

BIBLIOTEKA LWOWSKA



V. i VI.

Dr. MAJER BALABAN

DZIELNICA ŻYDOWSKA

JEJ DZIEJE I ZABYTKI



S.P.Q.L

LWÓW 1909

Cena 3 K

Towarzystwo miłośników przeszłości Lwowa

mające na celu poznawanie dziejowej przeszłości Lwowa, budzenie poszanowania dla jego pamiątek i zabytków, oraz ratowanie od zatury i gromadzenie ich w zbiorach miejskich — będzie do tego celu zmierzało, między innymi, przez wydawnictwo naukowych i popularnych publikacji z dziejów naszego grodu.

W myśl § 6. statutu każdy członek Towarzystwa otrzymuje **bezpłatnie** powyższe wydawnictwa.

Wkładka roczna 8 K. Każdy wpisujący się do Towarzystwa płaci więc niejako tylko prenumeratę wydawnictw. Im więcej członków przystąpi, tem bogatsze mogą być wydawnictwa.

Kto na cele Towarzystwa złoży jednorazowo datek przynajmniej 100 koron, jest **członkiem założycielem**.

Upraszamy przeto wszystkich, miłujących przeszłość stolicy kraju i jej zabytki — o przystępowanie do Towarzystwa miłośników przeszłości Lwowa.

Oprócz „Biblioteki lwowskiej“ w formie niniejszego tomiku wydawać będziemy ilustrowany „**Rocznik**“, w którym znajdują pomieszczenie prace historyczne, dotyczące przeszłości Lwowa.

(Adres: Archiwum miejskie, Lwów, Ratusz).

DZIELNICA ŻYDOWSKA

BIBLIOTEKA LWOWSKA



▣ WYDAWNICTWO TOWARZYSTWA ▣
MIŁOŚNIKÓW PRZESZŁOŚCI LWOWA

V. i VI.

DZIELNICA ŻYDOWSKA JEJ DZIEJE I ZABYTKI

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI ❀ ❀ ❀ ❀
GUBRYNOWICZA I SYNA WE LWOWIE ❀ ❀

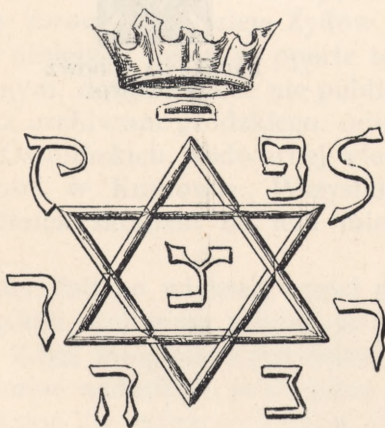
D MAJER BALABAN



DZIELNICA ŻYDOWSKA

JEJ DZIEJE I ZABYTKI

Z 40 RYCINAMI W TEKŚCIE



WE LWOWIE 1909 ❖ ❖ NAKŁADEM TOWARZYSTWA
MIŁOŚNIKÓW PRZESZŁOŚCI LWOWA ❖ ❖ ❖ ❖ ❖ ❖



CM 314415



DRUKARNIA LUDOWA
WE LWOWIE.

Wpisano do Księgi Akcesji

Akc. D1 nr 143 /2011/ CM

PRZEDMOWA.

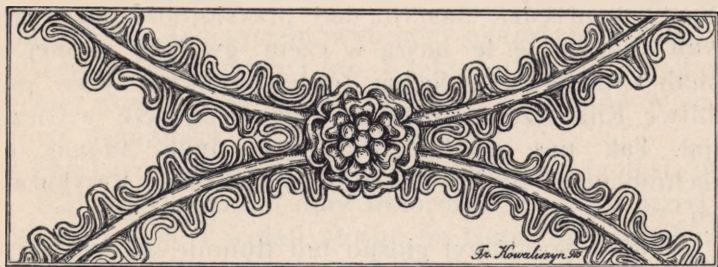
Dzieje starej dzielnicy względnie *ulicy Żydowskiej* nie dadzą się wyczerpać w tak małej książeczce. Z ulicami i domami są związane dzieje ludzi tam mieszkających, a te wymagają wszechstronnego i wyczerpującego przedstawienia. Dlatego tutaj omówiłem historię Żydów we Lwowie bardzo pobieżnie i tylko tu i ówdzie pozwoliłem sobie na opowiedzenie tego lub owego epizodu. Obszernie opracowane dzieje „*Żydów lwowskich na przełomie XVI. i XVII. w.*“ wydałem oddzielnie w r. 1906. i powtórnie w r. 1909. Tam też znajdzie czytelnik materiał archiwalny, odnoszący się do tego czasu (1500—1648), jako też historię handlu i ustroju gminnego Żydów lwowskich. Dzieje Żydów po roku 1648., przedstawione w niniejszej pracy, są oparte na nowym materiale archiwalnym, dotąd nigdzie nie publikowanym. Jest on zaczerpnięty z archiwum grodzkiego, miejskiego, kahalnego, biblioteki Ossolińskich, Nadwornej wiedeńskiej i Akademii Umiejętności w Krakowie. Wszystkim dyrektorom archiwów i bibliotek składał na tem miejscu serdeczne podziękowanie.

Rysunki sporządził po większej części pan Franciszek Kowaliszyn, urzędnik archiwum miejskiego i jemu składał za to me dzięki. Zdjęć fotograficznych dokonał p. S. Mayer.

W końcu muszę nadmienić, że niniejszą pracą są objęte tylko ulice żydowskie „w mieście“; dzieje ulic żydowskich „na krakowskiem przedmieściu“ będą przedmiotem osobnej rozprawy. Tutaj tylko dla orientacyi i uzupełnienia obrazu żydostwa lwowskiego dodałem ostatni rozdział i kilka ilustracyi z „*Przedmieścia*“.

Pisałem w czerwcu roku 1909.

Autor.



Ryc. 1. Motyw ze sklepienia komnaty parterowej domu przy ulicy Boimów I. 34.

WSTĘP.

„My... Żydowie lwowscy miejsy przysięgamy Panu Bogu Wszechmogącemu, iż jako jesteśmy na ten urząd starszemi z oznajmienia wszystkiego pospółstwa naszego żydowskiego przez Urodzonego Pana... sędziego nam przez Jaśnie wielmożnego Jego Mości Pana Wojewodę ruskiego Pana nam miłościwego danego, obrani, że mamy wiarę, cnotę, przystojność urzędu swego zachować: Naprzód Najjaśniejszemu Zygmunтови Trzeciemu z łaski Bożej królowi polskiemu, także Rzeczypospolitej polskiej, a osobliwie Jego Mości Panu Wojewodzie Ziemi Ruskich, także Panu Sędziemu, Panu Pisarzowi, wszystkiemu urzędowi naszemu Wojewodzemu, także też urzędowi nam należącemu, iż się tu na tym naszym urzędzie dobrze rządzić i sprawować będziemy, przestrzegając Rzeczypospolitej naszej Żydowskiej, sprawiedliwość z Żydów czyniąc, prawdę we wszem każdym uznawając, nie dbając nic na powinowactwo, znajomość, zachowanie, albo też na dary albo przegróżki jakie, ale przy samej sprawiedliwości mocno stojąc i oną tak ubogiemu jak i bogatemu, tak gościowi, jako i obecnie tu mieszkającemu czyniąc. Pożytku też Jego Mości Panu Wojewodzie, Panu Sędziemu i Panu Pisarzowi życzyć i onego przestrzegać będziemy, ani go też zakrywać mamy, póki na urzędzie tym będziemy. Co wszystko spełnić i wykonać obiecujemy i ślubujemy Panu Bogu Wszechmogącemu, który nas jeślibychmy

się kiedy w urzędzie naszym nad przystojność naszą sprawowali i przysięgę tę naszą w czym gwałcili i onej nie trzymali i nie pełnili, niechaj trądem pokarze, jako przez modlitwę Elizeuszową Naamana Syrusa opuścił, a Giezego się jął. Tak nas niechaj wspomóże imię *Adonaj*, t. j. Wszchemocność Boska i Dziesięcioro Boże Przykazanie. Amen !¹⁾.

„Amen“, powtórzył głośno lud tłumnie zebrany w synagodze miejskiej i począł się cisnąć ku burmistrzom kahalnym, by choć raz w życiu uścisnąć szlachetną dłoń „panów i władców świętej gminy Lwowa“. Uściany wschodniej stał poważnie rabin i przypatrywał się bacznie swym owieczkom; tu i ówdzie podawał dłoń jakiemuś obywatelowi, który do niego się zbliżał z uszanowaniem. Wkrótce skończyła się ceremonia; pan sędzia z panem pisarzem opuścili synagogę, za nimi wyszedł woźny generał koronny, żegnając wyniosłym gościem „niewiernych Żydów“, cisnących się za nim ku drzwiom.

Nowy kahał był wybrany. Jak każdego roku dnia trzeciego święta Paschy, tak i w tym roku dokonano tej ceremonii „rzetelnie i pod przysięgą“ i jak każdego roku, tak i teraz ci sami ludzie wyszli z wyborów. Bo nie wolno nam zapomnieć, że, mimo ciągłych poprawek statutu kahalnego, nikt nie mógł przełamać oligarchii patrycyusowskiej; pozostała ona u steru rządów do końca Rzeczypospolitej i kilkanaście lat dłużej, aż patent Józefa II. (1785) zniósł władzę kahałów i ich burmistrzów.

Każdego roku ustawiano w synagodze trzy urny. Do pierwszej wkładano kartki z imionami dotychczasowych członków kahału, do drugiej imiona sędziów i urzędników kahalnych, zarządców synagogi, szpitala, nauczycieli i t. p., do trzeciej imiona wszystkich podatników. Z pierwszej urny wylosowywano d w ó c h wyborców, poczem wrzucano resztę niewylosowanych kartek do drugiej i wyjmowano znów dwie karty. Następnie wsypywano wszystkie kartki do trzeciej urny i z niej wyjmowano jedno imię. W ten sposób losowano pięciu wyborców i ci wskazywali, kto

¹⁾ Podług formularza umieszczonego u Schorra: Organizacya Żydów w Polsce, str. 26. uw. 2.

ma być burmistrzem, a kto „dobrym mężem“, a kto rajcą kahalnym. — Ten system wyborczy okazał się najodpowiedniejszym ze wszystkich i oto z takiego wyboru wychodził (obecnie) nowy kahał, który składał przysięgę na wierność królowi Jegomości i całej Rpltej.

Pan burmistrz wyszedł na ulicę, a tłum rozstąpił się przed nim. Szkolnicy kahalni, niby liktorowie, kroczyli przed nim uzbrojeni w kije i wołali głośno na tłum, by ustąpił miejsca „swemu panu, głowie kahału, księciu miasta, władcy Izraela“. A burmistrz kroczył poważnie, w poczuciu swej władzy, niby udzielny książę w swej dziedzicznej ziemi. On, kontrolor i przełożony sądów kahalnych, był najwyższym sędzią w sprawach między Żydem a Żydem, przez swój wpływ w komisjach cenzorskich mógł zniszczyć każdego obywatela, nakładając nań dowolne podatki, jako szef gminy miał w swej ręce klątwę, a rabin musiał na jego rozkaz ją rzucić, a jako burmistrz kahalny przedkładał Radzie miejskiej rok rocznie imienny wykaz swych współwyznawców i nieszczęśliwy ten, kogo on w wykazie opuści. Natychmiast pochwycą go cepaki miejskie i usuną z miasta, niszcząc jego byt i mienie na zawsze. Burmistrz kahalny, to potentat rodem i znaczeniem i biada temu, kto z nim zarwie!

Tacy potentaci byli w całej Polsce i oni się z czasem w każdej ziemi, w każdym województwie zorganizowali, zjeżdżając rok rocznie na sejmiki żydowskie. Odbywały się one na Rusi w Bóbrce, Strzeliskach, Bursztynie, Świerzu, Kulikowie lub Brodach. Sejmiki wybierały stałe prezydym: „marszałka i pisarza ziemskiego“, a ci to marszałkowie ziemscy wraz z innymi delegatami zjeżdżali na sejm y ży d o w s k i e do Lublina lub Jarosławia, Konstantynowa lub Pilicy. Pierwszy taki sejm odbył się za Bato-



Ryc. 2. Chacham Cwi Askenazy, rabin lwowski 1714—1718.

(Z dzieła Dukesza o rabinach Hamburga — Iwa L'moszow).

rego (1580), ostatni podczas ostatniego bezkrólewia (1764). Przewodził sejmowi m a r s z a ł e k Ż y d ó w k o r o n n y c h, czyli marszałek generalności, on był w Koronie tem, czem był w ziemstwie marszałek ziemski, a w gminie burmistrz kahalny. Ta hierarchia była trwałą i silną i swym ciężarem przytłaczała „pospolitego człowieka“, biednego Żyda. Pan marszałek jeździł na dwór króla Jegomości, układał się z Imci panem podskar bim o wysokość podatków żydowskich, baczył pilnie, co się dzieje na sejmie walnym w Warszawie, czy też przypadkiem nie uchwała się jakiegoś prawa niekorzystnego dla Żydów. Pan marszałek wydawał skarbowi asygnaty na podatki żydowskie i z jego kartką, kontrasygnowaną przez pana podskarbiego, przyjeżdżał do kahału pan deputat po exakcyi.

I kahały lwowskie brały udział w tych sejmikach i sejmach; burmistrze kahalni ze Lwowa przez długie wieki przewodzili ziemstwu, a często i sejmowi. Sława tych mężów szła daleko poza granice Lwowa, a nawet nieraz poza granice Rpltej. W blasku tej chwały lśnił się pospolity człowiek we Lwowie i nieraz przebaczał swemu burmistrzowi ucisk i bezprawie. Z dała z Lublina dochodziły na ulicę Żydowską wieści o czynach owych prowodyrów. Wieczorem, gdy zamknięto bramy ghetta, opowiadano sobie o tem w ulicy Żydowskiej i rozprawiano wiele na ten temat w mrocznych i ciasnych bożnicach.

Bo na ulicy upływało życie Żyda i zimą i latem. Tutaj odprawiano handle, tutaj kupczono, tu pakowano towar i stąd wyjeżdżały ładowne wozy na dalekie jarmarki. Lecz niezawsze wolno było na te jarmarki wyjeżdżać. Handel żydowski był tylko tolerowany, częste „wilkirze panów radzic“ zupełnie go podcinały, a wobec nich sam król był bezsilny.

Lecz życie jest mocniejsze od wszystkich rozporządzeń i to życie przełamało niejedną zaporę średniowiecznych przesądów. Pieniądz i protekcyja dokonały reszty; przy ich pomocy zyskiwało się prawa handlowe i konsensy budowlane i rąbało się coraz nowe wyłomy w okopach uprzywilejowanego mieszczaństwa. I lud miejski, „pospolity człowiek“, coraz bardziej czuł na swym karku konkurencyę żydowską, konkurencyę arcyniebezpieczną. Stąd narzekania na Ławę i Radę, stąd tumulty i procesy.

A Żydzi zyskiwali i tracili, wytaczali pozwy i odbierali. Woźny, opatrzny generał, przesiadywał w izbie kahalnej, a syndyk „niewiernych“ Żydów całe rzeki inkaustu wylewał na papier. Stada gęsi nie mogły nastarczyć piór podpisom kahalnym, a kwerele, rekognicye, protestacye i reprotestacye zapełniały księgi kahalne, księgi grodzkie i miejskie. Każda sprawa obijała się o kahał, a odbijała się głośnie echem o jeszcze głośniejszą ulicę Żydowską. Wśród handlu i krzyku omawiano gorączkowo kwestye, obchodzące żywo całą ludność.

Oto wyszedł zakaz handlu. Rada miejska ogłasza koniec paktów, przez 10 lat wolno było Żydom swój handel wykonywać, teraz to się skończyło.

„Raczie wiedzieć — woła woźny — iż ichmościowie pp. Rajce z pozwoleniem wszystkiego pospólstwa miasta Lwowa dali publikować i obwołać, iż te pakta, który były z Żydami uczynione, już się skończyły i ekspirowały. Już te handle Żydom przedtem przez pakta pozwolone, więcej onym służyć nie mogą, a którzyby się wazyli tych handłów odprawować, tedy pp. mieszczanie takowych zabierać będą według praw i wolności tego miasta“¹⁾.

Krzyki i piski były odpowiedzią na obwieszczenie Imci pana generała koronnego, bo krzykliwem było ghetto polskie przed wiekami i takim zostało do dzisiaj. Do niedawna ulica Żydowska — owa prastara *platea Judaeorum* — prawie że tak samo wyglądała jak przed wiekami. Co wieki ścisnęły i skłębiły, to dopiero wieki muszą rozsunąć i rozplątać, zwłaszcza, że i w XIX. wieku — bo do roku 1868. — Żydom lwowskim nie wolno było mieszkać za rejonem żydowskim.

Dopiero w tym roku wysunęli się Żydzi bogatsi i intelligentniejsi ze swych odwiecznych siedzib, ale masa konserwatywna tam jeszcze została. Tam zostały synagogi i łaźnie rytualne i bractwa pobożne i modlitewnie cechowe, tam czuje się Żyd jak w domu u siebie. Tam jeszcze dziś szkolnik, jak bywało w czasach Rpltej, uderzeniem młotka o bramy domów zwołuje wiernych na modlitwę, lub daje znać, że któryś z członków gminy przeniósł się na łono

¹⁾ Akta grodzkie lwowskie tom 378. str. 2514, z 2. czerwca 1627.

Gąszczem zarosły drogi, bryły kamienne zawałyły przejścia, a to, co nauka zaniedbała, ludowi przekazała legenda. Baśnie osnuły każdy kamień i każde drzewo na cmentarzu, baśnie legły dokoła bożnic i domów prywatnych i gmachem fantazyi owiały całe ciemne niknące ghetto. Wszystko się tu powięzało, prawda pomieszała z poezją, a na wszystkim spoczął duch zaniku i zapomnienia.

* *
* *

Zedrzyj wraz ze mną zasłonę — czytelniku, wydrzyj aniołowi zapomnienia to, co dziejom ojczystym jest drogie, nie bój się ni krzyku dnia powszedniego, ni ciszy sobotniej, nie lękaj się brudu ghetta, ni jego gwaru. Przejdź ze mną przez te ulice, wstąp w te domy, które od wieków kryją tyle sprzeczności, tyle rzeczy wzniosłych i niskich, odbuduj w swej fantazyi to, czego dziś już niema, przejdź ze mną na cmentarz, przedrzyj się przez zarosłe ścieżki, wywołaj duchy od wieków tam zakłète, popatrz im w oczy, jasno, śmiało, wszak to dawni Żydzi lwowscy, Żydzi polscy!

Na królów i książąt niektórzy z nich patrzyli, a większość ich widziała świetność Rpltej i jej upadek. Posłuchaj ich opowiadań, a dowiesz się, jak dawniej bywało, gdy na tronie polskim siedzieli królowie „z krwie Jagiełłów, Wazów i Sasów“.



Ryc. 4. Fragment z nad okna domu Dra Simche Menachema.
(Blacharska 19, zburzony w r. 1906.).

I.

Dwie gminy żydowskie.

Porządek średniowieczny stworzył oddzielne grupy ludności, korzystające z tych samych przywilejów. Były to stany, z których każdy miał swe prawa i swój ustrój. I tak był stan duchowny, szlachecki, mieszczański, chłopski; wśród mieszczan wyróżniano kupców i rzemieślników. Taki stan tworzyli Żydzi. W państwie stany żyły obok siebie, oddzielone wzajem lasem przywilejów i murem przesądów, w mieście zaś żyły obok siebie nacye (*nationes*) którymto terminem oznaczano grupy wyznaniowo-szczepowe. Leżało w interesie tych nacyi, by ich członkowie mieszkali w tej samej ulicy lub dzielnicy, dookoła wspólnego domu Bożego i nad nim czuwających „starszych“, obok własnego sądu i własnych izb radnych i cechowych; łatwiejszem bowiem było korzystanie z tych instytucji, oraz obrona na wypadek napadu lub tumultu ulicznego. Również przyczyniała się do tego nietolerancja i ekskluzywność średniowieczna, która potworzyła ośrodki i granice między mieszkańcami tego samego miasta.

I tak rząd w mieście należał do wyznawców religii rzymsko-katolickiej, oni byli panami miasta, oni wchodzili w skład Rady i Ławy i Czterdziestu mężów, a również i w cechach mieli swą władzę. Byli to we większej części miast polskich Niemieccy koloniści, którzy z czasem — odcięci od pnia rodzimego i zalani napływem polskiej ludności — zupełnie się spolszczyli; jedynym śladem ich germańskiego pochodzenia został ustrój miejski, oparty na prawie magdeburgskim, oraz dawne księgi miejskie pisane

po niemiecku. Jak w całej Rpltej, tak też było i we Lwowie, z tą tylko różnicą, że tu na krańcu kultury zachodniej, niby na wylocie Europy, „inne nacye“ były liczniejsze aniżeli w Wielkopolsce lub Małopolsce. Osobną tedy ulicę zamieszkiwali tu Ormianie, w pobliżu swego kościoła, osobną Rusini przy swej cerkwi, a osobną Tatarzy, gdzieś na Podzamczu w ulicy tejże nazwy.

A Żydzi? oni, jak w całej Polsce i w całej Europie, zamieszkiwali oddzielne ulice, zwane na Zachodzie od dzielnicy weneckiej: „*Ghetto*“. W naszych aktach łacińskich zwie się ghetto: *platea Judaeorum* (ulica żydowska) lub *circulus Judaeorum*, t. j. dzielnica żydowska, w żargonie żydowskim zwie się krótko a dobitnie „*Dic Gass*“ (Ulica). Miał swe ulice żydowskie Poznań już w XIII. wieku, miał je Sandomierz, Kraków, a we Lwowie już o tej ulicy świadczą akta z drugiej połowy wieku XIV. Lecz podczas gdy różne miasta jeden mają ośrodek żydowski, znachodzimy we Lwowie od samego początku Żydów w dwóch dalekich od siebie centrach „w mieście“ i na „przedmieściu krakowskiem“.

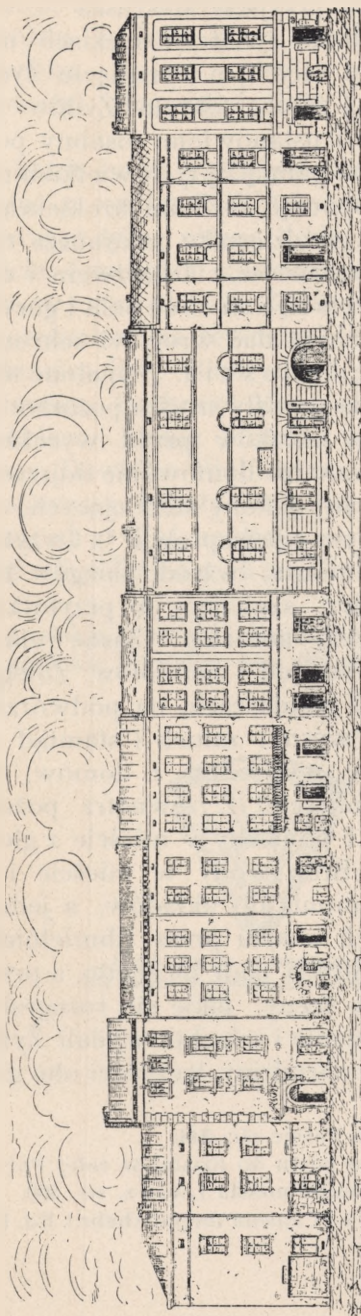
Dualizm gminy lwowskiej jest ściśle związany z rozwojem i położeniem Lwowa. Stary Lwów ruski leżał przy ulicy Żółkiewskiej; sercem jego był „Stary Rynek“, tarczą warowny gród na dzisiejszej górze zamkowej¹⁾. Gdzieś w miejscu, gdzie się dziś przecinają ulice Żółkiewska z Bożniczą, prowadziła fosa, okalająca rynek, a przez nią ku rynkowi (staremu) prowadził most. Po dzień dzisiejszy nazywają Żydzi część ulicy Żółkiewskiej od placu Krakowskiego ku Staremu Rynkowi: „*Auf der Brück*“ (Na moście). Na zachód od tej fosy ku Pełtwi (dziś plac Solskich i ul. Pełtewna) ciągnęło się i ciągnie do dzisiaj ghetto przedmiejskie. Według porządku średniowiecznego byli Żydzi własnością księcia, mieli tedy prawo do jego opieki, a tem samem do mieszkania w pośrodku miast. W Kolonii nad Renem mieszkają Żydzi w rynku, a to samo się powtarza w całym szeregu miast niemieckich.

Lecz Lwów ruski się nie ostał i po wielkim pożarze (około 1350) wytyczono dzisiejsze śródmieście, trapez zamknięty wałami Hetmańskimi (Pełtwią), ulicą Sobieskiego, wałami Guber-

¹⁾ Czołowski: Lwów za ruskich czasów, 1891.

natorskimi i ulicą Skarbkowską. Był to Lwów Kazimierzowski i do niego przenosi się mieszczaństwo, a za nim i z nim wszystkie nacye. Ormianie zajęli swoją ulicę (Ormiańską), Rusini Ruską, a Żydzi bogatsi i bardziej wpływowi zajęli południowo-wschodnią część miasta i stworzyli tutaj swą miejską gminę: *Communitas Judaeorum intra moenia habitantium*. Już w r. 1387. notują księgi miejskie ulicę Żydowską. Lecz większa część Żydów została na przedmieściu tak, że z czasem powstały dwie odrębne gminy lokalnie różne i administracyjnie odrębnie zorganizowane: Gmina miejska i Gmina na krakowskiem przedmieściu. Każda z nich wiedzie oddzielne życie, posiada odmienne prawa i przywileje i tylko w wypadkach nader ważnych znosi się ze swą siostrzycą. Mieszkaniec każdej gminy ma u siebie wszystkie instytucje, swą synagogę, swą łaźnię, swój kahał, swe sądy i urzędy, swe szkoły i swe cechy, swych wielkich i małych, słowem to wszystko, co mu jest potrzebnem do życia i po śmierci. Wskutek tego wytworzył się rozłam między mieszkańcami obu gmin, który potęgowany sprzecznymi często interesami, oraz lokalnym patryotyzmem wytworzył dwa odrębne typy ludzi o różnych cechach tak dodatnich, jak i ujemnych. Trudno jest określić jasno cechy jednych Żydów i drugich, tyle tylko podam dla charakterystyki tych ludzi, że jeszcze dzisiaj, gdy od lat 100 już niema ni baszt, ni murów, ni różnic prawnych między przedmieściem a miastem, Żyd ortodoksyjny prawie nigdy nie sprowadza się z przedmieścia do miasta i naodwrot. Żyd jednej części patrzy na Żyda części drugiej z pogardą lub lekceważeniem, przyczem u Żydów przedmiejskich uchodzą miejscy za głupców, naodwrot zaś przedmiejscy uchodzą u miejskich za niedbalców lub brudasów.

A jednak mimo tego rozłamu, mimo różnic nawet nieraz w rytuale synagogałnym, przyjęli Żydzi miejscy swych braci z przedmieścia w roku 1648. i przyjmowali ich raz po raz przez cały wiek XVII., ilekroć nowe nieszczęście nawiedzało Lwów. W tymto roku (1648), który „był rokiem pokoju dla Europy środkowej, dla Anglii rokiem wolności, wedle przepowiedni *Pierre de la Fons* rokiem Chrystusowym,



L. 17.

L. 19.

L. 21.

L. 23.

L. 25.

L. 29.

L. 31.

Ryc. 5. Widok wschodniej strony ulicy Blacharskiej (Żydowskiej).

(Rysował z natury Fr. Kowalszyn).

Domów l. 17, 19 i 21 (pierwszy, drugi i trzeci) oraz l. 29 (przedostatni) dziś już nie ma; zburzono je przed kilku laty i zastąpiono nowymi. L. 17. Kamienica Michalewiczowska. L. 19. Doktorowska. L. 21. Krochmalowska. L. 23. Lejzorzowska (Podwojewozińska). L. 25. Krywesowska (Kostłowska). L. 27. Nachmanowiczów (kahalna). L. 29. Józefa Cymeles (Sokołowska). L. 31. Chaima Czopownika (parcela „Płaczek“).

a wedle *Zoharu* rokiem przyjścia Mesjasza¹⁾, w tym roku doszły do Lwowa straszne wieści o rzeziach na Ukrainie, o wymordowaniu gmin całych, o wyrznięciu Żydów w Tulczynie i Niemirowie; żałoba okryła Żydów lwowskich, ustały huczne wesela i ustanowiono osobny post na dniu 20. *Siwan* (czerwiec) na pamiątkę tych wielkich nieszczęść²⁾. Lecz Chmielnicki nie spoczął, szybkim krokiem maszerował na Lwów i już dnia 6. października „szarańcza nieprzeźrzanego pogaństwa bisurmańców z kozactwem i chłopstwem skomputowanych poczęła *circum circa* pola i góry okrywać“. Wówczas miasto, nie chcąc dać wrogowi schroniska, poleciło p o d p a l i ć p r z e d m i e ś c i a. „Zapalone tedy szeroko budowane przedmieścia gorzały srogim pożarem przez kilka dni i nocy. Nieba ani obłoków przed wysokim płomieniem i strasznymi bałwanami dymów nie dojrzeć było. Łoskot i grzmot niesłychany jakoby strzelających, mogę rzec, niewidomy oczom naszym ogień sprawił“³⁾. Co żyło na przedmieściach, uciekło do miasta, wśród zbiegów byli i Żydzi tak lwowscy jak i obcy, szukający tu przytułku i bezpieczeństwa przed nawałą kozacką. Ciasne uliczki ghetta miejskiego zaroili się od bud i namiotów. Zbiegowie mieszcili się na strychach i poddaszach, na podwórzach i w zaułkach. Wróg zdobył wysoki zamek i stamtąd ostrzeliwał miasto: „obawiano się wychodzić z domów, a choroby i głód panowały w mieście. Z zewnątrz pożerał miecz, a w komnacie strach. I pomarło w mieście z głodu i moru około 10.000 ludzi“⁴⁾. Brak wody w mieście i niecierpliwosć Kozaków dały impuls do układów, a jednym z warunków podyktowanych miastu przez Chmielnickiego było w y d a n i e Ż y d ó w. Strach padł na ghetto, a przed oczyma Żydów stanęły straszne sceny, jakie się rozegrały w Tulczynie, gdzie mieszczenie i szlachta wydali Żydów na łup Chmielnickiemu⁵⁾. Oto narodziny łączności obu gmin!

¹⁾ Z u n z: Synagogale Poesie str. 344.

²⁾ Przestrzega się tego postu do dzisiaj w całej Polsce.

³⁾ Z u b r z y c k i: Kronika miasta Lwowa, str. 300.

⁴⁾ N a t a n H a n n o w e r: *Jawan mezula* (hebr.). Ed. Kraków 1894, str. 41—2.

⁵⁾ Ibidem, str. 23—25.

Szymon, syndyk żydowski, dużo ma pracy w mieście, gdyż różne tu były głosy, zwłaszcza wśród pospolitego człowieka.

I przeważył głos sumienia! Lwów Żydów nie wydał.

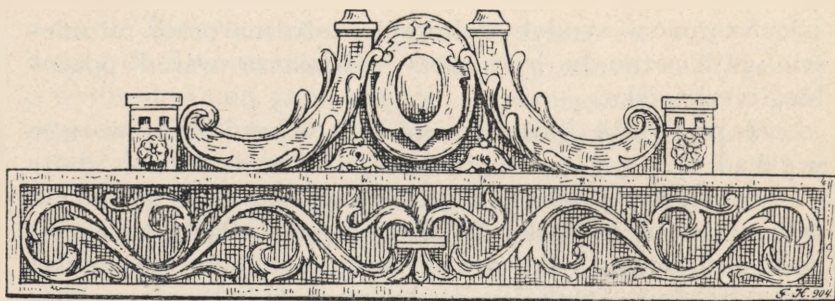
Odtąd każde nowe obłężenie zespalało obie gminy tak dalece, że już w wieku XVIII. dwa kahały łączą się w jeden, zachowując tylko równą liczbę mandatów dla miasta i przedmieścia. Symbolem zjednoczenia były łączne wybory kahalne dla wszystkich Żydów lwowskich, a nieraz wspólny reprezentant na zewnątrz. I tak w r. 1756. był nim Jakób Lewkowicz Byk, starszymi z przedmieścia zaś: Boruch Mendlowicz, Rachmiel Manassewicz, Zelman Faktor, Izrael Szmuklerz i Słoma Mizes, z miasta: Józef Cymeles, Marek Masses, Dawidko Wolfowicz, Icko Brodzki i Berko. Miały już wówczas kahały wspólną kancelaryę i wspólną kasę¹⁾, która od r. 1714. mieściła się w domu „*seu hypocaustro*“ przy ulicy Żydowskiej obok synagogi miejskiej²⁾.

¹⁾ Akta grodzkie lwowskie: tom 575. pag. 612, 847 i 888.

²⁾ Akta grodzkie lwowskie: tom 499. pag. 1710 i tom 501. pag. 613.



Ryc. 6. Rozeta ze sklepienia domu
Dra Simche Menachema (Blacharska I. 19).



Ryc. 7. Fragment z zewnętrznej ściany synagogi Nachmanowiczów.

II.

Budowa synagóg.

Zarodkiem i ośrodkiem gminy żydowskiej była bożnica i cmentarz. Były atoli gminy, w których nie pozwalano na stworzenie cmentarza i wówczas musieli Żydzi przenosić ciała zmarłych do gminy sąsiedniej. Bożnicę posiadała każda gmina, bodaj w zwykłym domu mieszkalnym. Z rozrostem gminy starano się o własny gmach odpowiadający celowi, a przytem możliwie piękny. Lecz upiększeniu na zewnątrz stało na przeszkodzie ustawodawstwo synodalne, które zakazywało Żydom budować synagogi ponad miarę zwykłych domów, oraz ozdabiać je na zewnątrz. Normę tę przyjęło ustawodawstwo świeckie, zakazując wogóle Żydom budowanie nowych synagóg. Później zakazano również odnawiać i przerabiać stare synagogi. Nie należy atoli sądzić, że te zarządzenia były rodzime polskie, już bowiem w pierwszych wiekach chrześcijaństwa zarządził to cesarz wschodnio-rzymski Teodozjusz (*Codex Theodosianus*), a powtórzył to papież Aleksander III. w piśmie do arcybiskupów w Bourges; za nim poszły synody w Oxfordzie r. 1222., Wiedniu 1267. i Exeter 1287.¹⁾

¹⁾ Scherer: Die Rechtsverhältnisse der Juden in den deutsch-österreichischen Ländern, str. 45—46. W Polsce uchwałił synod w Piotrkowie (1542. r.): „...aby król bożnice nowe, nawet w Krakowie wybudowane, kazał zburzyć“. W r. 1589. uchwała synod gnie-

Wskutek tych praw wymurowanie nowej bożnicy narażało na wielkie trudności; musiano na ten cel postarać się o pozwolenie królewskie, a nadto o osobny konsens biskupi, często należało jeszcze uzyskać pozwolenie magistratu miejskiego, lub pana miasta — o ile ono było prywatne.

Na kształt i położenie synagogi, a zwłaszcza na jej wysokość wywierały wpływ przywileje biskupie, udzielane w każdym poszczególnym wypadku. I tak zastrzega arcybiskup lwowski Jan Andrzej Próchnicki, wydając w r. 1624. (10. sierpnia) pozwolenie na odbudowanie synagogi na przedmieściu krakowskiem we Lwowie: „by niewierni Żydowie nie murowali synagogi wystawnej i kosztownej, lecz mierną i średniej miary“¹⁾, a arcybiskup lwowski Jan Dymitr Solikowski aż do Rzymu donosi o wymurowaniu we Lwowie synagogi Izaka Nachmanowicza²⁾.

Najstarsza synagoga miejska we Lwowie była, o ile się zdaje, drewnianą, wskazują na to belki bardzo ozdobne z napisami hebrajskimi odkopane przy budowie domu w ulicy Blacharskiej l. 29.

Z rozrostem gminy stawiano synagogi murowane i rzadko kiedy dbano o dekorację zewnętrzną. Zazwyczaj starano się o to, by bożnica była ze wszystkich stron wolną, naturalnie, o ile to było możliwem³⁾. Często chowano synagogę poza linię domów mieszkalnych, by ją tem łatwiej ustrzedz przed okiem tłumów i obronić w razie potrzeby. Synagogi murowane za murami miejskimi musiały być obronne, na wypadek tumultu lub napadu wroga. Taką jest we Lwowie synagoga przedmiejska, której mury wytrzymały nie-

źnieński: „Żydzi w miastach królewskich, wbrew dawnym statutom, pobudowali sobie nowe synagogi, murowane i obszerne, piękniejsze jak kościoły.... niech król edyktem surowo tego zabroni“.

¹⁾ Bałaban: Żydzi lwowscy I. wydanie, nr. załącznika 73.

²⁾ Theiner: Annales ecclesiastici tom III. str. 431—2, dokument 42.

³⁾ Żydzi urządzali w święta dokoła synagogi procesyje z torami (pismem świętem), świecami, chorągiewkami. Było to jeszcze w XVIII. wieku, kiedy August II. dekretem z dnia 10. marca 1710. zakazuje pod karą śmierci odprawiania tych obchodów. (AML. I. nr. 831).



jeden atak nieprzyjacielski, taką synagoga na Kazimierzu pod Krakowem.

Synagogi, jak wiemy, nie mogły przewyższać zwykłych domów mieszkalnych. Na ten przepis zważano zwyczajnie w miastach królewskich; chcąc tedy osiągnąć wysoką salę modlitewną przy niskiej budowie całości gmachu, pogłębiano podłogę, nieraz o kilka metrów niżej poziomu ulicy. Dlatego schodzimy do wszystkich synagóg, nieraz bardzo głęboko. I tak prowadzi aż kilkanaście stopni do przedmiejskiej synagogi we Lwowie, a kilka do synagogi Izaka Nachmanowicza ¹⁾.

Synagoga nie była w dawnych wiekach wyłącznie domem modlitwy. Jak sejmy i sejmiki odprawiano w kościołach, tak też i w synagogach odbywały się wszystkie zebrania żydowskie, sądy i wybory kahalne. Synagoga była przez długi czas i nawet do niedawna jedynym domem dla zgromadzeń publicznych i dlatego też była odpowiednio ku temu urządzona.

Centrum stanowiła sala do modlitwy. U wschodniej ściany wznosiła się (i wznosi) szafa, a w niej Pięcioksiąg Mojżesza, pisany na pergaminie i nawinięty na wálki. Ten zwój jest przybrany w sukienkę, więcej lub mniej strojną, a u góry są osadzone ozdoby srebrne (*Rimonim*) lub korona. Na sukni wisi tarcza, srebrna, nieraz złota lub złocona, oraz wskazówka srebrna w formie ręki. Takich zwojów jest w każdej synagodze kilka, kilkanaście lub kilkadziesiąt. Podczas tumultów w r. 1664. zrabowano i poniszczono w starej miejskiej synagodze 72 zwojów Pisma (rodałów), 18 srebrnych koron, 6 srebrnych złoconych, w synagodze miejskiej (nowej) Nachmanowiczów: 65 rodałów, 25 srebrnych i 9 złoconych koron i t. p.

Szafa ołtarzowa jest zazwyczaj umieszczona wysoko, tak, że prowadzą do niej schody opatrzone balustradą. Drzwi

¹⁾ Mylnem jest twierdzenie niektórych badaczy, jakoby dlatego tak nízko umieszczano podłogę synagogałną, by odpowiedzieć literze Pisma św. Psalm 130. wiersz 1.: „*De profundis clamavi* — Z głębi wołałem“. W Wielkopolsce i Małopolsce jest miejsce dla kantora nízaj położone od posadzki synagogałnej.

szafy są często ozdobione ornamentem, jak n. p. w synagodze *R'muh* (Isserlesa) na Kazimierzu, oraz zasłonięte kotarą¹⁾ nadzwyczaj ozdobną. Nad kotarą wisi stosowny *lambrek*²⁾. Kotary i lambrekiny są wotami ludzi po-



Ryc. 8. Widok zewnętrzny synagogi Nachmanowiczów.
(Rys. Fr. Kowaliszyn).

bożnych i są sporządzone z aksamitu, atłasu lub jedwabiu, zdobne w napisy i cytaty biblijne, jużto haftowane, jużto wycinane ze złotej lub srebrnej blachy.

¹⁾ *Paroches* (lub *purojehes*).

²⁾ *Kapores* (*kapojres*).

Ciekawem jest, że lambrekiny przerabiali Żydzi polscy z pasów słuckich, jak tego mamy liczne przykłady w Lwowie (bożnica miejska), w Krakowie itp. Nie raz zszywano całą zasłonę z litych polskich pasów, jak to widzimy w synagodze w Gołogórach. Sporządzaniem zasłon i lambrekinów, sukienek na rodały, kap na stoły zajmowali się wyłącznie Żydzi i to z powodu normy Pisma św. V. ks. Mojż. cap. 22. w. 11.¹⁾ We Lwowie jest mnóstwo kotar i sukienek w każdej synagodze, choć przy tumultach i rozruchach mnóstwo tych przedmiotów zginęło. I tak w wyżej wspomnianym roku 1664. zrabowano w starej synagodze miejskiej 160 zasłon i kap i tyleż sukienek, a w synagodze Nachmanowicza 36 zasłon (a z tych: 12 aksami-tnych, 8 ałasowych wysadzanych perłami), 100 kap i obrusów, 136 sukienek na rodały²⁾.

Na prawo od szafy ołtarzowej stoi zazwyczaj wielki ośmioramienny świecznik z mosiądzu; ramiona jego tworzą jedną płaszczyznę, a prostopadle do nich sterczy dziewięte ramię pomocnicze. W bardzo bogatych synagogach jest ten świecznik ze srebra, jak n. p. w lwowskiej synagodze przedmiejskiej (fundowany przez Mojżesza Jonasa).

Tuż przy świeczniku znajduje się pulpit dla kantora, t. zw. *Amid* (*der Umid*).

Obok tej grupy przedmiotów synagogałnych stanowi główny obiekt t. zw. *Belemer*³⁾; na Litwie zwie się on *Bima*⁴⁾. Jest to podium prostokątne lub wielokątne, na którym odczytuje się Pismo święte.

Na tem podium mieści się stół, na który się kładzie zwój Pisma świętego. Stół jest przykryty bogato haftowaną kapą.

Oprócz szafy ołtarzowej i almemoru są cechą charakterystyczną synagóg: lichtarze esowate, reflektory i pajaki, oraz lampa na „wieczny ogień“ w Krakowie i całej Wielkopolsce, umieszczona przed szafą ołtarzową lub przy niej,

¹⁾ „Nie przywdziejesz szaty uszytej z wełny i lnu“.

²⁾ Archiwum m. Lwowa fasc. 571., oraz Caro: *Geschichte der Juden in Lemberg*, str. 170.

³⁾ Od arabskiego słowa: *Almemor*.

⁴⁾ Słowo talmudyczne, znaczy ambona.

we Lwowie i na całej Rusi w ścianie zachodniej, przy drzwiach wchodowych.

Na ogół powinniśmy przy zwiedzaniu synagogi uporządkować sobie i zważać na następujące przedmioty:

1. Szafa ołtarzowa; 2. Zastłona z lambrekinem; 3. Rodały; 4. Wstążka do związywania rodaków (powijacz); 5. Sukienki na rodały; 6. Rimonim; 7. Korony; 8. Tarcze; 9. Wskazówki; 10. Pulpit dla kantora; 11) Almemor i jego kształt; 12. Stół do czytania Pisma św.; 13. „Wieczne światło“; 14. Światło za zmarłych; 15. Wielki świecznik (*Menora*); 16. Pajaki i świeczniki ścienne, reflektory; 17. Puchar sobotni; 18. Wieżyczka na korzenie pachnące; 19. Miednice i dzbany do mycia rąk kapłanów; 20. Fotel dla rabina (u nas rzadki); 21. Fotel używany przy obrzezaniu; 22. Ławki (ich wygląd i kierunek, w jakim są ustawione); 23. Baldachin ślubny i rabinacki (procesyjny); 24. Surma czyli róg świąteczny; 25. Skarbona przy drzwiach, puszki i talerze na jałmużnę; 26. Beczka do mycia rąk (w ścianie zachodniej lub przedsionku); 27. Podkładka na *Macę*; 28. *Megilla*, t. j. Księga biblijna Ester napisana na pergaminie; 29. Ewent. kronika synagogi; 30. Modlitewniki pisane i drukowane; 31. Kalendarz synagogi (ścienny); 32. *Pralnik* (poduszka skórzana, o którą się uderza drewnianą łopatką dla uspokojenia tłumu); 33. Młot szkolnika¹⁾.

Synagoga — jak już wyżej powiedziano — służyła oprócz modlitwy i na inne cele. Tutaj odbywały się zgromadzenia członków gminy, wybory, tutaj słuchał woźny przysięgi w sprawach większej wagi, tutaj rzucał rabin klątwy na opornych, nieraz o północy „przy zgaszeniu świec“. Tutaj też gromadziła się gmina w czasie nieszczęścia, tumultu, lub napadu wroga, biorąc z sobą to, co każdemu było najdroższe. Okna synagóg wysoko są umieszczone, a brama wchodowa żelazna jest dość mocną i wytrzymałą na ataki wrogów.

¹⁾ Układ i porządek podług Fraubergera: *Über alte Cultusgegenstände in Synagoge und Haus* (Mitteilungen der Gesellschaft zur Erforschung jüdischer Kunstdenkmäler, tomy III. i IV. Frankfurt n. M.), rozszerzony i dostosowany do synagóg polskich.

Do synagogi wchodzi się z przedsionka (*pulisz*), a tutaj są zazwyczaj również ławki, przeznaczone dla biednych. Tutaj w czasach Rpltej odbywały się sądy żydowskie, tutaj też składano przysięgę w mniej ważnych sprawach (*ad valvas synagogae*). Z czasem, gdy sąd żydowski się rozwinął i atrybucye jego urosły, przeznaczano jedną z bocznych ubikacyi na miejsce sądu. Tutaj więc schodził „szlachetny“ imc pan sędzieja żydowski wraz z panem pisarzem dwa razy w tygodniu, by rozstrzygać sprawy, w których Żyd był pozwanym a chrześcijanin powodem. We Lwowie odbywały się sądy w mieście w poniedziałek, a we czwartek na przedmieściu, a przy nich obok sędziego zasiadali „starsi żydowscy“ jako assessorowie. Od roku 1633. był sędzią żydowskim zawsze podwojewodzi. W wieku XVIII. odpadli starsi, natomiast powstało nowe *officium* sądowe. Był to zastępca podwojewodziego z tytułem „sądu żydowskiego“, który samodzielnie rozsądzał sprawy mniejszej wagi. Do składu sądu należał instygator (prokurator) i szkolnik¹⁾.

Ponieważ sąd często skazywał na karę więzienia, było przy synagodze „więzienie żydowskie“ (*carcer judaicus*) i to zazwyczaj dwojaki: lżejsze na dole, przy izbie sądowej, i cięższe na górze, bardziej warowne i niedostępne. Ponadto była w przedsionku, na wprost wejścia do synagogi, *Kuna*; był to pręgierz, do którego przymocowywano skazańca ciężkimi kajdanami za ręce i szyję. Jedyna nam znana kuna jest dotąd w westybulu synagogi przedmiejskiej we Lwowie²⁾.

Z westybulu prowadzą zazwyczaj schody na piętra przeznaczone dla kobiet. Ciasnymi oknami łączy się galerya dla kobiet z właściwą modlitewnią, a nieraz wyłamuje się okna w ścianach północnej i południowej i urządza modlitewnie dla kobiet w umyślnie na ten cel wzniesionych przybudówkach. Te przybudówki (Stara synagoga na Kazimierzu, przedm. we Lwowie, synagoga w Żółkwi, w Brodach) deformują kształt całości i szpecą zewnętrzny wygląd. Z synagogą główną są zwyczajnie połączone synagogi ce-

¹⁾ P a z d r o Z.: Organizacya i praktyka żydowskich sądów podwojewodzińskich. Lwów 1903. Kutrzeba: Sądownictwo nad Żydami w województwie krakowskiem (Przegląd prawa i administracyi 1901).

²⁾ Obacz rycinę l. 34.

chowe, niby oddzielne kaplice, modlitownie brackie, szkoły talmudyczne itp. Cechy, które dla małej ilości członków nie mogą utrzymać osobnych bożniczek, posiadają swe pająki w wielkiej synagodze i oświetlają je w sobotę i święta ze swoich funduszków (n. p. tragarze w wielkiej miejskiej synagodze, obacz ryc. l. 16.).



Ryc. 9. Widok wewnętrzny synagogi Nachmanowiczów.

Obok synagogi wielkie ma znaczenie cmentarz, „gdzie się Żydowie po śmierci pokładają“, stąd na Rusi „*ktadowiszcze*“, a u nas przewane *okopisko*. Sami Żydzi zwą go „*der güter Ort*“ (dobre miejsce), „*Bejs Olo m*“ (dom wieczności), we Lwowie: „*der heiliger Ort*“.

Nagrobki cmentarne są odbiciem stylów współcześnie panujących. Są to zazwyczaj płyty kamienne na południu

(Włochy, Hiszpania) poziomo położone — u nas i w Niemczech stojące pionowo. Na kamieniach nagrobnych niema u Żydów prawie żadnych malowideł lub rzeźb figuralnych, a to z powodu zakazu Pisma św. (II. ks. Mojż. cap. 20. w. 4.): „Nie zrobisz sobie żadnego obrazu, ani też podobizny itd.“. Z tego powodu i w synagogach i na cmentarzach niemasz zupełnie ornamentyki figuralnej, tylko tu i tam wyłącznie ornamentyka roślinna. W synagogach malują nadto instrumenty muzyczne, używane przez psalmistów, przedmioty biblijne (arka Noego, krajobraz jerozolimski), oraz cztery zwierzęta uwydatniające swemi zaletami przymioty Boga, a więc: orła, jelenia, lamparta i lwa. Wyjątek stanowią srebra i lichtarze, na których są nieraz figury ludzkie.

Na nagrobkach mieszczą się w Polsce następujące symbole: 1. *Błogosławiące ręce* — symbol kapłana, 2. *Miednica z kubkiem* — symbol lewity¹⁾, 3. *Książki* — symbol uczonego; nadto symbole, niby herby rodzin: *Kruk* u Rapoportów²⁾, *Jeleń* u Askenasów³⁾, *Gołąb* u Kikencsów⁴⁾ itp.

Napisy na nagrobkach są wyłącznie hebrajskie, a styl tych epitafiów jest zazwyczaj napuszysty, pełen cytatów, przesadny i często niesmaczny. Wogóle panuje u Żydów tytułomania i powódź zdobnych przymiotników, t. zw. *epiteta*, *ornantia*. Dlatego należy być bardzo ostrożnym przy historycznem używaniu tekstów, gdyż często „chwala wieku, zaszczyt czasu, szklanka manny, filar świata, kosz ksiąg świętych, o którego duszę walczą aniołowie niebiescy z duchami podziemia“ mógł być obywatelem Bogu ducha winnym, a tylko kamieniarz tak pięknie go ustroił. Lecz wśród tej powodzi słów tylko trzy tytuły mają swe znaczenie: „*chawer*⁵⁾, *morejnu*⁶⁾

¹⁾ Obacz rycinę I. 36.

²⁾ *Rabe de Porto* — Rapoport.

³⁾ Są bowiem potomkami rabina Chacham *Cwi* Askenasy (um. we Lwowie w r. 1718.). *Cwi* znaczy jeleń, ryc. 2.

⁴⁾ Nazwisko *Kikenis* ma rzekomo pochodzić od słów: *Kikajon d'Jona* (Drzewo Jonasza) podług ks. bibl. Jonasza cap. IV. w. 6. *Jona* znaczy gołąb.

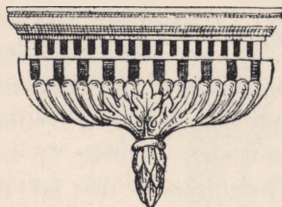
⁵⁾ Towarzysz.

⁶⁾ Nasz nauczyciel. Według dekretów wojewodów ruskich: Jabłonowskiego z 20. lipca 1726 i Czartoryskiego z 1. stycznia 1752 § 7. wolno było rabinowi lwowskiemu obdarzać tytułem *chawer* czterech obywateli rocznie, żonatych przynajmniej trzy lata, *morejnu* zaś

i *kadosz* (*kudojsz*)¹⁾. Pierwsze dwa tytuły nadawał rabin starszym członkom gminy, trzeci dawano męczennikom za wiarę. Po tumulcie lwowskim w roku 1664. pochowano na cmentarzu długi szereg ofiar rozjuszonego tłumu, a każdemu na wieczną pamiątkę wypisano na nagrobku: *Święty*.

dwóch od siedmiu lat ożenionych. Obacz: Pazdro: Organizacya i praktyka żyd. sądów podwojewódzińskich, str. 184.

¹⁾ Święty.



Ryc. 10. Konsola podklepienna z domu Dra Simche Menachema.

III.

Co się działo w ulicy Żydowskiej?

W połowie ulicy Ruskiej przecina ją ulica Blacharska, sięgająca na północ aż do kościoła OO. Dominikanów, oraz do siedziby Ormian, a na południe wprost ku placowi Wekslarskiemu i klasztorowi OO. Bernardynów. Ta część południowa ulicy czyli w drodze z Rynku część prawa, to prastara ulica Żydowska. Nazwę tę miała ulica poprzez czasy austriackie (*Judengasse*) do lat niedawnych, aż ją dziwna i niezrozumiała wrażliwość zamieniła na nic nie znaczącą i historycznie mylną ulicę Blacharską (r. 1871).

U wchodu w ulicę widzimy po prawej (zachodniej) stronie prastarą szkarpami podpartą kamienicę, po lewej do przeszłego roku stała podobnie stara, a może starsza, również szkarpem podparta¹⁾. Naturalnie stała ona w linii starych domów, wskutek czego ulica u wylotu była ciśniejsza, niż w środku. Na obu szkarpach wisiała „Brama żydowska“ (*Porta Judaeorum*), pospolicie zwana *Bramką*, po żydowsku *der Tojr* (*das Tor*). Zwano ją zdrobniale dla odróżnienia od wielkich bram miejskich (krakowskiej i halińskiej), a za wielką była na furtę; większą bowiem była niż obie furty miejskie, bosacka i jezuicka. Brama ta stanowiła koniec ghetta miejskiego i li tylko przez nią można się było dostać w ulice żydowskie. Jak w całym szeregu miast niemieckich i polskich, zamykano ją na noc na podwójne zasuw, od strony miasta i od strony żydowskiej. Wówczas to zaczynała się roić ulica Żydowska mnóstwem ludzi, którzy po ustaniu handlu używali wywczasu w ciasnem

¹⁾ Obacz ryc. 5. dom. I. 17.

i dusznem gheccie, bezpieczni od wszelkiego napadu, tumultu lub zajazdu. A były napady częste i krwawe.

I tak — czytamy w aktach grodzkich — pod wieczór dnia 27. lipca 1601. r., gdy już bramę zamykano, wpadają w ulicę Żydowską: szlachciec Oriński z kolegą Różnieckim i towarzyszami i poczynają płażować Żydów pod wieczór lipcowy spokojnie się przechadzających. Żydzi pochowali się w domach i banda włamała się w dom Izaka Nachmanowicza (mieszkał tam syn jego), a tędy do synagogi; tam modlili się Żydzi. Widząc niebezpieczeństwo, zatarasowali się Żydzi w synagodze i nie chcieli wpuścić napastników. Po bezowocnem dobijaniu się do żelaznych wrót wypadli łupieczy na ulicę, rozbili żelazne drzwi u Żyda Moskwy, połamali całe urządzenie i ciężko poranili w głowę i obie ręce Tewła, złotnika, staruszka zgrzybiałego, który nie mógł się wczas schronić¹⁾.

Takie napady były bardzo częste, tak, że musiano w wielu razach bramkę zamykać w dzień, by nie pozwolić gawiedzi wtargnąć do ghetta. Dnia 17. maja 1614. r. protestuje szkolnik przeciw szlachcie, iż pod przewodem Kamińskiego i Jabłońskiego „dnia wczorajszego naszedłszy po godzinie 22. gwałtownie z póthakami, szablami gołemi na szkołę żydowską, natenczas, gdy Żydowie nabożeństwo swe odprawiali, podwoje gwałtownie posiekli, Żydów ze szkoły, bijąc ich płazem szablami, porozganiłi, gdzie rozruch i gwałt wielki tak Żydom, jako i szkole uczynili; tem się nie kontentując, wpadłszy w dom Żyda Rachmiela, miodu



Iluc. 11. Widok ściany wschodniej synagogi Nachmanowiczów. (Rys. Fr. Kowaliszyn).

¹⁾ Akta grodzkie lwowskie tom 355. str. 817—20.

garce 3 wypili, nie zapłaciwszy, z konew sześć miodu wylali, gospodarzowi brodę podpalili, u drugiego Żyda wlałi kilka garncy wódki do rozpalonego pieca, że mało dom nie zgorzał¹⁾.

Bramę musiano zamykać przed chłopstwem pijanem, które idąc z cerkwi Wołoskiej, chciało sobie pohulać na Żydach, przed żołnierzem swawolnym, a szczególnie przed studentem katedralnym lub jezuickim. Studenci i żaki szkolne byli odwiecznymi wrogami Żydów i mimo ciągłego opłacania się ks. rektorowi, nigdy Żydzi od nich nie mieli spokoju. Kahał miejski płacił na szkołę katedralną²⁾ do roku 1611.: trzy razy na rok funt pieprzu i łut szafranu, studentom 15 gr. na gody, oraz pożyczał im suknie na komedye. Kiedy dochody szkoły katedralnej się uszczupliły wskutek otwarcia we Lwowie collegium Jezuitów, musieli Żydzi płacić od r. 1611. rektorowi 20 złp. rocznie; za to miał obowiązek powstrzymywania żaków od tumultów i napadów na ulicę Żydowską. A jednak i to nie poskutkowało; studenci obu szkół, żyjący z sobą w niezgodzie, byli najzgodniejszymi, ilekroć szło o napad na Żydów. Mamy relacye o masowych napadach z lat 1572., 1592., 1613., 1618., a od r. 1638. r o k r o c z n i e³⁾). Nie pomagały nie listy królewskie do Rady miasta, ani groźby pod adresem rektora i superiora zakonu Jezuitów. Uczniów nie uśmierzano, ani dostatecznie nie karano i oto w r. 1664. wybuchł tumult, który krwawo zapisał się w historii Żydów lwowskich i odbił się głośnem echem w całej Rpltej. Zaczęto się na „Przedmieściu“ 3. maja, a przybrało zatrważające rozmiary w święto Bożego Ciała dnia 12. czerwca tego roku. Mimo interwencji prokonsula Józefa Bartłomieja Zimorowicza, mimo pomocy wysłanej przez hetmana Stanisława Potockiego, wszczęła się rzeź na Przedmieściu i wraz z tłuszcą przedmiejską, prowadzoną przez studentów jezuickich, przelała się do miasta⁴⁾. Tu u b r a m y żydowskiej zastąpił jej drogę superior Je-

¹⁾ Akta grodzkie lwowskie tom 368. str. 1313—14.

²⁾ Balaban: Żydzi lwowscy, str. 336, oraz dokument nr. 62.

³⁾ Żydzi lwowscy, str. 496.

⁴⁾ Zubrzycki: Kronika miasta Lwowa, str. 410. Na przedmieściu zginęło osobno zwyż 100 Żydów, tam też zniszczono wszystkie domy.

zuitów, „który tu stał jako stróż bezpieczeństwa żydowskiego tak długo, póki zdołano bramę zamknąć“¹⁾. Lecz młodzież przez dachy sąsiednich domów wtargnęła do ghetta i wraz z tłumem przedmiejskim rozpoczęła rzeź, wobec której nawet rzeź poznańska z r. 1636. maleje do zera. Dnia tego straciło życie 129 Żydów miejskich, a nadto padły pastwą rozhukanego tłumu wszystkie trzy synagogi, sklepy, mieszkania prywatne itp. Ulica Żydowska wyglądała jak po wojnie, a wieść o tej strasznej klęsce lotem błyskawicy obiegła całą Rplę. Już dnia 22. czerwca 1664., a więc w 10 dni po tumulcie, wydaje Jan Kazimierz z Wilna dekret do urzędów grodzkich i miejskich, w którym konstatuje, iż „swawolne kupy, umyśliwszy sobie jakieś listy, w różnej postaci, częścią pielgrzymskiej, częścią żołnierskiej, częścią szkolnej, po miastach i miasteczkach gromadnie chodząc, Żydów mordują, zabijają, dobra ich rabują, gwałty i niesłychane nad nimi oppressye czynią, co się dzieje nie tylko przeciwko spokojowi pospolitemu, ale do dalszych gwałtów i tumultów ludziom swawolnym okazyę podają...“. Król żąda, aby, „gdyby jaka nawałność... napaśby miała, odpór bezpieczny dany być mógł, do czego wszyscy... *concurrere* powinni i tak kosztem jako i pomocą do uskromienia tej wyuzdanej swywoli dopomagali“²⁾.

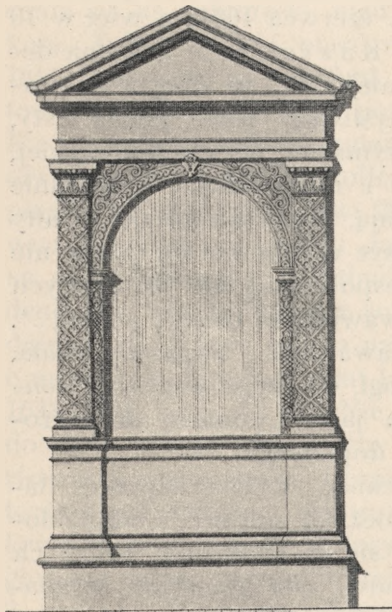
Ledwo Żydzi się mogli ocknąć, wytoczyli proces Radzie miasta o zaniedbanie należytej obrony i odszkodowanie, a równocześnie zabrali się do grzebania poległych i odbudowania synagog i domów. Dla zmarłych wyznaczono na cmentarzu oddzielne miejsce i na wszystkich pomnikach uwidocznilo jedną i tę samą datę. Księga pamiątkowa synagogi przedmiejskiej zawiera 48 imion, które do dzisiaj wylicza się przy nabożeństwie za zmarłych. Osobny długi register znajduje się w synagodze Nachmanowiczów.

Tumult ten przyczynił się do zmiany wielu domów w ulicy Żydowskiej. Studenci zdemolowali bowiem kilka kamienic doszczętnie tak, że musiano je z gruntu odbudo-

¹⁾ Historia Collegii leopol. Soc. Jesu, str. 278. (Manuskrypt nadw. bibl. wiedeńskiej nr. 11.988). Dał on się ubłagać przez Żydów, gdy już było za późno, i odszedł po krótkiej chwili. (Ibidem ut supra).

²⁾ Schorr: Żydzi w Przemyślu, dokument nr. 100.

wywać¹⁾. Dekretem z dnia 20. grudnia 1670. r. uwolnił król Michał Żydów od danin i podatków na czas trwania budowy synagogi i domów spustoszonych podczas tumultu²⁾. Szybko odbudowało się ghetto, lecz tumult został długo w pamięci Żydów lwowskich jako „*dus grojsse Schülergeläuf*“ i przetrwał w opowiadaniach ludu do dzisiaj. A ten *Schülergeläuf* podzielał zaraźliwie na inne miasta polskie. Nietolerancja religijna, prawie że nieznaną w Polsce pia-



Ryc. 12. Szafa ołtarzowa z synagogi Nachmanowiczów.

stowskiej i jagiellońskiej, teraz z mnożeniem się nieszczęść Rpltej się wzmaga i dochodzi do zenitu za Augusta III. „Wywołanie Aryanów“ (1662) było niejako początkiem ucisku innowierców, a tumulty antyżydowskie we Lwowie (1718, 1732, 1751, 1762) krwawymi jego epizodami³⁾. Na tem tle możemy zrozumieć proces, który się rozegrał we Lwowie w r. 1728., proces przypominający żywo nieznaną w dawnej Polsce sceny z inkwizycji hiszpańskiej. Czytając te akta, nie chce się wierzyć, że podobny wypadek mógł się zdarzyć jeszcze w drugiej ćwierci XVIII. wieku.

Na wiosnę roku 1728. zjawił się we Lwowie człowiek obcy, przypuszczalnie z zagranicy, Jan Filipowicz. Był to wychrzczony Żyd, który — wedle źródeł żydowskich — chciał wrócić do żydowstwa. O tem dowiedziała się wła-

¹⁾ I tak zdemolowano kamienicę Kłopotowską, obacz niżej rozdział VII. str. 80.

²⁾ Archiwum m. Lwowa, oddział I. nr. 797.

³⁾ Różne fascykuly w archiwum miejskiem, szczególnie 257. Podobne tumulty odbywały się w innych miastach. W r. 1676. i 1682. w Krakowie, 1690. i 1736. w Poznaniu, 1746. w Przemyślu i t. p. Sejm uchwalał raz po raz (rok 1676., 1678., 1690., 1717.) prawa przeciw burzycielom porządku. Obacz: Volumina legum tom V., str. 387, 643, 777.

dza duchowna i zażądała pomocy starosty Stefana Potockiego. Ten zajął się energicznie sprawą i polecił natychmiast instygatorowi grodzkiemu, by przyaresztował rabinów i seniorów lwowskich i wytoczył im skargę. Zdaje się, że wtedy odbywał się we Lwowie sejmik żydowski (ruski), gdyż pozew instygatora jest wydany przeciw: Żydowi Moszkowi, zamieszkałemu tu we Lwowie przy ulicy Zarwańskiej, Chaimowi, rabinowi w Kamionce, Chaimowi Leyzorowiczowi, rabinowi ziemskiemu we Lwowie, Jozuemu, bratu rabina kamioneckiego, oraz przeciw rabinom i seniorom w Drohobyczu, Przemyślu, Stryju i innym. Oskarżono ich o to, że Filipowicza wracającego do domu schwytali, a porwawszy go, osadzili w podziemnym lochu pod urzędem kahalnym. Tutaj starali się zmyć ślady świętego oleju (*Chrysmon*), oraz złamali i podeptali krucyfiks, znaleziony na szyi nowochrzcience¹⁾. Filipowicz nie umiał powiedzieć, kto mu to zrobił, przeto wydano rozkaz aresztowania wszystkich rabinów i seniorów ze Lwowa i okolicy. Strach padł na Żydów, wiedzieli bowiem, że tu chodzi o ich życie; poczęli tedy kryć się i uciekać. Woźny Zdrojowski udał się do Żółkwi i tu przyaresztował burmistrza kahalnego, późniejszego marszałka ziemstwa, Isera Markowicza. Lecz rabin Chaima Leyzorowicza z żoną nie mógł znaleźć, zamknął tedy matkę jego i syna, oraz skonfiskował klejnoty, skrypty dłużne, oraz gotówkę 6.000 złp. We Lwowie ściągnięto do lochu zamkowego braci Chaima i Jozuego Raicesów, oraz nieznanego nam bliżej Dawida Raicesa, zamieszkałego na przedmieściu pod jurysdykcyą ks. Jabłonowskiej. U niego skonfiskowano 8.000 złp. Oprócz nich zamknięto rabina szczerzeckiego²⁾.

Poczęły się śledztwa i indagacye wymuszane zwyczajem owego czasu torturami. Starosta Stefan Potocki utworzył „sąd złożony“ z wojewody ruskiego Jana Stanisława Jabłonowskiego, Janusza Wiśniowieckiego, kasztelana krakowskiego, Stefana Humieckiego, wojewody podolskiego, Stanisława Potockiego, oraz sędziego grodzkiego i podwojewodzkiego. Sąd uznał winnymi braci Chaima i Jozuego

¹⁾ Akta grodzkie lwowskie tom 521. pag. 1410—11, oraz fasc. copiarium 32. pag. 1155.

²⁾ Akta gr. lw. tom 521. pag. 1451—3, 1546 i 1548.

Raicesów, oraz rabina szczzerzeckiego i skazał ich na następującą karę: „aby im języki z gardła powyrywano, następnie, by im ręce spalono, nadto by ich stojących pod pręgierzem żywcem ćwiartowano, a nakoniec na stosie spalono“ ¹⁾.

Rabin szczzerzecki uciekł do Chocimia, Jozue Raices w więzieniu się udusił, tak, że można było wyrok w całości wykonać na Chaimie. Jezuita ks. Żółtowski, przydzielony przez swe kolegium, próbował nawrócić go na wiarę chrześcijańską, obiecując mu darowanie kary, lecz napróżno odprowadzał go aż pod słup stracenia, ustawiony koło stosu. *Sed nihil evicit in obstinato pectore* — (nic nie zyskał w zatwardziałym sercu) i Chaim z cierpliwością męczennika przeżył wszystkie katusze, by potem skonać na stosie obok trupa brata swego. Żydzi wykupili popioły obu braci i pochowali je w jednym grobie, ozdobionym pomnikiem w kształcie wielkiej płyty. A na tej płycie wyryte słowa świadczą do dzisiaj o strasznym ich skonie:

„*I cały Izrael płakał nad pożarem, który wzniecił Pan*“ ²⁾.

Wyrok wykonano w wigilię „święta tygodni“, dnia 13. maja 1728. r. Majątki ich skonfiskowane przeszły „prawem kaduka“ na starostę, który je przekazał miastu na poprawę fortyfikacyi. Wypadek był na owe czasy tak niezwykły, że po dwakroć są o nim wzmianki w *Gazette* wychodzącej w Paryżu.

Dotąd odprawia się każdego roku w wigilię tego święta (tygodni) nabożeństwo żałobne w synagodze Nachmanowiczów i odczytuje modlitwę za duszę obu braci. A lud zebrany słucha strasznego opowiadania o „Chaimie, „który, gdy słońce się miało ku zachodowi, odmawiał na „stosie modlitwę wieczorną, wznosząc serce ku niebu, choć „oczy patrzyły na ziemię; i błagał kata, by go szybciej za- „bił, oraz o jego młodszym bracie, którego wlekli końmi „i nie mogli rozedrzeć. I dano 35 złr. czerwonych katowi

¹⁾ „Definitiva sententia et conclusio... stetit, ut linguae a tergo evellerentur, manus infero exurerentur, sub patibulo tandem vivi in partes secti, ut cremarentur“. — Historia Collegii Societatis Jesu leopol. pag. 684. Manuskrypt nadw. bibl. we Wiedniu l. 11988.

²⁾ Pierwsze słowa napisu na pomniku, którego naczółek obacz ryc. 36.

„za dobiecie... za pchnięcie śmiertelne... A krew obu braci „woła o pomstę do nieba, a Pan słucha głosu tego.... Pan „użyczy męczennikom wiecznego pokoju, Pan będzie ich „udziałem i spoczywać będą na swych łożach... i gmina po- „wie Amen“¹⁾).

¹⁾ Jest to modlitwa (w skróceniu) odmawiana w synagodze Nachmanowiczów i tam w manuskrypcie zachowana. Podał ją Suchystaw w swem „*Macewet kodesz*“, a za nim Buber i Caro. Relacya żydowska jest niezgodna co do Jozuego Reicesa z relacją kroniki jezuickiej. Według rel. żyd. włóczono Jozuego kołmi, według jezuickiej sam się udusił i tylko trupa spalono (*violentes manus in guttur adegit et est combustus*). Nagrobek świadczyłby za słuszością relacyi jezuickiej: „Chaim... został pocięty w kawały... Jozue zginął z pragnienia, o gorzkiej duszy...“ — Chaim Reices był prezesem sądów rabinackich we Lwowie i nominatem kamioneckim, liczył w chwili śmierci 41 lat. Był nadzwyczaj wpływowy, gdyż należał jako delegat lwowski do exekutywy (prezydium) sejmiku ruskiego. Jeszcze dnia 4. kwietnia 1728. wpływa do grodu pozew Elżbiety Cieleckiej primo voto Sieniawskiej, właścicielki Stryja i Skolego, „in et contra Chaim Rayczyn (sic!), Chaim Lejzorowicz judaeum leopol., Kelman et Marko filios rabini Israeli Syndici, Abraham et Jakówka de Brody, Nusym Becalow, Israel Markowicz, tum Lejba Jakóbowicz de oppido Żółkiew incolas et congressus... judaici ad dispartitionem contributionis spectantes...“ (Akta grodzkie lwowskie tom 521. pg. 1197). Żona jego nazywała się Lipka i w akcie z 18. czerwca 1728. jest wdową po Chaimie Ickowiczu, rabinie lwowskim (!). Co się tyczy relacyi podanych w „Gazette“ (Recuell des Nouvelles ordinaires et extraordinaires, relations et recits des Choses avenues, tant en ce royaume etc. A Paris 1728.). Warszawski korespondent donosi pod datą 28. maja (nr. 26. z 26. czerwca, str. 302—3): „On exécuta ces jours passez a Leopold (sic!) un Juif, qui après avoir esté baptisé, estoit retourné à la Synagogue, à la persuasion de quelques Rabins, dont deux ont esté arrestez“. Druga relacya jest z Warszawy 3. czerwca (nr. 27. z 3. lipca, str. 316): „On mande de Leopold qu'on y avoit écartelé et brûlé l'un de deux Rabins, qu'on y avoit arrestez, pour y avoir fait abjurer le Christianisme au Juif dont on parle dans les dernieres nouvelles“. (Całość tej gazety w Bibliotece Ossolińskich, nr. 42742).

IV.

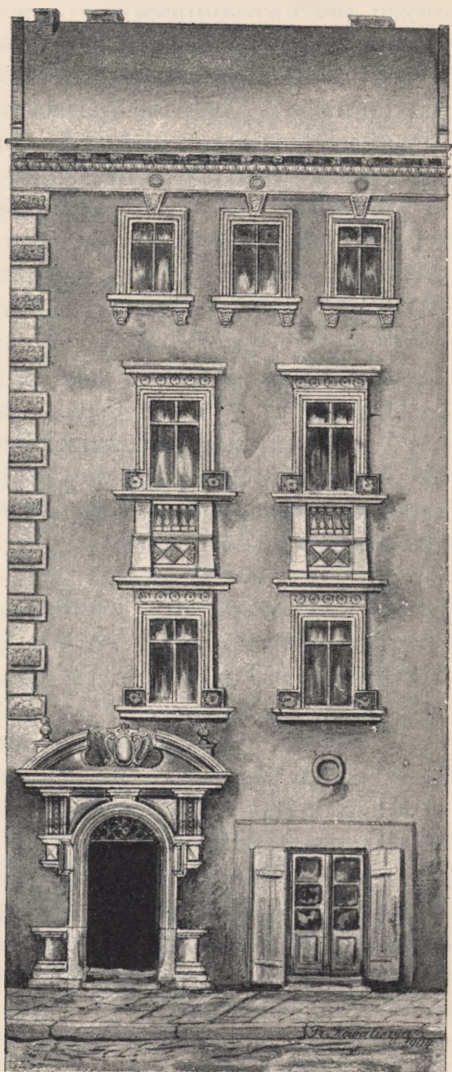
Walka o rozszerzenie ulicy.

Ulica Żydowska łączyła się (jak dziś) z ulicą Zarwańską (Boimów) górną, w kierunku prostopadłym. Ta część ulicy Boimów zwała się również *żydowska*¹⁾, a na planie austriackim z końca XVIII. wieku zwie się „*Ž y d o w s k a n o w a*“ (*Neue Judengasse*); potem zwała się „*W e k s l a r s k a*“, aż w najnowszym czasie otrzymała dzisiejszą nazwę. Żydzi zachowali dawne nazwy, zwąc ulicę Blacharską do dzisiaj „*die jüdische Gass*“, a ul. Boimów: „*die Chalfunimgass*“ (ul. wekslarzy). Lecz nie cała ulica Boimów była żydowską, gdyż ostateczną granicą osadnictwa żydowskiego była ulica Różana oraz ulica „*Sz o c k i T a r g*“, dziś razem ulica Serbska. Tutaj na krzyżu ulic Boimów i Serbskiej była zrazu jakaś zaporą, która uniemożliwiała przejście z tej części ulicy Boimów na drugą, a tem samem zamykała dzielnicę żydowską od strony ulicy Halickiej i Serbskiej. Ulica Różana (*dus Roisenlülkel*, wązka część Serbskiej), była zamkniętą murami miejskimi, które prowadziły wzdłuż ulicy Sobieskiego, tuż za domami ul. Boimów i łączyły się z murami wschodnimi (przy arsenale) u wylotu ulicy Sobieskiego. Tutaj na rogu stała wieża, którą w wieku XVI. dzierżał Żyd B e r m a n. Dzisiejszego placu W e k s l a r s k i e g o zupełnie nie było, lecz domy tworzyły nieprzerwaną linię od ulicy Różanej do wschodniego końca ulicy, t. j. „*Za zbrojownią*“; tutaj między domami żydowskimi i arsenalem, wzniesionym w r. 1555., było kilka drewnia-

¹⁾ Spis domów miasta przy eksakcy łokciowej z r. 1767. Księga w Arch. m. Lw.

nych domków, tutaj też były baszty i wieże miejskie, dzierżawione w czasie pokoju przez Żydów na mieszkania i składy.

Choć ta dzielnica od wieków się zwała żydowską, mimo to jeszcze w drugiej połowie XVI. wieku były tu domy ruskie (zamieszkałe przez Żydów), a pod murami miejskimi (Boimów nr. 30, 32 i 34) mieściły się budynki miejskie. Na placu „Oleskim“ (Blacharska 27) stał „młyn koński“ = kierat (browar lub młyn), a za nim, w miejscu, gdzie dziś bożnica, był dom rozpusty, należący do jakiegoś Włoszyna; przed młynem ku ulicy był plac pusty, w XVI. wieku zarzucony zgłiszczami dawno już zgorzałego domu. Plac ten był parkanem oddzielony od ulicy Żydowskiej, lecz parkan był zgniły, po części zapadły, a wrota wjazdowe leżały przez dziesiątki lat na podwórzu. Na lewo od tego placu była kamienica „Kostiowska“, a na prawo „Sokołowska“ (Blacharska 29). Stałym mieszkańcem dzielnicy żydowskiej był do roku 1616. kat miejski (*justitiae magister* — Małodobry), który zamieszkiwał z swą czela-



Ryc. 13. Dom Dra Simche Menachema (Blacharska 19)
rysowany przez Fr. Kowaliszyna.

1616. kat miejski (*justitiae magister* — Małodobry), który zamieszkiwał z swą czela-

dzią jedną z wież muru miejskiego. Obok tej wieży była druga, w której kat spełniał swe funkcje, „tam bowiem męczennica dla złoczyńców bywała“, oraz „niekiedy zbrodnych ludzi eksanimowano“; tu więc brano podsądnych na tortury i tu ich niekiedy ścinano. Kat i jego czeladnicy ciągle Żydom dokuczali, tak, że ci czynili zabiegi, by nieprzyjemnego sąsiada usunąć ze swej dzielnicy. Udało się im to wreszcie w roku 1616., gdy komisya miejska „upatrzyszyszy, że takowemi przykrościami częstokroć przychodziło do tumultów i przelania krwi“, przesiedliła kata do jednej z bram miejskich¹⁾. Miejsce jego zajął szkolnik, a wieżę, w której zbrodnych ludzi eksanimowano, wynajęli w roku 1630. małżonkowie Samuel Abrahamowicz z żoną Sprincą Zelikówną za czynszem rocznym 8 złp. na lat 15²⁾. Basztę szewską wynajął w tym samym roku senior kahalny Jakób Gombrycht³⁾.

Gorszym, bo niebezpieczniejszym, sąsiadem od kata był arsenał miejski ze swym składem prochu. Podczas każdego oblężenia trzęśli się Żydzi ze strachu, by wróg nie podpałił prochów. Lecz to, czego nie uczynił wróg zewnętrzny, uczyniła zbrodnicza ręka. Bezpośrednio przed najeźdźcą szwedzkim, dnia 23. listopada 1703. r. kłęby dymu poczęły się unosić z arsenału i w jednej chwili straszny huk ogłuszył mieszkańców ghetta. Gdy dym i kurz opadły, szereg sąsiednich domów leżał w gruzach i 36 ludzi straciło życie pod gruzami walących się domów. Straszną tę scenę opisuje Jakób Jozue, rektor szkoły talmudycznej we Lwowie, a potem kolejno rabin w Berlinie, Metz, Frankfurcie n/M., Mannheimie i Offenbachu.

Sam Jakób Jozue ledwie życie ocalił, lecz stracił w tej katastrofie swych najbliższych; na pamiątkę swego ocalenia kazał dla bożnicy (Nachmanowiczów) wyhaftować zastłonę, która dotąd tam istnieje⁴⁾.

¹⁾ Arch. m. Lwowa III. A księga 180. pag. 134—7 i Consularia tom 18. pag. 814—15.

²⁾ Arch. m. Lwowa III. A księga 190. pag. 113—116.

³⁾ Arch. m. Lwowa: Consularia tom 41. pag. 1113.

⁴⁾ Jakób Jozue znany jest wśród Żydów pod nazwą swego dzieła: *Pnej Jozua* (Twarz Jozuego). Szczegóły obacz: Buber: *Ansze Szem*,

Odeszliśmy daleko od bramy, aż na koniec dzielnicy żydowskiej, aby z grubsza poznać ghetto w wieku XVI. i XVII., zanim jeszcze było całkiem zabudowane i zanim zupełnie zajęte przez Żydów. Wówczas było jeszcze wiele wolnego miejsca i wiele domków parterowych lub jednopiętrowych stało przy głównej ulicy. Lecz ludność żydowska szybko się mnożyła, a miasteczka okoliczne — dziś zupełnie żydowskie — prawie że zupełnie nie posiadały ludności żydowskiej. Wszystko tedy zostawało we Lwowie, wszystko musiało się mieścić w tych dwóch uliczkach. To wpłynęło na podrożenie gruntów, połączone z zupełnym brakiem pomieszczeń. Pożary z r. 1571. i 1616. dokonały reszty. Wygląd ulicy Żydowskiej zmienił się nie do poznania; w miejscu dawnych ruder stanęły domy trzy i czteropiętrowe, zabudowały się podwórza i uliczki, a nawet tuż przy murze miejskim stanęły domy żydowskie.

Z czasem jednak i to nie wystarczało, kilka rodzin musiało mieszkać w jednym pokoju, a nadto przychodzili tu na nocleg ludzie nieżonaci lub niemający we Lwowie rodziny. Rok 1648. i dalsze jeszcze bardziej ścieśniły ulicę i uczyniły życie w tej dzielnicy nieznośnem i niemożliwem. W drugiej połowie XVII. wieku wylewa się nadwyżka ludności do miast okolicznych, zakładanych przez polskich magnatów. Napęniają się Żydami lwowskimi: Żółkiew, Świerż, Buczacz, a pod koniec wieku XVII. wraస్తają wskutek przyływu tej ludności Brody.

Z czasem rozpoczynają te nowe osady ze Lwowem walkę o hegemonię w ziemstwie rusko-bracławskiem, oraz na sejmie Żydów koronnych. W połowie XVIII. wieku marszałkiem ziemskim już nie jest więcej Żyd lwowski, lecz Żyd żółkiewski Iser. A gdy ten Iser umarł w r. 1740., hegemonię uzyskują Brody, darząc ziemstwo marszałkiem, którego one delegowały. Był nim Berko, rabin krawców brodzkich. Jeszcze się Lwów trzyma władzą swego rabina, który z racji swego urzędu jest rabinem ziemskim na Rusi. Lecz i tu są za-

str. 104—108, oraz: Caro: Geschichte der Juden in Lemberg, str. 92—3 i str. 173—4. Opis eksplozji znajduje się we wstępie do księgi: *Naszim* (Kobiety), części dzieła *Pnej Joszua*.

kusy dla zniszczenia pozostałości władzy „*miasta i matki w Izraelu*“; na sejmikach w Bóbrce i Brodach mówiono całkiem głośno o podziale rabinatu ziemskiego i tylko dzięki energii rabina Chaima Symchowicza Rappoporta i jego wpływowi u wojewody ruskiego Aleksandra Czartoryskiego upadły te zamiary i Lwów został przy władzy do końca Rpltej.

Mimo emigracji ludności żydowskiej do miasteczek okolicznych, mimo ponownego rozwoju Przedmieścia po ustaniu nawalnic kozackich, tatarskich, moskiewskich



Ityc. 11. Wielka synagoga miejska (Boimów 54), widok zewnętrzny od ulicy Sobieskiego.

i szwedzkich, ciasno było w gheecie nie do zniesienia. I siłą faktu poczęli Żydzi osiadać za ghettem na jurydykach panien Benedyktynek, na gruntach Jabłonowskich, a przede wszystkim w dalszej części ulicy Zerwańskiej (Boimów), na Szockim Targu i ulicy Ruskiej. Żydzi nie kupowali nieruchomości, gdyż to było ustawowo wzbronione, lecz wynajmowali mieszkania i sklepy w domach szlacheckich, duchownych i mieszczańskich. Już w r. 1633. uchwała Rada miasta, by „wszyscy, którzy Żydów w domach swych chowają, pobór i insze wszystkie *regales et civiles contributio-*

nes oddawali od Żydów¹⁾, co wskazuje na fakt, że Żydzi mieszkali poza dzielnicą żydowską.

To przesiedlanie się Żydów do „miasta“ powoduje troskę „pospolitego człowieka“, który od pierwszych lat XVI. w. walczy z Żydami o prawa handlowe. Fakt, że Żyd otwiera sklep poza swą ulicą, jest dla kupca chrześcijańskiego bardzo zatrważającym, jest również dla rzemieślnika arcyniebezpiecznym.

Dla bogatych właścicieli domów jest w ciężkich czasach wynajmowanie Żydom mieszkań, a zwłaszcza sklepów, kwestią bytu, nieraz ostatnią deską ratunku. Stąd nowy powód do narzekania na „panów z Rady i Ławy“, do nowych komisji i dekreto²⁾w królewskich. Zaczęło się w r. 1636., a skończyło się już po trzecim rozbiore Polski w r. 1804.

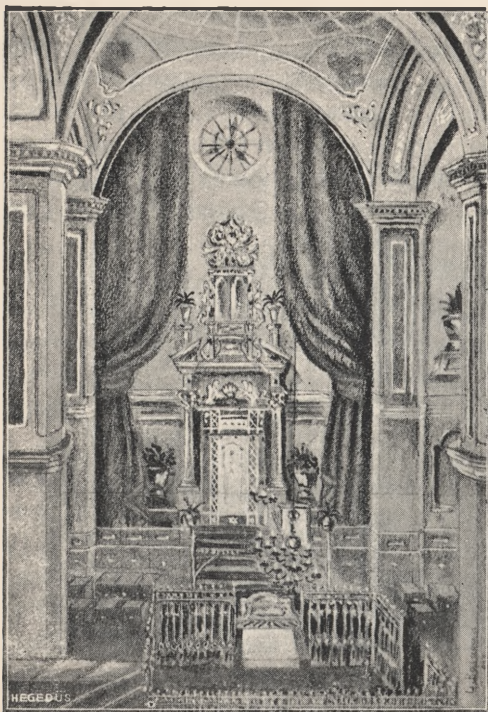
Dnia 27. maja r. 1636. wydaje Jan Kazimierz dekret, w którym zakazuje wynajmowanie i arendowanie Żydom domów katolickich, gdyż to jest obrazą Boga i prawom przeciwne. W razie przekroczenia tego zakazu Żydzi urzędownie mają być usunięci z mieszkań, a właściciele domów karani grzywną.

Niewiele to snać pomogło, kiedy w r. 1677. syndyk lwowski wnosi protest przeciw Żydom, iż nie tylko dzierżawią grunta i domy od chrześcijan, lecz także je kupują i obejmują na własność i posiadanie. Po długich pertraktacjach, oraz po tumultach i próbach przymusowej „rumacyi“, uchwalają w r. 1709. na ratuszu wszystkie „stany i narody“ wilkirz, którym się zabrania chrześcijańskim mieszkańcom Lwowa najmować Żydom mieszkania i sklepy. Wilkirz ten przesłano kancelaryi królewskiej i August II. dekretem z 11. kwietnia roku 1710. zatwierdza go, nakładając zarazem na przekraczających grzywny w wysokości od 200 do 500 złp. Przerażeni Żydzi udali się po protekcję do komendanta miasta i pułkownika gwardyi Jaspersa i ten chciał przeszkodzić przymusowemu rugowaniu Żydów z nowych siedzib, lecz miasto wystarało się o osobny dekret królewski, zabraniający komendantowi mieszanja się do spraw miejskich³⁾.

¹⁾ Arch. m. Lw.: Consularia tom 41. pag. 1048, ant. pag. 525.

²⁾ Arch. m. Lw. fasc. 257., tamże cały proces Żydów z miastem.

A stronom wojującym nie szło o drobnostkę, o jakich kilka lub kilkanaście sklepów lub mieszkań! Od strasznej inwazyi szwedzkiej (1704), w której szereg domów ghetto-
wych padł pastwą pożaru umyślnie wszczętego¹⁾, nie było się gdzie podziać w ulicy Żydowskiej, zwłaszcza, że — jak wiemy — w rok przedtem inna część ghetta poszła w gruzy



Ryc. 15. Wnętrze wielkiej synagogi miejskiej.
(Rys. Ludwik Balaban).

z powodu eksplozyi prochu. Handel żydowski wzrósł w siłę i coraz to nowe obejmował kręgi; mimo ograniczeń objętych „paktami“, zawartymi między Żydami a miastem w r. 1581., a odnowionymi i rozszerzonymi w latach 1592, 1602, 1616, 1627, 1636, 1654 i 1691²⁾, handlowali Żydzi wszystkim i uważali „pakt“ za zwykłą formalność, której odnowienie ma i musi kosztować coraz to większe sumy.

Inaczej lud miejski; ten za każdym razem czekał z niecierpliwością końca terminu, by nie do-

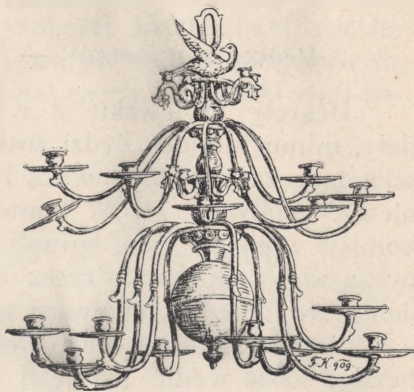
puścić do prolongaty układów i w tym celu urządzał tumulty i napady, wysyłał delegacye do króla i napierał na Radę miasta, by z Żydami zerwała. Lecz panowie rajcy mieli domy, a w tych domach tylko Żydzi mogli i chcieli płacić odpowie-

¹⁾ Ze skargi Żydów i dekretu Augusta II. de dato Warszawa 2. września 1722. i 7. września 1732., Archiw. m. Lwowa fasc. 257.

²⁾ Balaban: Żydzi lwowscy, str. 408, oraz cały rozdział o handlu, str. 391—459.

dnie czynsze. Również szlachta i panowie duchowni posiadali mnóstwo domów i dlatego im zależało na zatrzymaniu Żydów w mieście. „Rewizya“, przeprowadzona w r. 1708., rzuca jaskrawe światło na stosunki kupieckie w mieście. Cały Rynek jest nabitý sklepami żydowskimi, nawet w kamienicy królewskiej (l. 10): „Żyd na tyle sprzedawał towar turecki i moskiewski i tamże skład miodowy osobliwy ich zostaje“. Lecz w innych domach mieszczą się sklepy żydowskie nie „od tyłu“, lecz „na przedzie“, od frontu domu.

W ulicy Ruskiej mieszka ją Żydzi bardzo licznie i to po kilka rodzin w jednym domu. Relacja obejmuje też kilka cyfr statystycznych dotyczących rzemieślników żydowskich. Dowiadujemy się z niej, że „błajchowników żadnego z chrześcian niemasz, którzy przedtem bywali, Żydów w mieście i na przedmieściu 18, złotników magi-



Ryc. 16. Świecznik „miejskiego bractwa tragarzy“ z wielkiej synagogi miejskiej.
(Rys. Fr. Kowaliszyn).

strów chrześcian niemasz żadnego jeno 10, Żydów 44, rzeźników chrześcian 8, Żydów więcej jak 50, pasamanników chrześcianin 1, Żydów 10, cyrulików chrz. 19, Żyd. 20, piekarzy białego chleba chrz. 26, Żydów w mieście niema (na przedmieściu 20), szynkarzów piwnych i gorzałczanych Żydów 30, krawców chrzesc. 40, Żydów 50, niemieckich 4, księżych 3, tandetników żelazem i starzyzną Żydów 50, solarzów i przekupek żyd. 60, w mieście przekupek żyd. 20, baryszników żyd. 80, wekslarzów pieniędzy 30, lichwiarzów, co biorą lichwę 30, doktorów medycyny 4¹⁾).

¹⁾ Arch. m. Lwowa fasc. 1044.

V.

Proces z miastem. — Ulice w XIX. wieku.

Dekrety królewskie z r. 1710. nie na wiele się przydały, mimo tumultu Żydzi zostali w swych sklepach i mieszkaniach za ulicą Żydowską i oto w r. 1738. jest „sklepów niedozwolonych“ 71. W tymto roku poleca król osobnej komisji zbadanie całej sprawy; a komisja wzywa Żydów, by ugodowo załatwili rzecz całą; Żydzi wysyłają swych delegatów i przy ich pomocy staje 21. czerwca 1740. r. układ o kupiectwo, mocą którego Żydzi się obowiązują prowadzić handel ściśle wedle przyjętej normy w paktach z r. 1592. O ustąpieniu z „miasta“ niema mowy w układzie i Żydzi nie ustąpili, bo ustąpić nie mogli. Mimo wielkiego handlu byli nadzwyczaj biedni i wyniszczeni kontrybucjami wojennymi, rabunkami i tumultami, a szczególnie ostatnim napadem szwedzkim. Mimo wypłacenia kroci w pieniądzech, kosztownościach i towarach, nie mogli miastu wypłacić odpowiedniej części kontrybucyi, a dług ten wynosił w r. 1727.: złp. 438.410¹⁾. By choć w części to opłacić, oraz pokryć ogromne procenta, jakie narastały z roku na rok, zaciągały kahały pożyczki i nałożyły oddzielne podatki na wszystkie środki żywności (krupka mięsna i mleczna), opodatkowały wszystkie gałęzie zarobkowania (*chazaka*), a mimo to nie mogły zrównoważyć swego budżetu i dalej brnęły w długi. I tak 22. sierpnia 1707. r. pożyczają kahały lwowskie 4.000 złp. na 7% u Karmelitów Bosych²⁾, dnia 22. stycznia 1714. r. pożyczają 15.000 złp. u Benedykta Karkowskiego³⁾, w tymże

¹⁾ Arch. miasta Lwowa fasc. 257.

²⁾ Akta grodzkie lwowskie tom 488. pg. 2424.

³⁾ Tamże tom 501. pg. 43.

roku prowadzi bractwo Stauropigiańskie lwowskie egzekucję przeciw kahałom o zwrot 42.000 złp., gdyż kahały nie spłacały regularnie umówionych rat w wysokości 250 złp. na tydzień¹⁾; w r. 1715. skarży kahały lwowskie o zwrot 4.000 złp. Magdalena Pruszkowska²⁾ i tak dalej i dalej, aż celem ratowania się i sanowania finansów kahały pożyczają u lwowskich Dominikanów sumę 52.000 złp.³⁾, lecz to na wiele się nie przydaje i pożyczaniom niema końca. Dnia 7. stycznia 1741. r. zaciągają kahały nowy dług u Trynitarzy lwowskich w wysokości 15.000 złp.⁴⁾, a u Jezuitów lwowskich 2.000 złp. Tymi pieniędzmi pokrywa się dług z r. 1738. w wysokości 200 czerw. zł. (3.600 złp.) zaciągnięty u Stanisława Łosia z Grotkowa⁵⁾, oraz sumę 12.600 złp. pożyczoną jeszcze w r. 1720. u cześnika bractawskiego Adama Karusza⁶⁾. Innych wierzytelności nie można było w tym roku pokryć i dlatego musiał cech cerul-



Ryc. 17. Świecznik ścienny w wielkiej synagodze miejskiej.

k ó w lwowskich pozwać oba kahały (do rąk burmistrzów Józefa Cymeles i Icka Minczeles) o zwrot 190 złp., pożyczonych na 10% dnia 10. maja 1719. r.⁷⁾, Wilczek, *advocatus Magistratus leopoliensis*, pozywa o zwrot sumy 29.376 złp.⁸⁾, a chorąży liwski Aleksander Siedleski o zwrot sumy 2.680 złp., pożyczonej kahałom przez ojca swego, stolnika inflanckiego, Kazimierza, jeszcze w r. 1719.⁹⁾.

¹⁾ Akta gr. lwowskie tom 499. pg. 1710—13.

²⁾ Tamże tom 501. pg. 916.

³⁾ Tamże tom 287. pg. 451.

⁴⁾ Tamże tom 546. pg. 257.; nie mogąc płacić procentu, dają Trynitarzom 8. maja 1743. nowy skrypt na 20.000 złp. (AGL. tom 289. pg. 651).

⁵⁾ Tamże tom 288. p. 69.

⁶⁾ Tamże tom 288. pg. 340.

⁷⁾ Akta lwowskie podwojewódzińskie tom I. str. 112.

⁸⁾ Tamże str. 110.

⁹⁾ Tamże str. 143.

W r. 1742. pożywa znów kahały lwowskie konwent OO. Dominikanów o dalsze wypłacanie procentu, jak było dotąd przez lat 18¹⁾; dnia 3. lipca 1742. r. pożyczają kahały u XX. Missyonarzy samborskich 4.000 złp. na 7⁰/₀²⁾, a 9. października oddają 128 złp. braciom Kędzierskim³⁾. Dnia 9. lutego 1743. r. pożyczają u starosty w Hadziaczu Józefa Strzemeskiego: 4.000 złp.⁴⁾, a 28. czerwca oddają znów Kędzierskiemu 1.000 złp., dłużnych jego rodzinie od 28. sierpnia 1710. r.⁵⁾. W czerwcu 1744. r. obliczają się kahały z bractwem św. Różańca przy kościele OO. Dominikanów za czas od roku 1690. i dają skrypt dłużny na łączną sumę 1.000 złp. na 7⁰/₀⁶⁾. W r. 1758. manifestuje się ks. prepozyt w Świerżu *contra* kahały lwowskie o zwrot sumy 11.500 złp.⁷⁾, a dnia 2. stycznia 1759. r. czyni to samo wikary katedry lwowskiej (ks. Hiacynt Cielemecki) o sumę 12.500 złp.⁸⁾ i t. d. i t. d. bez końca idą długi i spłacania, aż w r. 1770. następuje stagnacya i co za tem idzie, nie wypłacalnosc. Chcąc ratować kapitały prawie wszystkich kościołów i klasztorów polskich, fundacye i pieniądze brackie, wydaje arcybiskup lwowski Sierakowski dnia 22. sierpnia 1770. r. kahałom lwowskim moratorium i zniża odsetki od dłużnych sum. Dekret ten zatwierdza nuncyusz papieski Angelo Maria Durini pismem datowanym z Warszawy 14. listopada 1770. r.⁹⁾.

Sprawa ta przeszła wraz z miastem pod rządy austriackie i nie mogła doczekać się końca. Żydzi ugodzili się z wierzycielami i płacą im na razie od 2—10⁰/₀, nie troszcząc się zupełnie o kapitał.

Dochody kahału płynęły z podatków konsumcyjnych, bardzo wysokich i nieznośnych. W lipcu wypłacił Leib, dzierżawca „Konwi“¹⁰⁾, 1.278 złp. (nr. księgi kasowej 426);

¹⁾ Podwojowodzińskie str. 283—5.

²⁾ Akta grodz. lwow. tom 289. str. 241—3 i 623.

³⁾ Podwojew. I. str. 229—3.

⁴⁾ Akt. gr. lwow. tom 289. str. 105.

⁵⁾ Tamże str. 668—9.

⁶⁾ Akt. gr. lw. fasc. copiarum 48. pg. 413.

⁷⁾ Akt. gr. lw. tom 579. pg. 202.

⁸⁾ Tamże tom 581. pg. 20.

⁹⁾ P a z d r o: Organizacya i praktyka żyd. sąd. podw. nr. 70.

¹⁰⁾ Podatek od napojów.

Joel Bodek, dzierżawca „Krupki“¹⁾, 3.400 złp. (nr. 427); Abraham Menkes, dzierżawca „Berdonu“²⁾, 2.000 złp. W sierpniu wypłacił Menkes za „Berdon“: 1.800 złp., a Joel Bodek za „Krupkę“ 2.100 złp.

Jeszcze w r. 1784., po tyloletniem spłacaniu, był kahał lwowski winien kościołom, klasztorom i fundacyom chrześcijańskim 83.056 fl. austr., czyli około pół miliona złotych polskich³⁾.

Ten opłakany stan finansów kahalnych, to brnięcie w długach bez końca, zmuszało kahał do zazdrośnego czuwania nad swą władzą i usuwania każdej jednostki, tej władzy nieposłusznej. Tymczasem z wysunięciem się Żydów z ulic ghettowych przybywa do Lwowa dość silna falanga Żydów z miasteczek i miast okolicznych i osiada tutaj na jurydykach tych samych panów, u których pierwiej mieszkali. Są to wielkopańscy faktorzy, „bieguny szlacheckie“, a często kupcy i rzemieślnicy. Oni to, ufni w protekcję swych panów, zupełnie nie chcą uznać władzy kahałów lwowskich, ani też płacić podatków i ciężarów, pod którymi tak jęczą Żydzi lwowscy. Przeciw temu musi kahał zaprotestować.

I tak zakłada w aktach grodzkich dnia 23. maja 1727. r. syndyk „obu synagog lwowskich“ Izrael Lewkowicz protest przeciw Żydom, mieszkającym pod jurysdykcyą księ-

¹⁾ Krupka (krubka) większa od mięsa, mniejsza od innych artykułów żywności.

²⁾ Podatek berdonnowy = Pardonsteuer. Cały budżet kahalny za rok synagogałny 1777/1778. wynosił dochodów 50.733 złp., rozchód 41.700 złp., w tem przeszło 75% na opłacenie procentów od sum „duchownych“. (Archiwum kahału lwowskiego: Księga kasowa prowadzona przez kasjera „Szmelkego“).

³⁾ Hauptpassivstand der galizischen Judenschaft, wie solcher mit Ende Oktober 1784. angegeben. Manuskrypt Akademii Umiejętn. w Krakowie l. 806, strona „Lemberg“. Pod koniec Rpltej wszystkie kahały polskie były podobnie jak Lwów niewypłacalne. Długi kahału w Poznaniu wynosiły około milion złp., pół miliona w Przemyślu, 535.493 złp. w Lesznie, 200.000 złp. we Wronkach, 194.907 złp. w Inowrocławiu. Długi ziemstw żydowskich wynosiły w roku 1764. 2.450.000 złp. Obacz: Balaban: Jewrejskie istoryczeskie namiatnyki w Polsce. Jewrejskaja staryna. Petersburg 1909, I., str. 62—3.

żnej Jabłonowskiej, o to, że prywatnie u siebie w domach „urządzają obrzezania“ i nie płacą należnych taks kahalnych, ani od narodzin, ani od ślubów, handlów, najmów i t. p.¹⁾.

Ilekoć rozpoczynano usuwanie Żydów ze sklepów i domów chrześcijańskich, zawsze kahał urgował, by rozpoczynano od „obcych i przychodniów“, którzy ufni w protekcyę, ani myślą o ruszaniu się z miasta i przesiedleniu się pod władzę wrogiego sobie kahału. Lecz „pospolity człowiek“ nie odróżnia obcych Żydów od swoich, on pragnie wszystkich napowrót zamknąć za dawno zniszczoną „bramką“ i oto wr.

1757. wysłała do Warszawy do króla osobnych „ablegatów“, by sprawę poprzeć w stolicy. Tomasz Franki i Franciszek Solski, „ablegaci lwowscy“, uwiadamiają rajców lwowskich o pomyślnym skutku starań i żądają dużo pieniędzy na dalsze „popieranie“ sprawy²⁾. Dnia 12. grudnia 1757. r. zapada na ratuszu jednomyślna uchwała „wszystkich stanów i narodów“, w której wyraża się podziękę obu ablegatom za to, że się „gracko“ sprawili, akceptuje rachunki i postanawia nałożyć



Ryc. 18. Srebrna korona na torę, fundowana przez cech grabarzy w r. 1691. Z wielkiej synagogi miejskiej.

nowy podatek na ich pokrycie³⁾. Dnia 12. lutego 1759. r. wydał wreszcie August III. rozkaz wyrugowania Żydów z dzielnic nieżydowskich⁴⁾.

Ostatni raz chciał „pospolity człowiek“ własną mocą wykonać dekret króla, tak dawno oczekiwany i podniecony

¹⁾ Akta grodzkie lwowskie tom 518. pg. 1362.

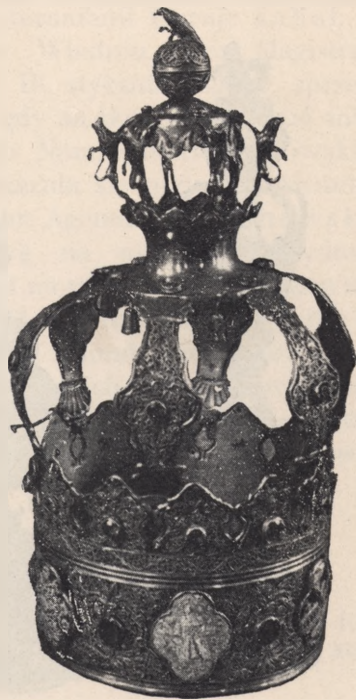
²⁾ Arch. m. Lwowa fasc. listów nr. 28.

³⁾ Tamże fasc. 519.

⁴⁾ Arch. m. Lwowa fasc. 257.

dysputą Frankistów, odbytą w katedrze lwowskiej, rzucił się na domy żydowskie i synagogi i urządził pogrom, którego już nie było we Lwowie od lat pięćdziesięciu (1759). Również szlachta — stojąca zawsze po stronie Żydów — tym razem stanęła przeciw nim. Przerażona zarzutami czynionymi Żydom przez „kontratałmudystów“, uchwała na sejmiku w Wiszni (1762) cały szereg instrukcyi antiżydowskich dla swych deputatów, a między innemi i tę tak gorąco upragnioną przez miasto: „aby Żydzi z miejsc i ulic zakazanych wreszcie byli wyrugowani“¹⁾. Szkody wyrządzone podczas tumultu zaprzysięgli Żydzi w grodzie na 247.901 złp.²⁾ i mimo to się nie ruszyli z miasta.

Kwestyę tę przyjął w spadku po Rzpltej rząd austriacki i oto już 20. listopada 1772. r. poleca Gubernium, „by począwszy od 1. grudnia 1772. r. każdego tygodnia po 6 famalii opuszczało domy chrześcijańskie niedozwolone; czynsz z góry uiszczony ma się im zwrócić za egzekucyą magistratu co do mieszczan, a urzędu cyrkularnego co do szlachty i duchownych. Za sumy hipotekowane na kamienicach chrześcijańskich Żydom tych kamienic przyznawać nie wolno“³⁾. Żydzi nie ustąpili, lecz założyli rekurs do Wiednia, a tymczasem umieli paraliżować czynności egzekutywne magistratu, tak, że ten mógł



Ryc. 19. Srebrna korona z r. 1848. Z wielkiej synagogi miejskiej.

¹⁾ Arch. m. Lwowa fasc. 274. W tym czasie (1765. r.) było w „mieście“ Żydów 1752, na „przedmieściu“ 4411, razem 6163.

²⁾ Fasc. 257. oraz Akta gr. lwowskie tom 582. pg. 1863—5.

³⁾ Arch. m. Lwowa fascykuł 836.

tylko w pojedynczych wypadkach rugować ich z mieszkań. Ostatecznie zakończyły sprawę dwa dekrety nadworne z 12. grudnia 1793. r. i 12. grudnia 1795. r., mocą, których pozwolono Żydom w mieście mieszkać tylko w ulicy Żydowskiej, Zarwańskiej i Ruskiej, a na przedmieściach na Krakowskim i Żółkiewskim. Z innych ulic i dzielnic musieli raz na zawsze ustąpić. Wyjątek było wolno zrobić dla Żydów posiadających dowodnie majątek 30.000 złr. i chcą-



Ryc. 20. Korona i para „rimonim“ (ozdób na torę) z XVIII. wieku. Z wielkiej synagogi miejskiej.

cych się trudnić handlem towarami austriackimi; takie przywileje specjalne musiała atoli potwierdzać kancelarya nadworna (*Hofkanzlei*)¹⁾. Dekret ten powtórzono w r. 1804. i 1811. i wkońcu wyrugowano zupełnie Żydów z dzielnic i ulic niedozwolonych. To, co się nie udało magistra-

¹⁾ Archiw. m. Lwowa fasc. 836. Publikacya z 1. stycznia 1796. r. Daty w arch. miejskiem są niezgodne z datami podanemi przez Stögera (*Darstellung der gesetzlichen Verfassung der galizischen Judenschaft I.*, str. 32 uw. 2.). Tu bowiem są daty: 21/XII. 1793 i 1/V. 1797.

towi łącznie z „pospolitym człowiekiem“ przez 150 lat, tego dokonał rząd austriacki ściśle i konsekwentnie. Statystyka lwowska z r. 1825. wylicza partyi żydowskich w śródmieściu 914 (na ogólną liczbę 25.117), na przedmieściu Halickiem 5 (na 2.006), na Krakowskiem 1247 (na 2.556), na Brodzkiem (Łyczaków) 5 (na 1.256), na Żółkiewskiem 2.091 (na 3.033)¹⁾.

Żydzi zepchnięci w ramy dwu przedmieść i trzech ulic w mieście, czynią teraz starania celem rozszerzenia pasu osiadłości, a wszystkiemi staraniami kieruje kahał.

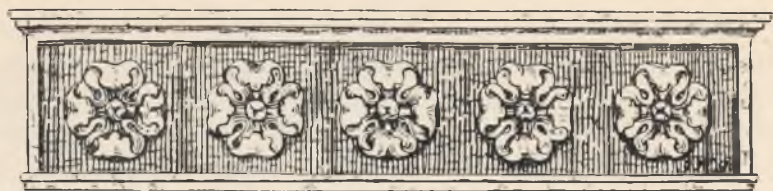
Sprawę wentylowano we Wiedniu, lecz Magistrat w pismach z 18. grudnia 1846. i 16. stycznia 1855. r. sprzeciwiał się rozszerzeniu ghetta; a gdy na skutek polecenia ministerstwa spraw wewnętrznych Namiestnictwo lwowskie miało o tem zadecydować, okazała się przy głosowaniu równa ilość wotów. Namiestnik hr. Agenor Gołuchowski dyrymując, rozstrzygnął sprawę na niekorzyść Żydów (29. marca 1858. r. l. 3295) i uciął na razie sprawę. Ponowne podanie kahału (11. stycznia 1863. r.) nie odniosło skutku²⁾ i dopiero rok konstytucyi (1867/8) złamał mury przesądu i poniżenia, zamykające Żydów lwowskich przez pięć wieków.

Wysypała się większa część Żydów na miasto, został zrab ghetta, niby pomnik prastarych dziejów, świadectwo historii i Polski i Żydów.

Przejdźmy się po nim!

¹⁾ Stöger l. c. tom I. str. 35.

²⁾ Wolf G.: Zur Lage der Juden in Galizien. (Monatschrift für Geschichte und Wissenschaft des Judentums, tom XVI. [1867] str. 203).



Iluc. 21. Fragment z nad okna drugiego piętra domu dra Simche Menachema (Blacharska 19).

VI.

Ulica „Żydowska“, jej synagogi i domy mieszkalne.

Pierwszą kamienicą po lewej ręce w ul. Żydowskiej (l. 17) była „lapidea Michalewiczowska“, tak zwana od swego pierwszego właściciela. W wieku XVI. należy ona do Stefana i Heleny Chomiców, w wieku XVII. (od r. 1617.) do Marka Izakowicza seniora Żydów lwowskich, a od r. 1706. prawie do końca XIX. wieku (około 200 lat) do rodziny Sternbachów. Protoplastą tej rodziny był w XVIII. wieku Aron Abrahamowicz, nadworny faktor książąt Czartoryskich¹⁾. W r. 1907. stanął w miejscu tej kamienicy dom nowy, cofnięty w głąb ulicy o kilka metrów.

Tuż przy kamienicy Michalewiczowskiej stała ważka kamienica Doktorowska²⁾. Pochodziła z drugiej połowy wieku XVII. i swą pięknnością przewyższała wszystkie domy ghetta i dorównywała najpiękniejszym domom w mieście. Szerokie renesansowe podwoje, kute w kamieniu, prowadziły do sklepionej sieni; tutaj były wspaniałe konsole podsklepiowe (rycina l. 10) oraz śliczne rozety (rycina l. 6). Monumentalne kamienne schody wiodły do sklepionych komnat na pierwszym i drugim piętrze; obie komnaty były o dwóch oknach. Trzecie piętro miało trzy okna i zdaje się powstało później. Charakterystyczny front domu zdobiły rzeźby umieszczone nad oknami (ryciny l. 4 i 21), a prawdziwą ozdobą dziedzińca były kamienne konsole, podtrzymujące

¹⁾ Obacz rycinę l. 5, a na niej pierwszy dom z lewej strony. Akta dotyczące tego domu są w posiadaniu p. dra A. Korkisa, wicesekretarza Izby handlowej we Lwowie.

²⁾ Obacz ryciny l. 4, 6, 10, 13 i 21.

balkony. — Taki dom mógł tylko wielki pan postawić i zaprawdę wielki go pan wymurował: doktor Simche Menachem, lekarz nadworny sułtana, a następnie króla Jana III.¹⁾ Był on synem Jochanana Barucha i wywodził swój ród aż od proroka Jonasza(!), stąd przydomek jego *mi-Jona*. Jako lekarz nadworny króla, znany pod nazwą Emanuel de Jona, przebywał często w Żółkwi i wielki miał wpływ na sprawy żydowskie. We Lwowie odegrał niepoślednią rolę i posłował stąd kilkakrotnie na sejm żydowski, a w r. 1696. był w Jarosławiu marszałkiem sejmiku Żydów koronnych. Jako taki podpisuje uchwałę sejmowego sądu w sprawie drukarni hebrajskich w Polsce. W tym bowiem czasie zjechał z Amsterdamu do Żółkwi Ira Febus Lewita i założył tu drukarnię. Drukarze krakowscy i lubelscy postanowili zniszczyć nowego konkurenta i oto sąd sejmowy musiał się w to wdawać. Również podpisuje jako prezes Ziemstwa ruskiego w r. 1701. pismo do kahału żółkiewskiego. Simche Menachem był bardzo pobożny, synagodze Nachmanowiczów podarował wielki ośmioramienny świecznik ulany w r. 1690. we Wrocławiu w pracowni mosiężniczej. Współcześni rabini wspominają o nim kilkakrotnie w swych dziełach, a epitafium jego podał nam Gabryel Suchystaw²⁾ w następującem brzmieniu:

„Tu spoczywa uczony, naczelnik i magnat w Izraelu,
„Ksiązę i chwała wieku, lekarz zdolny wśród wielu,
„Którego ręka była otwarta dla biedaków i nędzarzy,
„Zawiadawca funduszków dobroczynnych i pan Ziemi Świętej
„Pan Simcha Menachem, syn Jochanana Barucha z rodu Jonasza,
„Oby dusza jego miała udział w życiu wiecznem

„Amen.

„Zmarł we środę 28. Ador 5462. r. (28. marca 1702. r.)“³⁾.

Dom przeżył fundatora, lecz zachował jego imię, zwał się „kamienicą Doktorowską“; właścicielem jego był w r. 1767. Żyd Izrael Józefowicz⁴⁾, dzierżawca podatków kahalnych.

¹⁾ Buber: *Ansche Szem*, str. 215, *Kirja Nisgaba* str. 76.

²⁾ *Macewet Kodesz*, część IV. nr. 10 (hebr.).

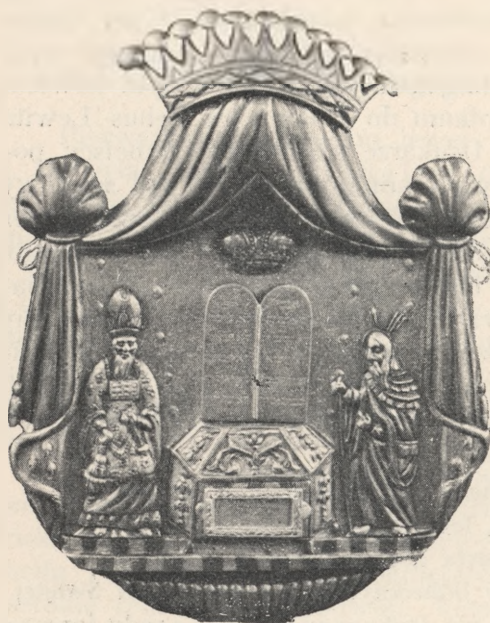
³⁾ W dacie błąd, gdyż w tym roku 28. Ador wypadł we wtorek. „Pan Ziemi świętej“ znaczy generalny skarbnik funduszków zbieranych na biednych w Palestynie.

⁴⁾ Spis domów z r. 1767. Nr. domu 156.

W ostatnich latach swego istnienia przedstawiał obraz ruiny i upadku. Gzymsy poobijane, schody i galerie poniszczone, wszędzie nieład i brud nie do opisania, stanowiły tragiczny kontrast do smukłych sklepień i wspaniałych zworników. Pod koniec stoczyła ostatnia właścicielka zwycięską walkę z konserwatorami starożytnych zabytków. Zrazu zdawało się, że konserwatorowie wezmą górę; c. k. policjant stał dniem i nocą w tym domu i czuwał nad

tem, by właścicielka nie czyniła w nim dowolnych przeróbek. Lecz wkońcu zwyciężyła strona przeciwna i cała kamienica została usunięta, a w jej miejscu oraz w miejscu sąsiedniej stanął dom nowy w linii regulacyjnej ulicy.

Sąsiednia kamienica (l. 21.), to była bardzo stara budowla; kamienny i mocno sklepiiony parter pochodził z XVI wieku¹⁾. Szeroka brama wjazdowa, po lewej stronie domu umieszczona, prowadziła na głębokie podwór-



Iluc. 22. Srebrna tarcza na torę z r. 1654. Z wielkiej synagogi miejskiej. (Mojżesz i Aron obok arki przymierza).

rze. Z czasem zasklepiono tę bramę i utworzono w niej sklep, przeznaczając na wchód wąską ubikację. Charakterystyczne piwnice posiadał ten dom; były one o dwóch kondygnacjach w ten sposób nad sobą umieszczone, że do kondygnacyi wyższej wchodziło się od ulicy, do niższej zaś z sieni. Wszystkie obramienia drzwi i okien były kamienne,

¹⁾ Obacz rycinę l. 5, tamże dom trzeci od lewej strony.

bez ozdób. Dom ten składał się — o ile się zdaje — z dwóch niezależnie od siebie powstałych części, wskutek tego jedne pokoje leżały o cały metr wyżej od drugich i łączyły się schodami.

W XVIII. wieku należała ta kamienica do Żyda Szlomy Krochmala i zwała się Krochmalowską¹⁾. Ostatnia jej właścicielka, pani Schönblumowa, stoczyła przed dwoma laty zwycięzką walkę z konserwatorami i zburzyła ją do gruntu.

Kamienica Leyzorowska (l. 23) stoi po dzień dzisiejszy, lecz jest już zamkniętą przez miejski urząd budowniczy. Na zewnątrz nie posiada żadnych cech charakterystycznych prócz kamiennych obramień u drzwi i okien. W drugiej połowie XVIII. wieku przeszła ona „prawem kaduka“ na urzędy żydowskie i tem się da wytłómaczyć, że jej właścicielami są podwojewodzi i burgrabia zamku niższego. W tym domu odprawia podwojewodzi sądy nad Żydami i do tegoż domu może się jedynie odnosić wzmianka w aktach o „kamienicy podwojewodzińskiego urzędu“, w której równocześnie miała siedzibę warta podwojewodzińska²⁾. Rząd austriacki sprzedał tę kamienicę z końcem XVIII. w. Lejzorowi Boruchowiczowi.

Z kamienicą Lejzorowską sąsiadowała kamienica Krywesowska (Błacharska 25). Dom na tej parceli wymurował w XVI. w. Kost' Rusin i przekazał ją swemu zięciowi grekowi Achellemu. Dnia 7. stycznia 1601. r. nabył ją Aron Rubinowicz, Żyd przedmiejski i odtąd jest ona stale w rękach żydowskich.

Wiele ucierpiała przy inwazji szwedzkiej (1704), a potem odbudowana, jest własnością słynnego burmistrza kałhalego Zelmana Pinkasowicza³⁾. Dziś jest ona rudą, brudną i zaniedbaną, lecz tem ciekawszą, że jest ostatnią ze wszystkich starych kamienic w tej stronie ulicy Żydowskiej.

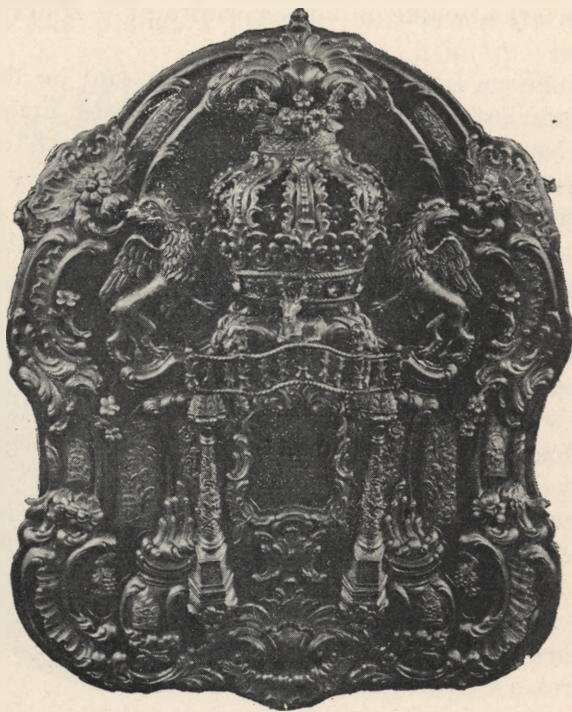
¹⁾ Dla połowy XVIII. wieku posługujemy się „Regestrem łokciowym z r. 1767.“, złożonym w archiwum miejskiem, dla pierwszych lat austriackich (1788) „Metryką Józefińską (XII. 49)“, złożoną w archiwum Bernardyńskiem.

²⁾ Pazdro: Org. i prakt. żyd. sąd. podwojew. str. 74.

³⁾ Pazdro l. c. nr. 47.

Sąsiedni dom (Blacharska l. 27) już zewnętrznym wyglądem wyróżnia się od swego otoczenia. Okna wielkie łukowe, nad bramą tablica pamiątkowa wskazują, że to jakaś ważniejsza kamienica, murowana na inne cele.

Jest to dawny gmach kahału miejskiego¹⁾. W nim odbywały się narady, tutaj była kancelarya seniorów i „dobrych mężów“, tutaj urzędował wiernik synagogi i jej syndyk



Ryc. 23. Srebrna tarcza na torę z r. 1778. Z wielkiej synagogi miejskiej.

i jej „rachmistrze“ i jej „szpitalni“. A przed domem tym zawsze było pełno Żydów i chrześcijan. Tutaj zgłaszał się zazwyczaj pan deputat po egzakcyi wraz ze swymi towarzyszami, tutaj też w czasach gorących składał woźny cytacye

¹⁾ Obecnie stanowią Żydzi lwowscy jedną gminę wyznaniową. Urząd kahalny, po długich peregrynacyach po placu Strzeleckim, ulicy Krakowskiej i ulicy Rzeźnickiej (l. 5), mieści się obecnie we własnym gmachu przy ulicy Bernsteina l. 12. Wielka i wspaniała sala posiedzeń jest ozdobiona ogromnym obrazem Jana Styki (Hulda złorzecząca starszyźnie Izraela, Ks. królów II. cap. XXII. 14.) oraz portretami radców kahalnych.

nulgo pozwy do Ławy i Grodu. A w drugiej połowie w. XVIII. codziennym prawie gościem jest egzekutor, który bardzo często z niczem odchodzi dla pustek w kasie kahalnej. A kasa ta mieściła się *in hypocaustro* czyli w „sklepie“ dobrze obwarowanym i ubezpieczonym przed różnego rodzaju zakusami¹⁾.

Do dnia dzisiejszego prowadzi szeroka sień na dziedziniec synagogi, najstarszej ze wszystkich na całej Rusi. Kawał średniowiecza uderza zwiedzającego, tak wszystko dochowane, z jakimś dziwnym pietyzmem i niezwykłym poszanowaniem dla pomników starożytności. Mur dzieli podwórze na dwie części, a żelazne wrota (nowe) prowadzą na wewnętrzny dziedziniec. I oto stajemy przed wejściem do synagogi, nad którym widnieje hebrajski napis, poświadczający, że tu „się modlił pan nasz i rabin Dawid Halewy, autor słynnego dzieła *Ture Sahaw*“²⁾. Na tym dziedzińcu odprawiano śluby, tutaj czekały strony spór wiodące na pana podwojewodziego lub pisarza, tutaj podczas świąt uroczystych spoczywano po gorącej modlitwie, tutaj też w chwilach nieszczęścia broniono się przed naciskiem studentów lub gawiedzi szukającej za łupem. Tutaj legli w r. 1664. szkolnicy synagogi pod obuchami studentów jezuickich, tutaj też ustawili w r. 1704. Szwedzi szubienicę i do niej „starszych“ żydowskich poprzybijali za ręce i dali im wisieć tak długo, dopóki kosze, pod szubienicą ustawione, nie napełniły się złotem i srebrem, przynoszonym przez Żydów³⁾. I te wszystkie wspomnienia zlewają się w jeden wielki obraz, który przesuwają się przed wzrokiem duszy naszej, znacząc w niej niczem niezatarte ślady. Całe dzieje Żydów w tem mieście skupiają się w tem ciasnem, murami odciętem podwórku, niby odzwierciedlenie ciasnoty ghetta i duszności życia żydowskiego. A ze starych murów bożnicy bije zimno, mróz wieków, dreszcz czterech długich stuleci.

¹⁾ W roku 1777. spotykamy w księdze kasowej kahału dwie pozycje (nr. 19. i 20.) po 1000 zł. „na budowę domu kahalnego w mieście“.

²⁾ Dawid Halewy, jeden z najslawniejszych komentatorów kodeksu rytualnego Józefa Cary, był rabinem lwowskim przedm. w latach 1652—1667. Podczas tumultu w r. 1664. stracił dwóch synów. „*Ture Sahaw*“ znaczy „Złote podwoje“.

³⁾ Chodyniecki: Historia miasta Lwowa str. 257. — Widok zewnętrzny bożnicy obacz rycinę l. 7 i 8.

Powstała ta synagoga w r. 1582., a jej fundatorem był bogaty i słynny Żyd lwowski Izak Nachmanowicz, senior kahału lwowskiego i prezes sejmu Żydów koronnych w Lublinie w r. 1589. Bardzo wpływowy na dworze Zygmunta Augusta, prowadzi Izak mnóstwo interesów, dzierżawi dochody państwowe i miejskie, pożycza pieniądze na procent i dorabia się sporego majątku. Syt zysku i sławy postanawia wybudować Bogu na chwałę synagogę i w tym celu kupuje od Rady miasta dnia 26. września 1580. roku tak zwany plac Oleski za 1.500 złp. Lwów miał miejską bożnicę u wylotu ul. Boimów pod samym „cekhausem“, lecz

choć była murowana, za małą była, by pomieścić tak wielką ilość Żydów. Otóż Izak postanowił wygodzić gminie i ugodził najsłynniejszego budowniczego lwowskiego, by wymurował synagogę.

Paweł Rzymianin, budowniczy cerkwi Wołoskiej, wymurował bożnicę w stylu gotyckim. Budynek prawie kwadratowy, oświetlony z każdej strony dwoma wysokimi oknami i ślicznem gotyckiem przykryty sklepieniem, myli oko widza i przerzuca go



Ryc. 24. Skarbona z r. 1730. Umieszczona w klatce schodowej wielkiej miejskiej synagogi.

przynajmniej w wiek XIV., co najwyżej XV. A jednak nie jest ona ani o dzień starszą, niż wyżej podano, co jasno stwierdzają akta dzieje placu od r. 1441 i dzieje nabycia go przez fundatora.

Na rok 1594. przypada dobudowanie galeryi dla kobiet przez przebite zachodniej i południowej ściany, oraz wybrukowanie synagogi, dokonane przez synów Izaka: Nachmana i Marka Izakowiczów¹⁾, a na ten sam czas wymurowanie domu frontowego przy ulicy Żydowskiej²⁾.

Do tej bożnicy przenosi kahał swe klejnoty i swe sądy i odtąd ona staje się „wielką miejską synagogą“, która

¹⁾ Ich pomniki ementarne, obacz ryc. 39.

²⁾ Bałaban: Żydzi lwowscy. Ustęp IV.: Izak Nachmanowicz.

niby matka czuwa nad całością lwowskiego Izraela. Odtąd stara synagoga zwie się „szkółką“, a choć jest nadal bardzo bogatą, schodzi do znaczenia podrzędnego wobec pięknej nowej rywalki. A jednak i ona nie uszła zachłanności tłumów w r. 1664. i postradała wszystko, co w niej było kosztowne, lub wogóle przedstawiało jaką wartość¹⁾.

Lecz jeszcze gorsze niebezpieczeństwo groziło jej młodej rywalce. Oto w r. 1603. darowuje Zygmunt III. Jezuitom lwowskim domy i place pod murem miejskim, pod pretekstem, że Rada miasta nieprawnie te wszystkie parcele odsprzedała Żydom. Miała tedy cała wschodnia część ulicy Żydowskiej przejść w ręce jezuickie; Żydzi mieli postradać prawie całą swą jedyną ulicę. Długo trwał proces o stan posiadania i pobudził do czynu największych mężów w Rzpltej. Zamojski, Żółkiewski, Bobola i Skarga byli wmieszani w ten proces, a omawiano go na zjazdach rokosznych i konfederacyach przy królu, w ulicy Żydowskiej i w trybunale koronnym. Wkońcu Żydzi przegrali i w lutym 1606. r. przeszła synagoga w ręce Jezuitów; domy mieszkalne miało miasto od Żydów wykupić. Na szczycie synagogi zabłysnął krzyż, a strapieni i strwożeni Żydzi cofnęli się z powrotem do swej starej „szkółki“ naprzeciw „cekhausu“²⁾.

Sprawa — ugrzęzła, gdyż do synagogi był jedyny przechód przez dom Marka Izakowicza, a ten nie pozwolił na przejście. Jezuiti musieli ustąpić i po długich układach, terminach i jazdach kupili grunta, na których do dziś stoją ich gmachy (kościół, sąd krajowy i krajowa dyrekcyja skarbu). Żydzi zapłacili im za ustąpienie z ghetta 20.600 złp. W sobotę „pohamanową“ roku 1609. otwarto ponownie synagogę, a na cześć chwili napisał Izak Halewy śliczną: „Pieśń zbawienia“³⁾.

Od tego czasu rok rocznie w tę sobotę odczytuje się ten hymn, a gromadka pobożnych słucha z namaszczeniem słów jego, niby dalekiego echa dawno przebrzmiałych wypadków: „Wywyższam Cię Wiekuisty, gdyż otwarłeś po-

¹⁾ Arch. m. Lwowa fasc. 571.

²⁾ Żydzi lwowscy, ustęp VI.

³⁾ *Szir Giulia* jest napisana na zwoju przechowywanym dotąd w skarbcu synagogi. Przedrukowali wiersz Suchostaw i Caro, a nadto istnieje w synagodze modlitewnik, w którym ten tekst również zawarty; wszędzie jest podany tekst oryginalny, t. j. hebrajski.

dwoje tej świątyni, a wrogom moim nie użyczyłeś radości z mego nieszczęścia.... Wysłuchałeś mnie, gdym wołał do Ciebie, a więc przyjmij za to me dzięki. Wszak już na równi potknęła się noga moja... aleś Ty moim był zbawcą... niech więc w tej chwili wesela zabrzmie pieśń nowa, chwała Ci Panie na wieki!

„.....Znalazłeś nas na puszczy, ocaliłeś nas z Egiptu.... w Babilonie nas nie opuściłeś... Chwała Ci Panie na wieki!

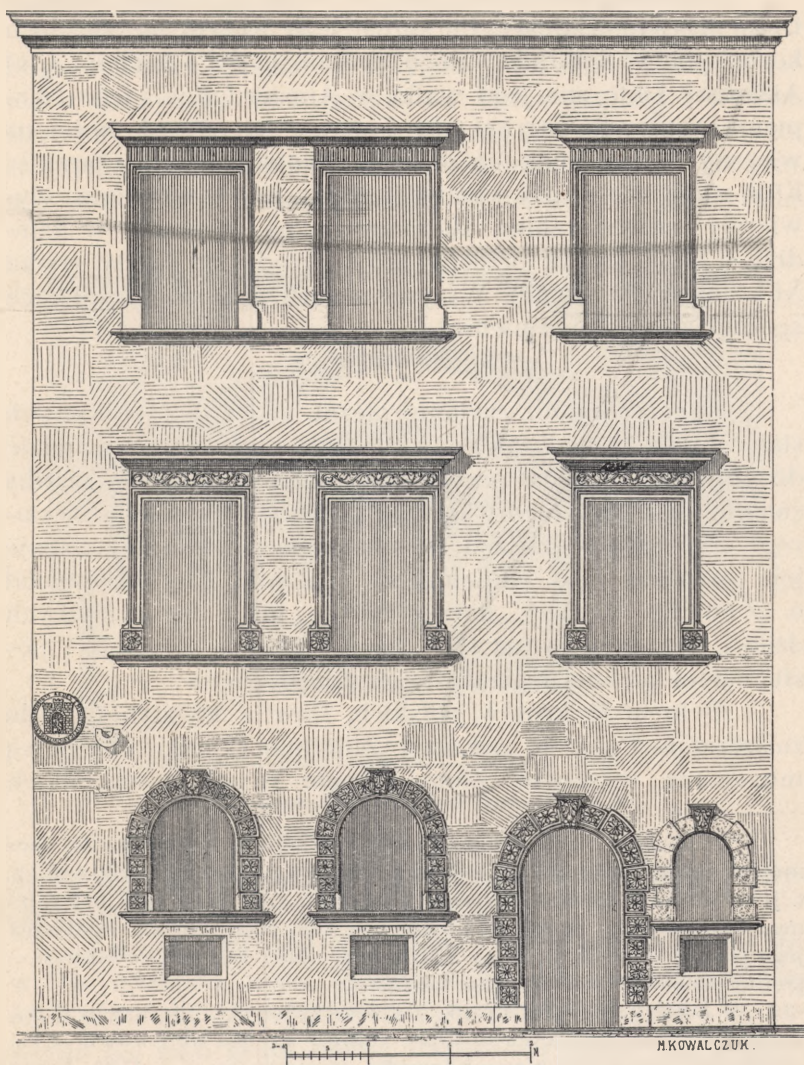
„Cztery lata i sześć miesięcy była świątynia zamknięta i już ją wróg miał zagarnąć, gdy Ty Panie ją wybawiłeś i nam ją wróciłeś... I świątynia zabrzmiała pieśniami: Chwała Ci Panie na wieki!“

W roku bieżącym minęło lat trzysta od chwili odzyskania synagogi, lecz żaden akt, żadna większa uroczystość nie przypomniła tego ludowi; jak każdego roku, tak też i w tym „jubileuszowym“ mała garstka wiernych przysłuchiwała się monotonnej recytacyi, a każdy wyższy ton kantora gubił się gdzieś wysoko u zwornika gotyckiego sklepienia, rozłamywał się o potężne żebra i odbijał się wielokrotnem echem o kamienną posadzkę synagogi; a w tem echu brzmiały wiekowe dzieje świątyni i dzieje tych mężów, którzy się tu modlili.

Tu modliła się gmina przez trzy wieki i tu wylewała przed Panem swe żale w czasie niedoli. O te mury obijała się w r. 1648. modlitwa niepewnych, jaki los ich czeka, czy miasto wyda ich Chmielnickiemu; tu broniono się do upadłego przed studentami w znamiennym roku 1664., tu czerwieniła się podłoga krwią poległych, a białe strzępy poszarpanych rodaków i ksiąg modlitewnych stanowiły okropny kontrast do tej strasznej czerwieni. Tutaj modlili się słynni rabini i uczeni, tu wygłaszali swe kazania najwięksi kaznodzieje żydowscy i tu śpiewali przed Panem śpiewacy wielkiej miary. Tutaj też w czasach nietolerancyi (w połowie XVIII. w.) głosili religię Chrystusową księża katoliccy, zmuszając Żydów do słuchania swych wywodów ¹⁾ i tutaj w tym samym czasie zgromadzeni rabini

¹⁾ „Światło na oświecenie narodu niewiernego, t. j. kazania w synagogach żydowskich przez ks. Ant. Kobielskiego miane“. 1746. Drukarnia lwowska Societatis Jesu. — Jaworski: Biskup w bożnicy. Jedność 1907 nr. 34.

całej Polski rzucili wielką klątwę na Franka Lejbowicza i jego stronników. Setki seniorów kahalnych zajmowało przez wieki te stalle u ołtarzowej ściany i dziesiątki rabi-



Ryc. 23. Dom Salomona Frydmana, z miejskim godłem emfiteutycznym z r. 1633. (ul. Boimów 34)

nów po kolei tutaj zasiadały: potężny Dawid Halewy i nieszczęśliwy Cwi Askenazy i wymowny Chaim Rappoport i wszechwładny rabin krajowy Bernstein

i groźny Jakób Ornstein, I zdaje się, że te puste stalle patrzą błagalnie na widza, jakby mówiły: „wspomnij o tych mężach, którzy tu zasiadali, wydrzyj ich zapomnieniu!“

Zaprawdę, któż dzisiaj wie, jak światem Żydów polskich trząsał Dawid Halewy, ile słowo jego ważyło na zjazdach koronnych w Lublinie? Kogo dziś obchodzi Chacham Cwi Askenazy i kto zna jego walki w Amsterdamie i jego cierpienia, zanim tu przybył do Lwowa, by złożyć kości na wieczny odpoczynek na naszym lwowskim cmentarzu ¹⁾. Któż zdaje sobie dziś sprawę z tego, jakie wrażenie wywierały mowy rabina Rappoport'a na dyspucie w katedrze ²⁾ i jak gromił przeciwników ortodoksyi już w wieku XIX. Jakób Ornstein ³⁾. Wszyscy zmarli, a na ich nagrobkach spoczął anioł zapomnienia!

Skończył kantor czytanie pieśni, gromadka pobożnych stała chwilę w zadumie, a wkońcu poczęła się rozchodzić do domów. W kącie przy kracie okiennej została garstka ciekawych i przysłuchiwała się uważnie opowiadaniu starrego szkolnika o dziejach tej synagogi, o niebezpieczeństwie jej grożącym i o cudownem ocaleniu. On opowiadał o „Złotej Róży“, dawne znane mi z lat dziecięcych dzieje, słyszałem je już tyle razy, a jednak stanąłem i posłuchałem pięknej legendy lwowskiego ghetta:

„Było to za królów polskich. Dawna świątynia uległa zniszczeniu. Pożar ją zniszczył. Zbierano składki, aby nową murowaną wystawić. Złoto płynęło strugą ze wszystkich

¹⁾ Chacham Cwi Askenazy był rabinem w Amsterdamie, lecz musiał opuścić swą gminę, wskutek knowań sekciarzy żydowskich, t. j. stronników pseudo-mesyasza Sabbataja. Cwi Askenazy był rabinem lwowskim w latach 1714—1718 i w tym roku umarł. Podajemy jego portret (ryc. 2) — jedyny znany nam obraz rabina lwowskiego — podług dzieła Dukesa *Jwa Lmoszow*.

²⁾ Jakób Lejbowicz Frank, sekciarz żydowski, nie uznawał talmudu i wyzwał Żydów na dysputę. Odbyla się ona we Lwowie w katedrze pod przewodnictwem kanonika Mikulskiego w r. 1759. Frank z całą swą gminą przyjął wiarę chrześcijańską. Zobacz: Kraushaar: Frank i Frankiści polscy. 2 tomy. Kraków 1895.

³⁾ Jakób Ornstein był wrogiem szermierzy postępu w Galicyi i ścigał ich karami i klątwami. Jako rabin lwowski w latach 1807 do 1839 był niepospolitym znawcą talmudu i autorem licznych dzieł.

krajów, bo Lwów prowadził na okół handel — a sam był bogatym, pobożnym. Dach miał być piękny, wysoki, by był widny dokoła i zwiastował hen daleko poza mury, że wielkim jest Pan Izraela.

„Właśnie naonczas spaliła się cerkiew, przybytek „ich“ Boga. I równie bogate płynęły dary, aż z Mołdawii, a nawet z Grecyi, by ich przybytek był wspaniały i wysoko sterczał ponad mury miasta... Oni się nie spieszyli, a nasza świątynia rosła; kamień na kamień, łuk na górę i już prawie wszystko skończone. Radość brała, gdy się patrzyło na



Ryc. 26. Komnata parterowa z domu Salomona Frydmana.

przybytek Pana, wznoszący się dumnie ponad dachy zwyczajnych domostw!

„Lecz w tem był sęk! „Oni“ nie mogli ścierpieć, by w ich bliskości stała świątynia Izraela; postanowili jej użyć dla siebie... Jesteśmy w ich mocy, ich prawa są naszymi. Do nich grunt należy. Wyszukali skądś stary papier, wytoczyli proces i zamknęli świątynię. Płacz powstał w Izraelu. Świątynia pańska ma przejść w ich ręce — to grzech — a tu niema innej. Rozpacz brała gminę.

„Proces ciągnął się długo, przedługo, a Izrael płakał gorzko, za gorzko.

„I była w stolicy niewiasta pobożna i dobrotliwa, a zwała się Róża; jako róża rozsyłająca woń swą dookoła, tak ona rozdawała jałmużnę między biedaków; dom jej był przytuliskiem dla biednych, nieszczęśliwych, nędznych. Jeszcze w domu jej ojca znano ją z dobroci; zwano ją zazwyczaj złotą Różyczką „*die güldene Rojze*“.

„Ta niewiasta widząc ból ludu i słysząc jego jęki, ofiarowała cały swój majątek na wykupienie świątyni. Lecz panowie Kościoła o niczem słyszeć nie chcieli.

„Używała swych wpływów wszędzie, nic nie pomogło.

„Niech sama przyjdzie z pieniędzmi w rękę“, to było ostatnie słowo biskupa. Róża wzdrygała się. Była piękna, czarowała pięknością. Bała się „ich“ mężów, zwłaszcza bezżennych.

„Walka okropna. Lud płacze. Poszła... „Zostań u mnie, a oddam twoim braciom świątynię“.

„Znów walka. „Oddaj braciom moim świątynię, a zostanę u ciebie“. Biskup się zgodził. Podpisał i oddał jej patent na otwarcie synagogi. Przesłała go starszyźnie.

„W gminie radość i wesele. Z okien świątyni bije jasność naokół. Światło sięga aż do pałacu biskupa. Róża je widzi.

„...Zadanie jej spełnione. Życie stracone. Nazajutrz zastał ją biskup bez życia.

„Niewiasty żydowskie oplakują po dziś dzień męczennicę“.

Skończył szkolnik, a wszyscy — choć po raz dziesiąty słyszeli tę opowieść, — wzruszeni do łez rozeszli się do domów. Bo „*Złota Róża*“ została do dzisiaj bohaterką ghetta, ustrojoną w legendarną aureolę męczeństwa. Róża Nachmanowa, synowa założyciela bożnicy, a żona Nachmana, wielkiego kupca i dzierżawcy dochodów państwowych, wielką w gminie odegrała rolę, różne miała konneksye z magnatami, a nawet dworem, znała się dobrze ze starostą Mniszkim, a może i z arcybiskupem Zamojskim¹⁾, lecz

¹⁾ Podczas procesu z Jezuitami 1603—1609 arcybiskupem lwowskim był Jan Grzymała Zamojski, mąż wielkiej tolerancji, dla Żydów bardzo przychylny. Portret jego obacz w „Muzeum Jana III.“. Dwie inne wersje „legendy“ podałem w „Żydach lwowskich“ § VIII. Rycinę nagrobka Róży obacz tamże: ryc. nr. 50.

tego ostatniego przeżyła o lat wiele. Zmarła bowiem śmiercią naturalną w r. 1637., zostawiając ogromny majątek swemu jedynakowi, „słudze króla Władysława“, Izakowi. Do dzisiaj utrzymał się na starym cmentarzu jej nagrobek z następującym napisem:

Tu pochowana potężna niewiasta, książęca pani, Róża córka
[Jakóba,

Na dniu 3-cim na 4-ty miesiąca „rzek stałe płynących“
[5398 r. ¹⁾.

Nad nią ja płaczę, gdyż z nią runęły w domu Jakóbowym
[radość i wesele,
Korona upadła i zniknęła pomoc.

I jakby świecznika ramiona złamane, jego palniki i kwiaty
[ozdobne,
(Tak odpadła pomoc tej) Kobiety, wśród wielu nie znalazłem
[podobnej,
Królowie ją widzieli, a książęta przed nią wstawiali dla odda-
[wania jej hołdu.

Oby jej dusza miała udział w życiu wiecznem.

Amen.

W bożnicy tej godną oglądnięcia jest szafa ołtarzowa w stylu renesansowym ²⁾ i świecznik wielki z r. 1690., fundowany przez doktora Simche Menachema. Nadto liczne reflektory na ścianach ³⁾, pająki i mniejszy świecznik stojący na almemorze ⁴⁾, fotel do obrzezania ⁵⁾, oraz skarbona w kształcie kropielnicy ⁶⁾. Charakterystyczne są srebra i zasłony, oraz obie bramy żelazne ⁷⁾, pochodzące z XVI. wieku, a przybrane w drewniane witryny w wieku XVIII. Przez drzwi boczne wychodzimy do ciemnego kurytarzyka ⁸⁾, który niegdyś służył jako więzienie żydowskie, w cza-

¹⁾ Jest to miesiąc Tis z ri (wrzesień) roku 1637.

²⁾ Obacz rycina 12, cały widok wewnątrz rycina 9, 11.

³⁾ Ż y d z i ł w o w s c y, ryc. 19—21.

⁴⁾ Tamże ryc. 22.

⁵⁾ Tamże ryc. 23.

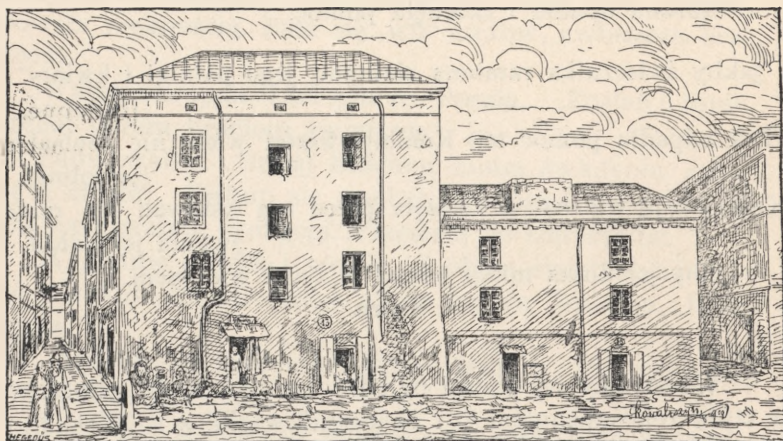
⁶⁾ Tamże ryc. 16.

⁷⁾ Tamże ryc. 15.

⁸⁾ Tamże ryc. 24.

sie, gdy sądy się odbywały w westybulu tej synagogi. Gdy te sądy przeniesiono do kamienicy podwojewódzińskiej, urządzono areszt w oddzielnym domu. Był to ostatni dom w ulicy „Za zbrojownią”. W metryce Józefińskiej z r. 1788. znachodzimy pod nr. 114. „kamienicę Areszt żydowski w samym kącie przy tyle JP. P o l i t y ł y”¹⁾.

Dziś areszt przybożniczny stanowi przechód do innej bożnicy, t. zw. *Bet-Hamidraszu* i tędy na ul. Boimów. Synagoga Nachmanowiczów, czyli, jak ją zwa, synagoga *Ture Sahaw* (*Tojre zuhow Schül'*, lub *Kleine Schül'*), była od



Ryc. 27. Dom Jakóba Gombrychta (Boimów 30) widziany z ulicy Serbskiej (Różanej).

(Rys. Fr. Kowaliszyn).

r. 1604.²⁾ do 1801. główną bożnicą miejską. Z wymurowaniem nowej wielkiej synagogi u wylotu ulic Boimów i Sobieskiego w miejscu dawnej najstarszej (zburzonej w roku 1797.) schodzi ta synagoga na drugi plan i taką została do dzisiaj.

Na prawo od bożnicy (Blacharska 29) stoi obecnie nowy dom wymurowany w r. 1904. W bardzo dawnych czasach (pierwsza połowa XVI. wieku) mieściła się na tym

¹⁾ Metryka Józefińska XII. 49; nadto obacz niżej str. 83.

²⁾ Akta grodzkie lwowskie tom 359. pag. 34.

gruncie „kamienica Sokołowska“. Przed pożarem w r. 1571. przeszła na własność magistratu.

W r. 1604. kupił ją znany nam już senior Żydów lwowskich Marek Izakowicz i w miejsce rudery wymurował nowy dom¹⁾.

W domu tym ufundował Marek Izakowicz szpital (*Hekdesz*), który też tam się mieścił przez długie lata, aż go potem przeniesiono do ostatniego domu w ulicy Boimów, tam, gdzie dziś bożnica, tuż naprzeciw arsenału²⁾.

Kamienica Sokołowska należy w połowie XVIII. wieku do Józefa Cymeles, burmistrza kahalnego, który wraz z burmistrzem przedmiejskim Józefem Minczeles przez długie lata reprezentuje gminę żydowską. Pod koniec XVIII. wieku (1788) przechodzi dom na własność syna jego, Wolfa Cymeles³⁾.

Narożna kamienica (l. 31) stoi na t. zw. parceli „Płaczek“, którą w r. 1588. Żydzi kupili u Rady miejskiej za 1000 złp.⁴⁾. W XVIII. wieku należy dom narożny do Chaima Czopownika, a głowa (maska), umieszczona do dzisiaj w gzymsie, świadczy o tem, że tam był szynk. Chaim zwał się tak, gdyż dzierżawił czopowe, t. j. podatek od napojów alkoholycznych. Od pierwszej połowy wieku XIX. należy do fundacyi izraelickiego szpitala we Lwowie⁵⁾.

¹⁾ Arch. m. Lw. fasc. 257. nr. 25.

²⁾ Szpital żydowski mieścił się w domu pod l. ewidenc. 254. Myli się dr. Mehre r (Szpital lw. gminy wyzn. izr. fund. Maurycyego Łazarusa), twierdząc, że dom leżał naprzeciw bożnicy. W nim znajdowały się dwie izby dla chorych i nieuleczalnych. W r. 1795. burzy się ten dom, a w r. 1804. staje nowy szpital w ulicy Szpitalnej. Pierwszym lekarzem jest dr. Ferd. Stecher von Sebenitz, a opiekunem jest Izak Warringer (1741—1817). Szpital ten ciągle rozszerzany dotrwał do roku 1903., w którymto roku otwarto nowy wspólny szpital fund. Łazarusa. — Obacz Mehre r l. c. ut supra. Stary szpital rozebrano w tym roku, zostawiając tylko ostatnie skrzydło na zakład dla nieuleczalnych. Już w polskich czasach był oddzielny szpital na przedmieściu, odrestaurowany w r. 1777. W tym roku spotykamy w księdze kasowej kahału dwie pożyczki (nr. 19 i 21) na poprawę „*Hekdesz*“: 700 złr.

³⁾ Metryka XII. 49. O Cymelesie obacz liczne miejsca u P a z d r y (Organizacya l. c.). Dom obacz na ryc. 5.

⁴⁾ Akta grodzkie lw. tom 356. pg. 1406 i Arch. m. Lwowa fasc. 257. nr. 28.

⁵⁾ Obacz rycinę l. 32, pierwszy dom po lewej ręce.

Tuż u wylotu ulicy Żydowskiej stała „studnia żydowska“, za którą Żydzi płacili magistratowi *ab immemorabili tempore* 80 złp. rocznie¹⁾. W r. 1761. zażądał magistrat podwyżki o 300 złp., czyli razem 380 złp. rocznie. Żydzi nie chcieli zapłacić, a wówczas magistrat kazał zamknąć rurę w odciegu miejskiego, prowadzącą do jedynej studni w ulicy Żydowskiej. Nim się kahał ugodził z miastem, wybiegali Żydzi na rynek i tutaj próbowali czerpać wodę, lecz ludność nie przywykła do tego, pobiła ich, a nadto zamknięto śmiałków do „ceparni“ miejskiej²⁾. Po długich pertraktacjach załatwiono całą sprawę ugodowo za pośrednictwem podwojewodziego Włodka.



Ryc. 28. Żydzi lwowscy z końca XVIII. wieku.
Rysunek Gattona z r. 1795. Ze zbiorów biblioteki
Pawlikowskich.

Druga strona ulicy Żydowskiej była pierwiej zabudowaną niż pierwsza i dlatego kilkakrotnie domy się tu zmieniały, ustępując miejsca nowszym i piękniejszym. Szereg domów uległ przeróbkom tak dalece, że dziś trudno poznać, który jest starszy, a który późniejszej doby.

Pierwszy dom od ulicy Ruskiej (Blacharska 20), to wielka „kamienica Korkesów“, podparta szkarpami, na których dawniej wisiła brama żydowska. W wieku XVII.

należy ona do słynnej rodziny Nachmanowiczów, w połowie XVIII. wieku do Ablowiczów, przewanych Korkisami³⁾. Kamienica ta została dotąd w rodzinie.

¹⁾ O studni wspominają wszystkie wykazy; co do opłaty, patrz Akta gr. lwowskie tom 587. pg. 1867—8.

²⁾ Akta grodzkie lwowskie tom 588. pg. 783.

³⁾ Pazdro l. c. nr. 46. i 62. Sklepy w tej kamienicy, niedawno przerobione, obacz ryc. l. 35.

Sąsiedni dom (Blacharska 22) należał w drugiej połowie XVIII. wieku do Marka Abrahamowicza, zwanego po matce Feigeles. Nie łączył się ten dom bezpośrednio z kamienicą Korkiesowską, lecz był od niej oddzielony frontowym podwórzem. Z czasem i tę parcelę kupili Korkiesi i wybudowali frontowy dom, który dotąd do nich należy.

Dalsza kamienica (Blacharska 24), to słynna Łachmanowska, czyli Nachmanowska, tak zwana od męża „Złotej Róży“ Nachmana Izakowicza. Mieszka on w niej ze swą matką Chwałą w początkach wieku XVII. i otrzymuje od miasta prawo wprowadzenia wody z wodociągów miejskich ¹⁾ (4. kwietnia 1595).

Po śmierci Nachmana (r. 1616), względnie żony jego Róży (1637), otrzymuje ten dom w spadku syn obojga, „sługa królewski“ Izak Nachmanowicz. Izak popada w bankructwo (połowa XVII. w.), lecz dom umie ocalić i przekazać swemu synowi Nachmanowi. I tak przechodzi dom z ojca na syna do połowy XVIII. wieku. W tym czasie żyje Izak Nachmanowicz, który zaciąga u Boczkiewiczów dług w wysokości 1.300 złp. i traci dom na rzecz wierzycieli. Od nich zabiera dom miasto i sprzedaje konwentowi Dominikanów. Przeciw temu protestuje Herszko Łachmanowicz, wnuk Izaka i po długim procesie odzyskuje rodziną kamienicę ²⁾.

Sąsiedni dom (Blacharska 26) należy w połowie XVIII. wieku do Awnera Celnika ³⁾, a następny (Blacharska 28), to „kamienica Rabinowska“. Zrazu należy do rodziny Żółkiewskich; pod koniec XVI. wieku (r. 1590) kupuje ją u Mikołaja i Stanisława Żółkiewskich Izrael Józefowicz (Eideles) za 2.000 złp. i adaptuje ją na szkołę talmudu czyli *jeszibę* ⁴⁾. Rektorem szkoły został zięć nabywcy, rabi Jozue Falk ben Aleksander Kohen, słynny uczyony swego

¹⁾ Archiw. m. Lw. Consularia tom 16. pg. 171—2.

²⁾ Tamże fasc. 189.

³⁾ Celnik lub Zelniker odpowiada polskiemu „Torbiarz“. Sprzedawał on w torbie wstążki lub tasiemki. Torbiarze mieli we Lwowie żydowski cech, którego statut potwierdzono 6. września 1754. (Schorr: Organizacya str. 94—5). Vicepalatinia III. 89 wylicza na hebr. wykazie 14 torbiarzy.

⁴⁾ Akta ziemskie lwowskie tom 31. pag. 932.

czasu i marszałek sejmu żydowskiego w Lublinie w r. 1607. Jozue umarł w r. 1614.¹⁾, lecz kamienica przez długie lata zwała się „Rabinowską“. W połowie XVIII. wieku należała do OO. Karmelitów trzewikowych konwentu wielkiego, a w r. 1788. do Süssmana Leiby Balabana (Lewka Balabana), burmistrza kahalnego w ostatnich latach Rpltej²⁾. Wedle Buberbera zgorzała w r. 1837.³⁾

Kamienica narożna (Blacharska 30) — naprzeciw studni żydowskiej — różne przechodziła koleje, aż w połowie XVIII. wieku zgorzała. Pustki należą w r. 1767. do Dominika Nikorowicza, lecz już w kilka lat nabywa je Żyd Izrael Pinkasowicz i muruje dom do dzisiaj utrzymany.

¹⁾ Grób jego na lwowskim cmentarzu.

²⁾ Balaban Majer: Lewko Bałaban, burmistrz kahalny lwowski w ostatnich latach Rzpltej. (Rocznik żydowski 1905).

³⁾ *Ansze Szem* str. 129.



Ryc. 29. Godło miejskie emfiteutyczne (*emphiteutica*) z domu przy ul. Boimów 30. Napis: „*Aedes emphiteutica civitatis leopoliensis ab anno 1633*“.

VII.

Ulica „Żydowska nowa“ i jej zabytki.

Ulica Zerwańska (Serbańska) — do r. 1871.: Kapitulna + Wekslarska + Żydowska, do roku 1888. Wekslarska, a od tego roku ulica Boimów, to najdawniejsza połać dzielnicy żydowskiej. Wskazuje na to jasno fakt, że tu była najstarsza bożnica, a więc tu grupowało się życie żydowskie. Gdy miasto zakładano po pożarze „ruskiego Lwowa“, a więc po r. 1352., tutaj w południowo-wschodnim kącie ulokowano Żydów i wymurowano bożnicę. Szybko zabudowała się ulica, skoro już w r. 1387. zwie się Żydowską, a wybudowała się w dwóch kierunkach, bo wprost ku przecięciu Szkockiej (Serbskiej) i pod kątem prostym (Blacharska) ku „bramie“ żydowskiej.

Bożnica stara była murowana i niewielka, zwie się w aktach „szkołką murowaną“ i jest do roku 1604. ośrodkiem życia żydowskiego. Tam odbywają się sądy, wybory i posiedzenie kahału, którego pierwszy i najdawniejszy skład posiadamy dopiero z roku 1497.¹⁾: Śłoma Magnus (Wielki), Śłoma Minor, Salomo Claudus i Isaak. Z czasem — jak już wiemy — schodzi ta bożnica na drugi plan, a główną „szkołą“ staje się synagoga Nachmanowiczów. Lecz stara synagoga nie zajmuje całej powierzchni dzisiejszej bożnicy, gdyż między nią a arsenałem mieszczą się jeszcze w r. 1767. dwa domki drewniane: Szymka krawca i Berka Danczes, zwrócone frontem ku arsenałowi²⁾. W je-

¹⁾ Akta grodzkie i ziemskie (druk) tom XV. 2538.

²⁾ Regestr z r. 1767 nr. 190., 191. i 192.

dnym z nich mieścił się szpital. Już w r. 1788.¹⁾ jeden z domków nie istnieje, a w wykazie jest wymieniony pusty plac. Dekretem urzędu cyrkularnego (1785)²⁾ polecono rozebrać szpital, a gdy to nie pomogło, przekazano tę czynność Magistratowi. Ciekawe światło na stosunki lwowskie rzuca fakt, że Magistrat żąda od kahału 27 krajcarów wydanych przy rozbiórce tego domu³⁾.

Dekretem gubernialnym z r. 1797. polecono kahałowi rozebrać starą — bo kilka wieków liczącą — synagogę, a że w międzyczasie dotychczasowa „wielka“ synagoga stała się zbyt szczupłą, przystąpił kahał do budowy nowej synagogi. Budowa trwała od r. 1799—1801., a wzorowano się tutaj na synagodze przedmiejskiej. Główna hala jest trzynawowa, sklepienie, wsparte czterema potężnymi filarami, jest podzielone na dziewięć pól. Dla kobiet są dwie galerye. Okna wysokie mają u góry oddzielne okienka koliste, również okno okrągłe mieści się nad szafą ołtarzową (ryc. 14 i 15).

Do tej synagogi przeniesiono wszystkie srebra, reflektory, zasłony i sukienki na rodąły, lichtarze i pająki ze starej bożnicy. Na uwagę zasługuje reflektor mosiężny (1½ metra wysoki) z insygniami wojennymi Rpltej i herbem Sobieskich (Janina), dwa reflektorki z postaciami alegorycznymi i napisami *ver* i *hiems*⁴⁾, lichtarze ścienne przy drzwiach w kształcie nimf, niosących w rękach głowy jelenie⁵⁾, rozłożysty lichtarz, *votum c e c h u t r a g a r z y*⁶⁾ (przy lewej bramie). Srebra są nadzwyczaj wspaniałe. I tak najstarszą jest tarcza z r. 1654. z postaciami Mojżesza i Arona⁷⁾, oraz korona srebrna wysadzana emaliami, na których są rytu

¹⁾ Metryka XII. 49 nr. 115., 116., 117.

²⁾ *M e h r e r*: Szpital l. c. str. 16.

³⁾ „Dem Judenkahal! Demselben wird aufgetragen, dem städtischen Bauamt, den zur Abtragung des Judenspitals, bei der alten Schule Nr. 254 in der Stadt, verausgabten Geldbetrag mit 27 Kr. gleich nach Empfang dessen, bei Verwendung der Zwangsmittel zu erzetzen. Vom Magistrat der Hauptstadt Lemberg, den 12. Juni 1798“. *M e h r e r* l. c. str. 16.

⁴⁾ Żydzi lwowscy, rycina 6. i 7.

⁵⁾ Obacz ryc. 17.

⁶⁾ Obacz ryc. 16.

⁷⁾ Obacz ryc. 22.

sceny biblijne¹⁾. Jest to votum cechu grabarzy z r. 1691. Inna tarcza, darowana przez Cwi Hirsza ben Jakób (Birnbau) w r. 1778.²⁾, korona z r. 1848.³⁾, oraz tarcza darowana przez Dawida Herza Sokala w r. 1859. Z zasłon i sukienek utrzymała się jedna sukienka, darowana świątyni w r. 1751. przez małżonków Natana ben Jakób i żonę jego Binę, córkę Majera. W skarbcu jest mnóstwo lichtarzy srebrnych, oraz t. zw. *Rimmonim*, z pośród których wyróżnia się wspaniałą robotą para z XVIII. wieku⁴⁾.

Również ze starej synagogi przeniesiono i wmurowano przy schodach, wiodących na pierwsze piętro, skarbony. Na niej jest wyryta tarcza Dawida (podwójny trojkąt), a nad nim korona i data, którą można oznaczyć na 1730. lub 1737.⁵⁾. W każdym razie pochodzi skarbony ze starej synagogi. Na galeryach dla kobiet są ciekawe lichtarze i reflektory.

Za starą bożnicą ku studni żydowskiej (dzisiaj plac Wekslarski) ciągnął się szereg domów, które po pewnych rekonstrukcjach stoją do dzisiaj. Lecz jeszcze w XVIII. wieku nie było przerwy w szeregu domów (t. j. placu Wekslarskiego), lecz ciągnęły się rzędem do ulicy Różanej, która jednak była ślepą. Dopiero ze zniesieniem murów miejskich usunięto cztery domy i stworzono plac, a ulicę Różaną otwarto ku ulicy Nowej, t. j. dzisiejszej Sobieskiego.

Blok domów przy bożnicy (nr. 44—52 ul. Boimów) najlepiej zachował dawny swój typ. I tak, kto się przypatrzy domowi l. 50 lub 52, ciasnym sieniom wchodowym, krętym, karkołomnym schodom, sklepionym sufitom, pozna wiek tych kamienic. Zwłaszcza dom l. 50 jest najcharakterystyczniejszym ze wszystkich; jego sień wchodowa i schody są szerokie na 1 (jeden) metr.

Przejdźmy te domy po kolei:

Tuż przy bożnicy (Boimów 52) „kamienica Boruchowska“. W roku 1767. posiadał ją Boruch Wolfowicz, złotnik.

¹⁾ Obacz ryc. l. 18.

²⁾ Obacz ryc. l. 23.

³⁾ Obacz ryc. l. 19.

⁴⁾ Obacz ryc. l. 20.

⁵⁾ Obacz ryc. l. 23.

Sąsiednia (Boimów 50) — o dwóch oknach, „kamienica K o p l o w s k a“, należała w r. 1767. do Mojżeszowej Koplowej, złotniczki; w międzyczasie nabył ją sąsiad, tak, że w r. 1788. jest wynotowany jako właściciel Boruch Wolfowicz. Jako sąsiadująca z bożnicą przeszła ona na pewien czas w ręce kahału, a ten ubezpieczał na niej pożyczane przez się sumy.

Kamienica B e r o w s k a (Boimów l. 48) należy w drugiej połowie XVIII. w. do szkolnika Moszka Bera Żelmanowicza, a sąsiednia (l. 46) do rodziny M i z e s ó w (Mizys,



Ryc. 30. Wielka synagoga przedmiejska.

Mizes). W r. 1767. jest jej właścicielem Szloma Pinkas, a w r. 1788. syn jego Rachmiel Mizys. Pierwszy odegrał w ostatnich latach Rpltej niepoślednią rolę w swej gminie. Z początkiem XIX. wieku przenieśli się Mizesi do kamienicy w Rynku l. 18 (drugi front od ulicy Boimów). Do dnia dzisiejszego nazywają Żydzi ten dom „*Reb Majer Mizys Haus*“. Dawna rodzinna kamienica przeszła na własność słynnego rabina lwowskiego Józefa Saula Natansohna (urzędował 1857—1875).

Dom przy ul. Boimów 44 jest dziś narożnym i zwróconym ku placowi Wekslarskiemu. W XVIII. w. miał jeden

front (od ul. Boimów) i należał (około 1730—1750) do Icka Brodzkiego, a potem do jego potomków. Dzisiejszy plac Wekslarski powstał w miejscu zburzonych czterech domów, z których dwa już w połowie XVIII. w. leżały w gruzach. Po usunięciu fortyfikacyi miejskich i otwarciu ulicy „Nowej“ (Sobieskiego) usunięto wszystkie cztery domy, uporządkowano „plac“ i umieszczono na nim studnię żydowską, będącą do tego czasu u wylotu ul. Blacharskiej. Studnię zniesiono dopiero przed kilku laty po wprowadzeniu wodociągów miejskich.

Dalsza kamienica (Boimów 40), to „lapidea Gdalsowska“, dziś zupełnie nowa, a sąsiednia stara (Boimów 38), o dwóch oknach, to „Koplowiczowska“; należała w XVIII. w. po kolei do Herszka, krawca i Fiszla Wolfowicza.

Następna kamienica — Landysowska — (Boimów 36), o czterech oknach, należała w XVIII. wieku w połowie do XX. Karmelitów, a w drugiej połowie do bogatej rodziny Landesów (Landes lub Landys); jeden z nich Lewko Landys był we Lwowie burmistrzem kahalnym.

Ostatnie trzy domy w ulicy Żydowskiej (l. 34, 32, 30) mają wspólny początek, sięgający pierwszych lat XVII. wieku. W tem miejscu były w wieku XVI. (a może i w wieku XV.) dwa budynki miejskie: kapnica czyli woskobójnia i masztarnia czyli stajnie miejskie. W roku 1596. pożyczła Rada miasta u Nachmana Izakowicza (męża Złotej Róży) 1000 złp. i ubezpiecza je na marsztarni¹⁾. W r. 1632. sprzedaje Rada obie realności seniorowi Żydów, Jakóbowi Gombrychtowi za 1200 złp., oraz za czynszem rocznym emfiteutycznym 600 złp.²⁾. Gombrycht zburzył oba stare budynki, a uzyskawszy ogromny plac, wymurował na jego części kamienicę przy murze miejskim, a okna wybił w tymże murze ku wałom obronnym. Jedną trzecią gruntu sprzedał Jakób Żydowi lwowskiemu Salomonowi Frydmanowi za 1000 złp., a ten wymurował na nim dwupiętrową kamienicę (Boimów 34). W r. 1648. odsprzedali dziedzice Jakóba: Abraham i Izak Gombrychtowie, część domu o dwóch oknach

¹⁾ Archiw. m. Lwowa Consularia tom 17. pag. 47, 455.

²⁾ Tamże tom 40. pag. 204.

(Boimów 32) Żydowi Zelmanowi za 5000 złp. i warunkiem płacenia czynszu emfiteutycznego¹⁾. W ten sposób zamurowała się cała parcela i powstały 3 domy (Boimów 30, 32, 34), a na każdej z trzech kamienic położyło miasto swe kamienne godło z lewkiem i napisem: „*Aedes emphiteutica civitatis leopoliensis ab anno 1633*“²⁾, t. zn. dom zbudowany na powierzchni miejskiej. Godła te zostały do dzisiaj, choć domy uległy wielokrotnym przeróbkom, a nawet dom Zelmiana w r. 1767. już zupełnie nie istniał³⁾.

Od samego początku weszli wszyscy trzej właściciele tych domów w kolizję z magistratem. Szło o okna w murze miejskim, których razem było 36. Proces, który się stąd wywiązał, ciągnął się przez wiele lat.

Wszystkie trzy domy (Boimów 30, 32 i 34) zwano Gombrychtowskimi i uważano je w połowie za własność miejską, gdyż gruntu miasto nigdy nie sprzedawało. Z końcem XVII. wieku jest jedna z tych kamienic zupełnie zrujnowaną i oto wynajmuje ekonomia miejska w r. 1708. wszystkie trzy Żydowi Dawidowi Szmerłowiczowi za 600 złp. rocznie, z tem, że ma zniszczoną kamienicę odbudować⁴⁾. Dnia 2. stycznia 1710. ponawia miasto kontrakt z Dawidem i zniża mu czynsz roczny na 400 złp.⁵⁾. W r. 1742. należy już tylko jedna (l. 30) do Żyda Majorka Eliaszowicza i z nim prowadzi Lunarya (*Lohnherr*, Ekonomia) miejska proces o zaległe czynsze. W tym czasie należy dom środkowy (l. 32.) do Szmujły Wiśniowieckiego, faktora Wiśniowieckich, a dom pod l. 34 do Borucha Mendłowicza, a po nim do syna jego Mendla Boruchowicza.

Zdaje się, że Mendel przy „ewidencyi“ przybrał nazwisko Schütz, gdyż przez cały wiek XIX. dom ten należy do Jakóba Mendla Schütza i S. Bernsteina, a dziś do jego zięcia Jakóba Rochmisa. Ostatni właściciel zrekonstruował dom podług dawnego wzoru⁶⁾ i wybudował trzecie piętro.

¹⁾ Arch. m. Lwowa. Consularia tom 43. pag. 43.

²⁾ Obacz rycinę l. 29.

³⁾ Regestr z r. 1767.

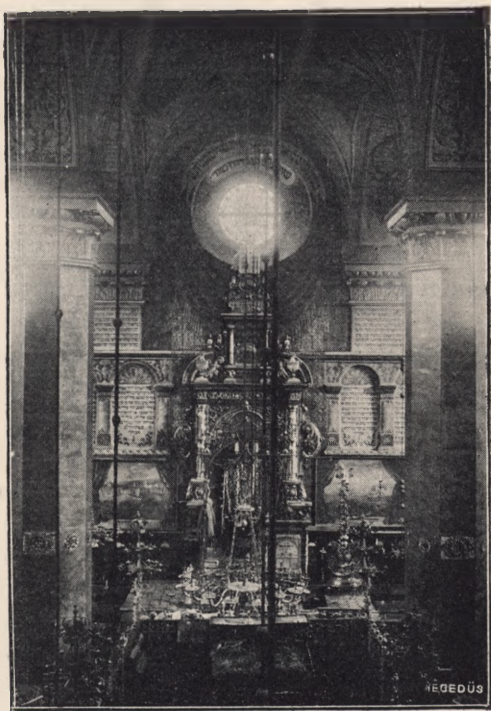
⁴⁾ Archiw. m. Lwowa fasc. 274.

⁵⁾ Tamże fasc. 889.

⁶⁾ Obacz ryc. l. 25 i 26.

Dom Gombrychta (30) należał przez drugą połowę w. XVIII. do braci Izaka i Dawida Markowiczów, którzy po zniesieniu murów wybudowali drugą część do ulicy Sobieskiego. Do dnia dzisiejszego utrzymała się atoli wśród Żydów pamięć o seniorze Gombrychcie, gdyż do dzisiaj zwie się ten dom „*dem Parnas Haus*“¹⁾.

Ulica Różana dzieliła ulicę Żydowską od ulicy Serbańskiej, czyli wyrażając się nowocześnie, dzieliła ulicę Boimów na część żydowską i chrześcijańską. Zawsze brudna i zarzucona śmieciem, daje ta uliczka powód do ciągłych kłótni między Gombrychtem, właścicielem domu od strony żydowskiej i Jakóbem Niewczasem, posiadaczem skrajnej kamienicy „Kłopotowskiej“ (Boimów 28). Kiedy krawiec Niewczas nie chciał w żaden sposób uprzątnąć śmiecia z uliczki, uczynił to Gombrycht sam, a Rada miasta dekretem z r. 1641. poleciła Niewczasowi, by do dwóch tygodni oddał sąsiadowi wyłożone pieniądze²⁾. Dom ten jest w tym czasie własnością Milewskiego, a po jego śmierci przechodzi na własność fundacyi stypendyjnej dla kapelanów św.



Ryc. 31. Widok wnętrza wielkiej synagogi przedmiejskiej.

¹⁾ Obacz ryc. l. 27. *Parnas* znaczy zwierchnik kahału.

²⁾ Fr. Jaworski: *Lapidea Kłopotowska*. Kurjer lwowski 1903.

Piotra i Pawła przy katedrze lwowskiej. Kiedy w roku 1648. — wskutek spalenia przedmieść — cała ludność żydowska uciekła do miasta, wynajął dr. Adam Tyniecki, prowizor fundacyi, dom ten Żydowi Lewkowi za opłatą roczną 400 złp. Podczas strasznego tumultu 1664. r. postradał Lewko życie, a kamienica „Kłopotowska“ (jak cały szereg sąsiednich) została zniszczona i wyrabowana, wskutek czego przychodzi w r. 1669. do procesu¹⁾. Z czasem przechodzi zarząd fundacyi Milewskiego na Radę miasta i ona to wydzierżawia w r. 1691. dom ten za 300 złp. rocznie Herszowi Lewkowiczowi, Samuelowi, Lejzorowi i Herszkowi Chaimowiczom²⁾.

W r. 1788. należy ten dom już do Żyda Mendla Futerownika. Jest to w tym czasie jedyny dom żydowski przy ulicy Serbańskiej³⁾; stoi on do dzisiaj po nieznaczných rekonstrukcyach.

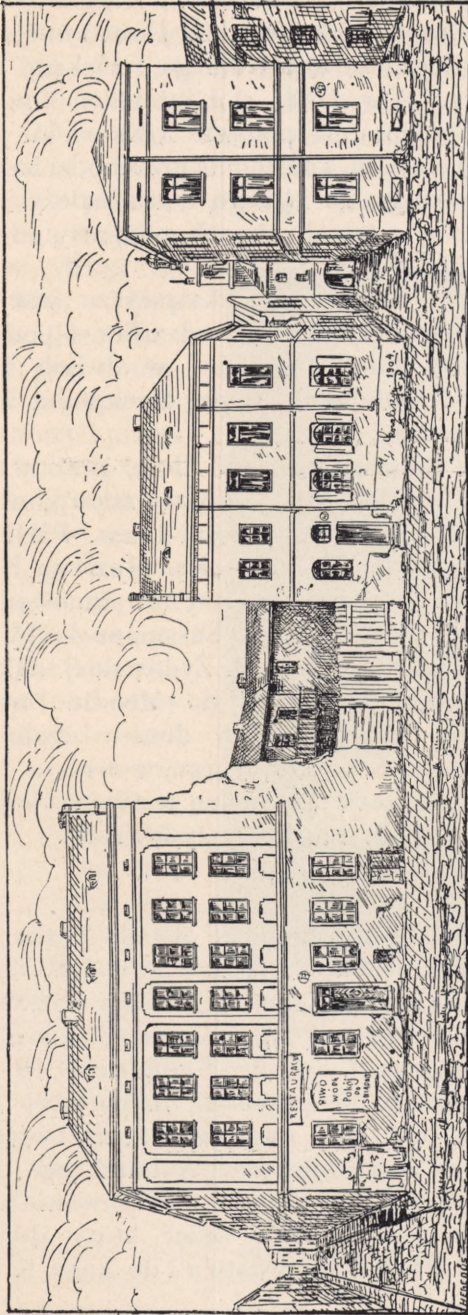
Druga strona ulicy „Żydowskiej nowej“ (Boimów) rozpoczyna się domem narożnym od ul. Serbskiej l. 11 i Boimów 23. Jest to wielka kamienica o ośmiu oknach. Pierwotna kamienica była jeszcze dłuższą, gdyż stanowiła z dzisiejszym domem sąsiednim (Boimów l. 25) jedną całość. W połowie wieku XIX. stoją już na tem miejscu dwie kamienice, z których jedna (l. 23) należy do sześciu właścicieli, a druga (l. 25) do Obady Dominika i Leona Wolkena. A były już wówczas bardzo stare, kiedy w zimie roku 1862. nagle runęły prawie do samego gruntu. Wypadek ten narobił w swoim czasie wiele hałasu. Sam namiestnik hr. Mensdorf-Puilly kierował akcją ratunkową; po trzech dniach wyratowano młodą dziewczynę, zagrzebaną w piwnicy jednego z domów. Po tej katastrofie domy znów odbudowano; dom środkowy został nadal własnością Dominika, podczas gdy narożny (l. 23) przeszedł na Joela Todresa i spadkobierców Schwarzwalda (r. 1889.), a w końcu (1899.) na Sarę Einfeld.

Następny dom (Boimów l. 27) należy przez drugą połowę XVIII. w. do Berka Monyszowicza Szkutnika, w połowie XIX. wieku do L. Nossiga.

¹⁾ Archiw. m. Lwowa fasc. 57.

²⁾ Ibidem.

³⁾ Metryka XII. 49 nr. 133.



Ryc. 32. Najwyższa część ulicy Boimów (Z natury rysował Fr. Kowalszryn).

Po lewej ręce widok ulicy Blacharskiej, potem dom narożny Blacharska l. 31 i Boimów l. 35 i 37, następnie plac pusty (dziś dom l. 39). Potem *Bet hamidrass* miejskie, dziś przebudowane. Jeden front od ulicy Boimów, a drugi od Szklarskiej, zwanej dawniej Łazienną (*Badgasse*). W głębi widoczna brama żydowskiej miejskiej, a za nią na dalekim planie wieża cerkwi Wołoskiej. Ostatni dom po prawej stronie, to „Szkoła ludowa im. Abr. Kohna”, zwrócona jednym frontem do ulicy Szklarskiej, drugim do ul. Boimów (l. 43), a trzecim do ulicy „Za zbrojownią”. Na krańcu ryciny (po prawej stronie) widać arsenał miejski (*Cekhaus*). W XVI—XVIII. wieku były w miejscu domów l. 39—41 jatki żydowskie, a w miejscu domu pod l. 43 drewniana bożnica (miejskie *Bet hamidrass*).

W miejscu, na którem dziś stoi dom l. 29, były w czasach polskich dwa domy nader wąskie. Dom mniejszy należał w r. 1767. do kościoła katedralnego, większy zaś do Józefa Herszkowicza. W r. 1788. stoi już jeden dom i należy do Mendla Joelowicza. W połowie XIX. wieku jest on własnością Hindy Weinstein, a następnie przechodzi na fundację szpitala izraelskiego, do którego dotąd należy. Jest to dom charakterystyczny o trzech oknach, podparty od strony podwórza szkarpami.

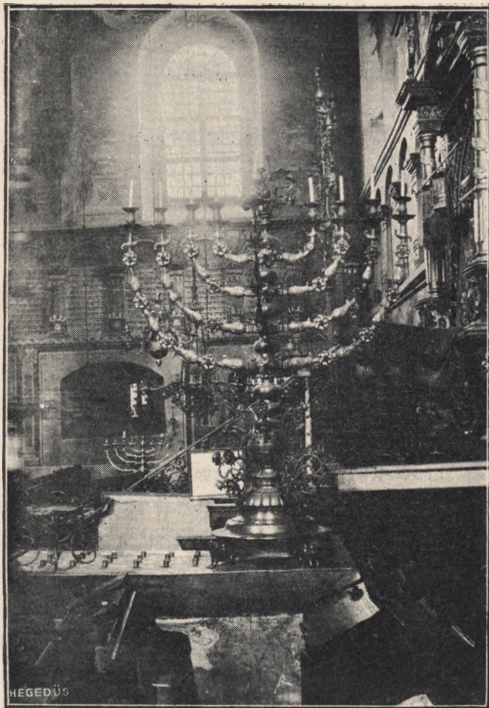
Dom Boimów l. 31 jest najciekawszy ze wszystkich w tej stronie. Podparty szkarpami od ulicy i podwórza, ma charakterystyczne sklepy i piwnice w dwóch kondygnacjach. W r. 1767. należał do Berka Danczes, a w roku 1788. do Sruła Dayczora.

Do tego bloku musimy zaliczyć dom przy ul. Serbskiej l. 7, — wysoki trzypiętrowy, podparty szkarpami i oddzielony od narożnej kamienicy domem t. zw. Polibowskim (Serbska 9). Dom ten (l. 7), to „kamienica Katzełowska“, która już w r. 1767. należy do znanego nam burmistrza kahalnego Lewka vulgo Süßmana Lejby Balabana, właściciela kamienicy przy ul. Żydowskiej (Blacharska 28). W r. 1788. należy ten dom do Mendla Futernika i jest nadto w tym roku jedynym domem żydowskim w ul. Serbskiej czyli na Szkockim Targu, a wraz z kamienicą Kłopotowską (Boimów 28) jedną z dwóch kamienic żydowskich poza obrębem osiadłości żydowskiej.

Blok domów przy ulicy Boimów 35—43 różne przechodził koleje w ciągu wieków i jeszcze w r. 1788. nie był tak szczelnie zabudowany, jak inne części ulicy Żydowskiej. Były tam jeszcze podwórza od ulicy, domy drewniane, oraz drewniana synagoga, t. zw. *Bet-Hamidrasz*. Ta część była rdzennie żydowską, ale również najbardziej zaniedbaną, tutaj bowiem były jatki rzeźnicze, łażnia i areszt na samym końcu uliczki „Za zbrojownią“. Wskutek tego, że tutaj były domki drewniane, często nie wykazywane w rejestrach podatkowych, trudno dziś orzec, który dom stoi na miejscu tego lub owego domowstwa i do kogo te domy po kolei należały.

W miejscu, na którym dziś stoi dom l. 39 i bożnica zwana *Bet-Hamidrasz* (41), był szereg domków drewnianych. Tuż obok tych domków wznosiła się długa buda, t. zw. jatki żydowskie, a do nich tuliły się znów dwa domki drewniane. Same jatki mieszczą w XVII. wieku siedmnaście sklepów rzeźniczych, oraz cały szereg bud i kramów pełnych różnego towaru¹⁾. Zwrócone są je-

dną stroną ku ulicy Boimów, drugą do Szklarskiej, którą metryka józefińska (XII. 49) pod numerem 107. tak opisuje: „Uliczka czyli przejście ku bocznej ścianie szkoły żydowskiej wielkiej murywanej²⁾, przez którą wchodzi się do łaźni żydowskiej“. Ta wązka uliczka miała po obu stronach domki drewniane, w połowie XVIII. wieku już się walące; w miejscu, w którym dziś stoi „szkoła żeńska im. Abrahama Kohna“ (Boimów 43), była „drewniana szkoła żydowska“, czyli miejskie *Bet*



Ryc. 33. Świecznik mosiężny z wielkiej synagogi przedmiejskiej, ulany w Wrocławiu w pracowni Krzysztofa Francke w r. 1775.

Hamidrasz. Uliczkę zamykała — jak dziś — brama łaźni-na, dzisiaj już nieużywana.

W ulicy „Za zbrojownią“ były w czasach polskich trzy domy (Eizyka Faktora, Majerka Szkolnika i areszt kahalny),

¹⁾ Archiwum m. Lw. Consularia 42. pg. 141. Były tam sukna, ubrania stare, karabele, cynowe naczynia, wyroby szmuklerskie.

²⁾ Synagoga Nachmanowiczów.

a w r. 1788. tylko dwa domy, t. j. wielki dom Feiwla Mendlowicza i wyż wspomniany areoszt. Tutaj był koniec ulicy Żydowskiej, gdyż z jednej strony zamykał tę ulicę dom Polityty (z frontem od ul. Ruskiej), a z drugiej mur miejski i „cekhaus“. Uliczka ta była brudną, zarzuconą śmieciem i rupieciami, tak, że trudno się było przez nią przedostać.

Pod koniec XVIII. wieku blok tych domków był tak zniszczony, że gubernium nakazało zwalenie wszystkich domów i domków wraz z drewnianą bożniczką. Równocześnie — jak wiemy — polecono rozebranie miejskiej najstarszej bożnicy i szpitala, położonych po przeciwnej stronie ulicy Boimów.

W miejscu tych domków wzniesiono dom, stojący w miejscu dzisiejszego pod l. 39, oraz nowe „Miejskie *Bet Hamidrasz*“.

Bet Hamidrasz (Boimów l. 41), to dom modlitwy i zarazem szkoła. Lecz w tej szkole nie uczy nauczyciel, lecz jest to rodzaj pracowni naukowej, w której dorosła młodzież, a często i ludzie starsi, samodzielnie studyują talmud. Bogata biblioteka talmudyczna jest zupełnie otwarta i tylko kartka z wypisaną kłutwą strzeże jej przed złodziejami. Kradzieże należą tu do wielkich rzadkości. Studyować tu wolno cały dzień i do późnej nocy, z wyjątkiem pór przeznaczonych na modlitwę. *Bet Hamidrasz* opala się w zimie w przeciwieństwie do wielkich synagóg, nigdy nie opalanych. Oddzielne bractwo zajmuje się dostarczaniem środków na bibliotekę i opał. O *Bet Hamidraszu* „w mieście“ są wzmianki już w wieku XVII., obecne — jak powiedzieliśmy — pochodzi z końca wieku XVIII. i dopiero przed trzema laty uległo rekonstrukcyi. Urządzono nowe wielkie okna, oraz wybito drzwi wprost na ulicę.

Sala do nauki zajmuje atoli tylko parter budynku, na ciężkiem sklepieniu wspiera się pierwsze piętro, mieszczące w sobie szereg kaplic brackich i cechowych. Jest tu „*Assira*“, są tu modlitewnie cechów: szmuklerskiego, blacharskiego i tapicerów, przeniesione tutaj z własnych drewnianych bożnic cechowych. Podwórze tego domu łączy się od początku XIX. wieku z kurytarzem synagogi Nachma-

nowiczów, tak, że tędy można wejść do synagogi, oraz przejść na ul. Blacharską. — Z postępem czasu maleje liczba szukających wiedzy w tym przybytku; sala modlitewna, dawniej pełna młodzieży, dziś świeci pustkami i tylko tu i ówdzie ktoś monotonnym głosem recytuje talmud. Również i synagogi cechowe zatracają swój pradawny charakter; modlą się w nich ludzie z poza cechu i często tylko nazwa, lub napis jaki świadczą o przeznaczeniu bożniczek.

Ostatni dom w ulicy Boimów (l. 43, Za zbrojownią l. 3, nr. konskrypc. 333), to „Szkoła ludowa żeńska im. Abr. Kohna“. Mały ten budynek o trzech frontach, bez podwórza, mieścił „żydowsko-niemiecką szkołę trywialną“. Po zreorganizowaniu szkół wyznaniowych żydowskich w r. 1860. umieszczono tu mieszaną szkołę normalną, a po spolszczeniu (1889. r.) szkołę ludową żeńską, którą przez wiele lat kierował dr. Henryk Biegeleisen. Po ustąpieniu dra Biegeleisena objęła kierownictwo i prowadzi je dotąd pani Joanna Planerowa ¹⁾.

W tym budynku mieści się również „Zakład dla kształcenia nauczycieli religii mojżeszowej“, utrzymywany kosztem kahału, kraju i rządu, jako też „Szkoła biblijna“ dla uczniów szkół średnich.

Dwa sąsiednie domy l. 41 i 43 są niejako przedstawicielami dwóch epok dziejowych. *Bet Hamidrash*, to chwila miniona, Szkoła chwila obecna.

Ostatni dom „Za zbrojownią“ (l. 7 — konskr. 252) był, jak wiemy, aresztem żydowskim i przylegał do łaźni, do której się wchodziło od ul. Szklarskiej. Na początku XIX. wieku wybudował tu kahał dom nowy, połączył go

¹⁾ Żydowskie szkoły ludowe we Lwowie wprowadził jeszcze cesarz Józef w r. 1787. Było ich 7, lecz przetrwały tylko do r. 1806. Dopiero w r. 1845. otwarto na nowo żydowską szkołę ludową przy ul. Stanisława l. 5. Jej dyrektorem był rabin Abraham Kohn, otruty dnia 6. września 1848. Po nim objął dyrekcję dr. B. Sternberg i prowadził ją przez lat 40. Następnie był dyrektorem Salomon Mandel (obecnie profesor matematyki w II. gim.), po nim Bachus, a teraz rabin dr. Samuel Guttman. Od r. 1889. jest w tej szkole język wykładowy polski. Przez długie lata była szkoła trywialna przy ul. Słonecznej, a dyrektorem jej był Glasgall.

ze starą łaźnią i przeznaczył na łazienki i basen rytualny, nieodzowny w każdej gminie żydowskiej.

Przez cały wiek XIX. opierał się ten dom o potężne szkarpy sąsiednich domów z ulicy Ruskiej i Podwala. W ostatnich czasach zwalono te domy i nowy gmach „Dni-stra“ odbija swą świeżą białością od czarnych ścian domów żydowskich i żółto-brudnych „cekhausu“. Jedno zosta-

ło w tej ulicy z czasów dawnych, t. j. śmiecie, które się tam składa mimo sąsiedztwa szkoły i synagogi. A wśród tych kup śmiecia i poprzez nie ciągną się barwne sznury szmuklerzy i pasamanników żydowskich, wykonujących swą robotę na ulicy pod arsenalem, jak czynili przed wiekami.



Ryc. 34. Kuna (pręgierz) z wielkiej synagogi przedmiejskiej. Zamknięty w niej człowiek wzięty jest ze zbiorów biblioteki Pawlikowskich. (Rys. Fr. Kowaliszyn).

Tyle o „ulicy Żydowskiej“ we Lwowie, tyle o jej prastarych domach, tych domów mieszkańców, tych mieszkańców dziejach. A dzieje te toczyły się w tych ciasnych

uliczkach, a ludzie ci w tym zamkniętym okręgu spędzali swe życie, pełne trosk i znojów. Mały kawał nieba lśnił się nad dachami wysokich kamienic, a rzadko kiedy słońce dochodziło do ciasnych mieszkań i sklepionych zakamarków.

I dziś mieszkańcom tej ulicy nie lepiej. Wilgotne mury, ciasne sienie wchodowe, wąziutkie schody, małe okienka, wąskie uliczki, oto są dane do życia tych ludzi.

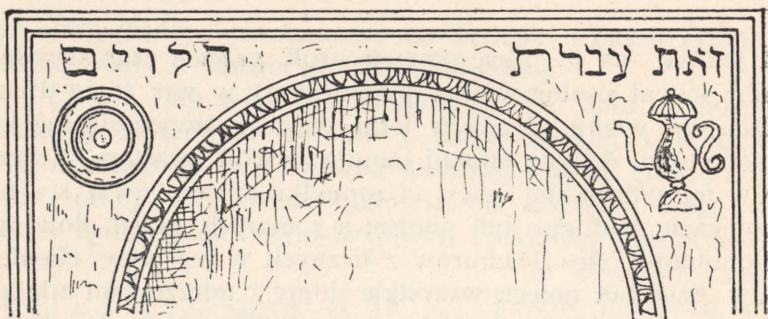
A jednak ma ta ulica pewien urok, pewien czar starości, niby kawał średniowiecza przeniesiony w wir życia dwudziestego wieku. I gdy w letni wieczór słońce się ma ku zachodowi, dziwny spokój panuje wśród prastarych murów tej żydowskiej ulicy. Gromadki dzieci bawią się na kopicach kamieni lub piasku, a z małych okien dolatuje monotonny głos bachurów z licznych w tej ulicy chejderów. Szkolnik obiega wszystkie domy i uderzeniem młotka o bramy zwołuje wiernych na modlitwę. Małe dzieci gonią za szkolnikiem i całują drewniany młotek z wielkim ukontentowaniem. Za chwilę rozjaśniają się okna wielkich synagog i małych modlitewni i w miejsce głosu dzieci, rozlega się głos pobożnych. To gmina odmawia modlitwę wieczorną, a stare domy zdają się jej wtórować w tym hymnie na cześć Pana:

„Chwalcie Pana, bo godzien chwały! Pochwalony
Pan i sławiony na wieki wieków“¹⁾.

¹⁾ Początek modlitwy wieczornej.



Ryc. 35. Kramy żydowskie z domu przy ul. Blacharskiej l. 20. (Rys. H. Kowaliszyn).



Ryc. 36. Naczótek pomnika nagrobnego braci Chaima i Jozuego Reicesów.
(Rys. inżynier Włodzimierz Schleyen).

VIII.

Krakowskie przedmieście.

Za bramą krakowską rozciągało się wielkie „Krakowskie przedmieście”, rdzenna siedziba gminy żydowskiej. Już za samą bramą i wałem fortecznym ciągnął się długi szereg domów żydowskich i chrześcijańskich hen daleko ulicą Żółkiewską i Zamarstynowską po sztuczne ramię Pełtew, nad którem stał dawniej młyn wodny Natana Mayera.

Cały ten kompleks dzieli na dwie części Pełtew, płynąca wzdłuż murów miejskich (wałami Hetmańskimi), placem Gołuchowskich i placem Zbożowym, na którym wówczas „psy bito”; stąd pozostała dotąd nazwa żydowska „Der Hündsplatz”. Pełtew miała dawniej wiele wody, skoro pędziła i fabrykę prochu i młyn „zimnowodzki” na placu Zbożowym. Lecz Pełtew dzieliła cały ten kompleks nie tylko lokalnie, lecz także sądowo-administracyjnie. Żydzi po prawym brzegu Pełtew należeli do jurysdykcji zamkowej (starosty), po lewym brzegu do jurysdykcji miejskiej. Tem się tłumaczy fakt, że na prawym brzegu było Żydów wielu, a na lewym bardzo mało; władza starościńska była Żydom wygodniejsza, niż miejska, gdyż nie czyniła trudności w kupowaniu i budowaniu domów, w wykonywaniu handlu, przemysłu i t. p. Tę wolność kupna i sprzedaży domów warował stary przywilej królewski, potwierdzony przez Zygmunta Augusta dnia 1. października 1568. r.¹⁾, również przywileje starostów lwow-

¹⁾ Russko-Jewrejskij Archiw tom III. nr. 137.

skich zapewniają Żydom tę wolność. I tak w r. 1620. orzeka starosta Bonifacy Mniszek, że Żydzi na tem przedmieściu „są possessorami i dziedzicami swych domów... do tego wolno im będzie domy na przedmieściu Krakowskiem i grunty od chrześcijan kupować, także chrześcijanom wolno jest i będzie u Żydów *viceversa* takowych domów i gruntów dostawać i Żydom przedawać“¹⁾. Była tedy na przedmieściu zupełna wolność osiedlania się, w przeciwieństwie do stosunków w mieście. Żydzi mieli tylko obowiązek płacenia „powinności“ na zamek, lecz zawsze „równie z drugimi“, natomiast musiał urząd grodzki przyjmować wszystkie zapisy kupna i sprzedaży ruchomości i nieruchomości.

Lecz ta łatwość osiadania sprowadza tu na przedmieście to wszystko, co w mieście nie ma miejsca lub miejsca mieć nie może, oraz to, co z mniejszych miasteczek przybywa do Lwowa. Tutaj tedy mieszcza się męty społeczeństwa żydowskiego, koniokrady, zbóje i różnego rodzaju zawalidrogi, podobnie jak chrześcijański mob na Gliniańskim szlaku (Łyczaków)²⁾. Tutaj mieszkał w XVII. wieku sławny zbój Dawid, zwany konfederatem; zebrał on bandę zbójów w rodzaj konfederacyi i rozbijał przejezdnych na drodze ku Glinianom w lesie pod Biłką³⁾. Tutaj też mieszkali owi słynni rozbijacze Abraham Dankowicz, Heszel Juško, zięć jakiejś Róży, którzy byli postrachem przedmieścia i dnia 2. maja 1591. r. do spółki z Ickiem z Lublina zamordowali w biały dzień Żyda Szymona Salomonowicza, zwanego Łane⁴⁾. Tutaj na przedmieściu rozgrywały się krwawe bójkі na tle nienawiści religijnej, rasowej, lub ekonomicznej.

Jan Oborski, właściciel folwarku pod Lwowem, wpada z czeladzią w maju r. 1600. na przedmieście Krakowskie, bije każdego, kto mu wpada w ręce, wybija okna, wyważa witryny i podpala jakiś dom. Przyczyn nie znamy. Trwało to przeszło godzinę, dopóki się Żydzi nie zorientowali. Wówczas napadli na czeladź Oborskiego „w szynku Jośka zebraną“, „jednych posiekali, pokłuli, drugich poobdzierali, niektórym oręże pobrali i pieniądze powydzierali; nakoniec

¹⁾ Akta grodzkie lwowskie tom 373. pg. 1579—81.

²⁾ Akta grodzkie lwowskie tom 354. pg. 3335.

³⁾ Tamże tom 389. pag. 1638.

⁴⁾ Tamże tom 347. pag. 189.

chłopaka Żebrowskiego gdzieś zapodzieli, że do tego czasu — jak się żali Oborski — wiadomości żadnej o nim, żywli, kędy się obraca i zgoła, gdzie się z tamtego domu podział, wiedzieć nie mogę¹⁾. Żydzi przedmiejscy byli też odważniejszymi od swych miejskich współwyznawców i częste urządzali odwety. I tak, kiedy proces Żydów z Siemionem Ławryszowiczem trwał za długo, zebrali się w kupę liczącą 40—50 ludzi, a stanąwszy przed domem swego przeciwnika, urządzili tumult. Szkolnik Zelik zawołał: „Wychodź ty takiej matki synu, nieprzyjacielu nasz, co się z nami prawujesz, bo cię z dymem do nieba pošlemy“. I rzeczywiście obili Siemiona wraz z córką²⁾.



Ryc. 37. Tablica drewniana, umieszczona na wozowni Towarzystwa pogrzebowego na starym cmentarzu.

Świadczy ona, że wozownia była dawniej portykiem cmentarnym, fundowanym przez bractwo grabarzy w r. 1705.

Rej wśród Żydów wiedli rzeźnicy, jedyni wśród swoich obeznani z nożem i siekierą; tworzyli oni ferment ludności, oraz zwarte kadry bojowe w czasie ulicznych rozruchów. Stojąc na ulicy i zimą i latem, zahartowani na wszystko, oni jedynie nie pozwalają na bezkarne wybryki ulicznej gawiedzi i srogo mszczą się za wyrządzoną krzywdę. Klasyczny

przykład takiej zemsty podają akta z roku 1607. Rzeźnicy chrześcijańscy cechowi chcieli się pozbyć żydowskich; kiedy już wyczerpali wszelkie środki prawne, a Żydzi ciągle nie ustępowali, namówili dwóch szlachciców: Alberta Czechowicza i Krzysztofa Rakowskiego, by się ujeli ich krzywdy. Czechowicz i Rakowski, zebrawszy kilkunastu towarzyszy, wpadają na przedmieście z obnażonymi mieczami wprost do budki rzeźnika Monisza, wy-

¹⁾ Akta grodzkie lwowskie tom 354. pag. 2957.

²⁾ Tamże tom 393. pag. 1035—7 (rok 1642).

rywają Moniszowi mięso i chcą je zabrać. Na krzyk Monisza nadbiega sąsiad jego Natan, lecz szlachta obu strasznie pokaleczyła i uciekła. Obu rannych zaniecono do domu i tu oglądał woźny rany: Natan miał złamaną rękę w łokciu, a Monisz ranę na szyi i na łokciu, dwie rany na prawej ręce, jedną na lewej, wielką ranę na kolanie i wiele pomniejszych. Protest zanieiony do Grodu niewiele pomógł, lecz natomiast pomogli sobie sami żydowscy rzeźnicy. Akt przychwywania Czechowicza opisuje woźny w następujący sposób: „Że dnia niedzielnego o godzinie dwudziestej, między pierwszą a wtórą (między 9. a 10. rano) szedł z miasta i widział, że ten Czechowicz uciekał przed Żydy bez broni, którego Żydy... przed bramą krakowską pojmwawszy, bili, tłukli, odarli go ze wszystkiego i do domu za nogi, już odartego wywlekli i tamże go mordowali wedle woli swojej i zwiąawszy go jak złoczyńcę jakiego, do grodu, pobitego, pokątanego, odartego, w koszuli, a w ubraniu tylko boso do więzienia oddali i do łańcucha — jako i teraz siedzi — wsadzić kazali¹⁾.

Tu na przedmieściu na długo przed wybuchem tumultu w r. 1664. przeczuwano nieszczęście i przygotowano się do odparcia wroga. Gdy bowiem widziano, że Jezuici na prośby Żydów nie odpowiadają, „poczęto się zbroić w co kto mógł: w lance, siekiery, topory, szable, samopasy, gromadzono kamienie po dachach i podwórzach, słowem układano plan bojowy“. Bojówka żydowska okazała się za słabą wobec szalonego ataku studentów i ludu przedmiejskiego, oraz wobec zdrady pachołków miejskich. Lecz sam fakt obrony był tak znamienity, że wynotowały go akta miejskie i przekazał go kronikarz jezuicki²⁾. W tymto strasznym tumultcie padło na przedmieściu zwyż 100 (stu) Żydów, a wszystkie domy uległy zniszczeniu³⁾.

¹⁾ Akta grodzkie lwowskie tom 362. pg. 1784—5 i 1793.

²⁾ Historia Collegii S. J. L. pg. 275—6: „Interim Judaei parabant arma, frameas, falces, secures bipennas, silopeta, omnium prorsus armorum genus... lapides etiam ad proiciendum per tecta et canales domorum disposuerant, plane ex proposito bellum apparantes“. Na innem miejscu (pg. 375): „Ultra centum cadavera judaica numerata... ac prope universalis omnium, quae hic frequentes sunt domorum demolitio secuta est“.

³⁾ Zubrzycki: Kronika str. 407.

Lecz gorszymi od tych nieszczęsnych tumultów były oblężenia miasta, które poczynawszy od roku 1648. po pierwsze lata XVIII. wieku nawiedzały Lwów. Już podczas pierwszego oblężenia — jak wiemy — podpalili cepaki miejskie całe przedmieście, by nie dać wrogom schroniska. To powtarzało się co kilka lat, a po ustaniu oblężenia wysuwali się przedmieszczanie z miasta, odszukiwali swe dawne siedziby i odbudowywali swe domy na dawnym miejscu. Tak też postępowali i Żydzi. Na czas oblężenia uciekali do miasta lub rozbiegali się po okolicy, by następnie wrócić na swe miejsce. Lecz niezawsze był czas na to, niezawsze chciano tak szybko ustąpić ze swych domów i bożnic i zostawić to wszystko na pastwę wroga. I tak w r. 1695., kiedy to Jabłonowski nadludzką prawie siłą wstrzymywał nawałę tatarską i po morderczej bitwie musiał się cofać ulicami Zamarstynowską i Żółkiewską ku bramie krakowskiej, wpadła tłuszcza tatarska w uliczki żydowskie, mordując wszystko, co jej wpadło pod konie i paląc domy i kramy. Wojska hetmańskie po bohaterskiej rejteradzie, pod osłoną kul miejskich, cofnęły się ku miastu, lecz przedmieście zostało rzucone na pastwę rozjuszonego wroga i tylko przypadkowi należy zawdzięczyć, że wróg nazajutrz ustąpił¹⁾.

Takie napady powtarzały się ciągle, aż dopiero po konfederacji tarnogrodzkiej i sejmie niemym nastął długi pokój, niby letarg, z którego Rplta nie miała się więcej obudzić.

Wówczas dopiero rozpoczyna się przedmieście zabudowywać na stałe i ustalać swój byt, dotąd niepewny i chwilowy. Przedmieście Krakowskie (dziś Krakowskie II., Żółkiewskie III.) stało się odtąd schroniskiem ogromnej gminy żydowskiej, która powoli zlała się z gminą miejską i stworzyła jeden kahał we Lwowie.

Centrum gminy przedmiejskiej stanowiła bożnica, która stała na miejscu dzisiejszego bazaru, na placu Krakowskim. Wielki pożar, wybuchł w roku 1623., zniszczył

¹⁾ Czochowski: Najazd Tatarów na Lwów w r. 1695., Lwów 1902. Finkel: St. Jabłonowskiego dyaryusz napadu tatarskiego w r. 1694., Kwartalnik hist. IV. 286--294 i „Dodatek“ tamże VI. 99--100.

ją doszczętnie wraz ze wszystkimi domami żydowskimi i chrześcijańskimi. Straszny to musiał być ogień, kiedy Zimorowicz¹⁾ liczbę domów spalonych podaje na 1200. Wraz z bożnicą zgorzały wówczas wszystkie aparaty, zastony, skarbiec i bogata biblioteka, a w domach prywatnych wszystkie sklepy, sklepy z towarami i urządzeniem. Najgorszem było to, że drewniane domy i parkany wypaliły się do gruntu, tak, że pozacierały się granice sąsiedzkie i mnóstwo sporów musiały rozstrzygać sądy żydowskie, burgrabskie i grodzkie²⁾. Jak po pożarach miejskich, tak też i teraz postanowiła Rada miejska uregulować przedmieście, wysuwając na czoło interes obrony miasta. Ponieważ to przedmieście było z a m k o w e m, mogło tedy miasto wpłynąć na uregulowanie li tylko placu Krakowskiego, położonego tuż przy murach miejskich. Rada odnosi się do króla, a ten dekretem z dnia 28. marca 1624. r. wyznacza rewizorów dla usunięcia zgorzałych domów od wałów i murów miejskich³⁾. Komisya chciała zrazu zupełnie zakazać odbudowanie przedmieścia w tej stronie, oraz stanowczo wzbronić wzniesienie bożnicy, lecz Żydzi umieli się zakrzętnąć około sprawy i oto dnia 30. kwietnia 1624. stanął obopólny kontrakt, mocą którego pozwolono Żydom: I. nową wybudować ulicę od Pełtwi na wschód do klasztoru Benedyktynek; II. odbudować synagogę na innem miejscu, t.j. w nizinie „Dworu Poznańskiego“; III. place obok murów pozostawić niezabudowane, a na ich miejsce kupić sobie, gdzie zechcą, plac nowy dla wybudowania swych domów⁴⁾.

Kontrakt ten — za który Żydzi grubo zapłacili⁵⁾ — otrzymał aprobatę Zygmunta III. dnia 10. lipca 1624., a w miesiąc później (10. sierpnia) pozwolił arcybiskup lwowski Jan Andrzej Próchnicki imieniem swoim i całej kapituły metropolitalnej na wybudowanie nowej bożnicy⁶⁾.

¹⁾ Editio H a e c k pg. 191: „prope mille ducentae (domus) incendio fortuito consumptae sunt“.

²⁾ Akta grodzkie lwowskie tom 376. pg. 795.

³⁾ Archiw. m. Lwowa księga 227. nr. 90.

⁴⁾ Akta grodzkie lwowskie tom 356. pag. 256—8.

⁵⁾ Arch. m. Lwowa fasc. 256.

⁶⁾ Akta grodzkie lw. tom 389. pg. 99—101 (Balaban: Żydzi lwowscy nr. dok. 73.).

Ośm lat zbierano fundusze na budowę i dopiero w r. 1632. stanął dom Boży do dzisiaj utrzymany po wielu prze-róbkach i dobudówkach. Mieści się on w samym sercu dzielnicy żydowskiej, zamknięty ulicami: Cebulną, Bożniczą, Makabeuszów i Owocową — i był przez wiele lat jedynym warownym (murowanym) wśród swego otoczenia. Jako taki był schroniskiem w czasach tumultów i napadów, rabunków i oblężeń.



Iluc. 38. Widok starego cmentarza.

Już w 18 lat po wybudowaniu została synagoga ta (r. 1640.) ¹⁾ zniszczona pożarem, który znów zwęglił całe prawie przedmieście. W r. 1648. zabierają z niej Żydzi skarbiec, rodały i księgi i znoszą do miasta, zostawiając ją samą na pastwę wroga. To się powtarzało przy następnych oblężeniach. W r. 1664. zdobyli ją studenci jezuickcy wraz z tłumem przedmiejskim, a wyrznawszy obrońców, złupili ją okropnie. Po dzień dzisiejszy jest jeden kapitel u filara obity i przy odnawianiu synagogi umyślnie się ten defekt zostawiło. Przez długi czas musieli Żydzi modlić się w domu

¹⁾ Józefowicz: Kronika m. Lwowa (tłóm. Piwockiego) str. 39—40.

prywatnym, oraz zbierać w całym kraju datki na aparaty synagogalne ¹⁾). Ledwie się świątynia podniosła, nowe wojny jedno za drugim nawiedziły Lwów, niszcząc za każdym razem owoce kilkuletnich starań.

Obecne urządzenie synagogi pochodzi po większej części z XVIII. wieku, sam budynek — jak wiemy — z r. 1632²⁾). Kilkanaście schodów prowadzi do długiego korytarza, ciągnącego się wzdłuż zachodniej ściany świątyni. Tutaj została jeszcze z czasów polskich „*kuna*“ czyli pręgierz, w którym zamykano przestępców na wstyd i poprawę³⁾). W późniejszych latach, gdy ustała jurysdykcya żydowska, zamykano w kunie niesforne dzieciaki. Z korytarza prowadzą schody na galerye dla kobiet, oraz dwóch bożniczek cechowych, umieszczonych na pierwszym piętrze (wyżyłacze i krawcy). W parterze są również dwie bożniczki brackie: malarzy i nauczycieli Pisma św., oraz mieszkanie szkolnika.

Ogromna sala dla modlitwy jest trzynawowa, oświetlona z trzech stron wysokimi oknami. Cztery ośmioboczne filary tokańskie wspierają sklepienie podzielone na dziewięć pól. Sala ta jest zupełnie podobna do sali w synagodze miejskiej; miejską bożnicę budowano bowiem na wzór przedmiejskiej. Ściana wschodnia wraz z szafą ołtarzową ma nową ornamentykę⁴⁾, stare są tylko lichtarze, a wśród nich ogromny ośmioramienny świecznik stojący, ulany w r. 1775. w pracowni Krzysztofa Franckego w Wrocławiu⁵⁾). Charakterystycznym jest również śliczny pajak, wiszący nad środkowym wzniesieniem. Na zachodniej stronie bożnicy, poniżej galeryi dla kobiet, znajduje się balkon, na który wiodą osobne schody. Tutaj umieszczano dawniej żaki szkolne z belferami, by mogły dobrze widzieć i słyszeć, oraz w danej chwili recytować odpowiednie *responsorja*. Takiego balkonu nie znajdzie — o ile mi się zdaje — w żadnej innej synagodze polskiej. Synagoga ta posiada bogaty skarbiec, oraz liczne zasłony godne widzenia. Również godne oglądania są wyżej wzmiankowane synagogi brackie.

¹⁾ Z u b r z y c k i: Kronika str. 416.

²⁾ Obacz ryc. I. 30.

³⁾ Obacz ryc. I. 34.

⁴⁾ Obacz ryc. I. 31.

⁵⁾ Obacz ryc. I. 33.

Synagoga tworzy ogromny prostokąt, dokoła którego wre życie jak w kotle. Cały drobny handel żydowski tu się usadowił tak, że trudno w powszedni dzień przejść przez te ulice: Kazimierz pod Krakowem lub ulica Żydowska w „mieście“ wyglądają jak martwe w porównaniu z tem wrzeniem w tych ulicach „Przedmieścia“; krzyki i nawoływania ogłuszają przechodnia, a pstre towary i handel uliczny nadają całości jakiś wygląd średniowieczny lub wschodni. Jedynie w sobotę panuje tu spokój i porzą-



Ryc. 39. Pomniki braci Nachmana i Marka Izakowiczów (r. 1618.). Na drugiej stronie pomnika Nachmana jest epitafium jego żony „Złotej Róży“ (r. 1637.).

dek, sprzątnięte są towary z ulicy i całe „Przedmieście“ ma zupełnie inny wygląd.

Obok „Wielkiej bożnicy“ są tutaj inne trzy większe, oraz kilkadziesiąt t. zw. modlitewni cechowych lub brackich. Przy ulicy Bożniczej mieści się „*Bet Hamidrash*“ przedmiejskie, pochodzące z ostatnich lat XVIII. wieku. Wielka sklepiona sala, oświetlona z trzech stron wysokimi oknami, sklepienie wsparte potężnymi filarami, ogromna biblioteka i wielka liczba studujących — oto, co wpada

w oko zwiedzającego tę synagogę. Do późnej nocy jest ona oświetlona, a nieraz całą noc studyują tam słowo Boże. Nad tą salą mieści się „*Assira*“ przedmiejska w towarzystwie kilku synagóg brackich.

U zbiegu ulic: Bożniczej i Łaziennej mieści się t. zw. „*Chassidim Schül*—bożnica Chasydów“, przebudowana przed kilku laty przez architekta Schleyena, podczas gdy prawdziwa synagoga Chasydzka, niezależna nawet od kahału lwowskiego, znajduje się u wylotu ulicy Węglanej ku placowi św. Teodora. Jest to fundacja Jakóba Glanзера z połowy XIX. wieku, t. zw. *Jankiel Jancer Schül*. Kiedy nauka Izraela z Międzybóża (um. 1761.), zwana Chasydyzmem, rozpoczęła się szerzyć w Polsce, rabini wystąpili przeciwko niej, a w Krakowie obłożono nawet klątwą jej wyznawców. Poczęli tedy Chasydzi tworzyć swe własne synagogi, t. zw. *klaus*, a jedną z takich jest bardzo piękna (wewnątrz) synagoga Glanзера. Dziś różnice między *misnagdami* a *chasydami* są tylko nieznaczne i polegają na zmianach w rytuale synagogi oraz porach modlitwy nieco odmiennych¹⁾.

Opuśćmy ruchliwe przedmieście, jego głośnie ulice i place, jego gwarne synagogi i pełne sale biblioteczne, opuśćmy to życie i przejdźmy ulicą Kazimierzowską, nabitą towarami od dołu do góry, na ulicę Szpitalną. Tutaj u krzyża tej ulicy oraz ulic Rappaporta i Źródlanej, tuż za szpitalem fundacji Łazarusa, ciągnie się stary cmentarz żydowski. Jest to ogromny trapez, zamknięty ulicami Rappaporta, Kleparowską, Mejselsa i Szpitalną i porosły ogromnymi drzewami, które w lecie koroną liści pokrywają zupełnie cały ten obszar. Wejście jest dzisiaj od ulicy Szpitalnej przez podwórze Towarz. pogrzebowego, tuż obok wozowni i trupiarni szpitalnej. Na wozowni widnieje napis, ryty w drzewie i wskazujący, że wozownia była dawniej

¹⁾ Są we Lwowie jeszcze dwie wielkie synagogi. *Templum* na Starym Rynku, zbudowane w r. 1846., i bożnica przy ulicy Szajnochy, wraz z *Bet-hamidraszem* powstała mniej więcej w tym samym czasie. Nadto są dwie synagogi na starym i nowym cmentarzu, oraz synagoga przy ulicy Szpitalnej, Słonecznej, Św. Jana, Królowej Jadwigi i t. d.

halą ceremonialną (portyk, *ohel*) i że ją zbudowało bractwo grabarzy miejskich w r. 1795.¹⁾ Wchodzimy na cmentarz. Olbrzymi ogród zarosły gąszczem, z pośród którego wystają niezliczone nagrobki²⁾, zazwyczaj zwykłe bloki kamienne mniej lub więcej zapadłe w ziemię. Tu i ówdzie jakiś wyższy kamień przerywa linię wzroku naszego, gubiąc się w dali wśród drzew. Cmentarz ten jest najstarszym we Lwowie, a może i na całej Rusi. Wspominają o nim akta miejskie już w r. 1414. (27. maja)³⁾, a przypuszczalnie istniał od początku Lwowa, gdyż nigdzie nie natrafiano na ślady innego cmentarza. Zrazu był on małym, z rozrostem gminy dokupowano coraz to nowe kawały ziemi, aż w wieku XVIII. zajęły dzisiejsze granice. Jak w ulicy Żydowskiej było ciasno, tak też ciasno było i tutaj; jak ulica Żydowska była narażoną na częste ataki tłumu, tak też nie przepuszczano tym kamieniom nagrobnym, a często i trupom nimi przykrytym. Część cmentarza wzdłuż ulicy Szpitalnej jest zupełnie pusta: jedni tłumaczą ten fakt tem, że na tem miejscu stały jakieś domy, inni, że tu był dawny cmentarz Karaitów, którzy w połowie XV. wieku opuścili Lwów. Jasno da się to określić dopiero po przekopaniu tej parceli, na co niestety niema wcale funduszków.

W samym środku cmentarza, gdzie kamienie ciasno obok siebie się mieszczą, jest panteon żydowski, pamiątka chwały i nieszczęść lwowskiego żydowstwa. Tutaj stoją pomniki Nachmana i Marka Izakowiczów, oraz Złotej Róży⁴⁾, tutaj pomnik Jozuego Falka (1614) i Dawida Halewy'ego (1667), tutaj ogromna płyta na grobie Reicesów (1728)⁵⁾, tutaj pomniki rabinów lwowskich Chachama Cwi Askenazego (1718), Chaima Rappaporta (1771), Jakóba Ornsteina (1839), Abrahama Kohna (1848). A obok nich szereg nagrobków z datą 1664 świadczy o okropnym tłumie jezuickim i ilości jego ofiar. Wszystko, co Lwów

¹⁾ Obacz ryc. I. 37.

²⁾ Obacz ryc. I. 38.

³⁾ Cz o ł o w s k i: Pomniki dziejowe Lwowa III. 11—12. Dalsze dokupywania placu z lat 1601., 1624. i 1628. obacz Archiw. m. Lw. Consularia 19. pag. 20—21, 36. pg. 473—5, 43. pag. 889.

⁴⁾ Obacz ryc. I. 39.

⁵⁾ Obacz ryc. I. 36.

miął wielkiego, chował tutaj w tym panteonie i w ten sposób przekazywał potomności.

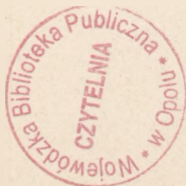
Lecz czas działał swoje; pomniki nieodnawiane poczęły się chylić ku upadkowi i w wielkiej części upadły, inne grożą zawaleniem. Ścieżki są tak ciasne, że z trudnością można się przecisnąć, a krzewy i krzaki wiążą się u dołu w jeden gęsty nieprzebyty las. Cmentarz ten zamknięto w roku 1855. i od tego czasu jest on zupełnie zaniedbany i opuszczony. Tylko tu i ówdzie zjawi się jakaś nie-szczęśliwa kobieta, by zapłakać na grobie jakiegoś „wielkiego, w Izraelu“ lub „świętego“. W domu jej jest ktoś ciężko chory, przybywa tedy tutaj, by wybłagać lekarstwo; ustawia świece na jednym lub drugim kamieniu i zapala je na intencję chorego. I blask światła dziwnie lśni wśród przybytku zmarłych, a głos kobiety smutno brzmi wśród miasta milczenia i grobów. A na ten głos zjawia się stary stróż cmentarny, „ten, który zna wszystkie pomniki i dzieje tych ludzi“ i poczyną donośnym głosem odmawiać modlitwę za umarłych. Odwieczna nuta rozlega się ponuro wśród prastarych grobów i odbija się daleko o mury cmentarnej bożnicy. A w modlitwie tej odbrzmiwiają dzieje sześciu wieków, sześciu długich stuleci, bytu Izraela.

„*El mole rachamim, szochejn bimromim*“ — Boże pełen litości, królujący na wysokościach!



Ryc. 40. Młot szkolnika z synagogi na starym cmentarzu (wiek XVIII.).

Napis wyjęty z psalmów: „Raduj się gdy mi mówią: Pójdźmy do domu Bożego“.



KSIĘGARNIA

ANTYKWARIAT



513403 F

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

350
Wojewódzka Biblioteka
Publiczna w Opolu

CM 314415



000-314415-00-0

„BIBLIOTEKA LWOWSKA“.

1. Jaworski Franciszek: „Ratusz lwowski“ (z 21 rycinami). Cena 2 K.
2. Jaworski Franciszek: „Cmentarz grodecki we Lwowie“ (z 11 rycinami). Cena 2 K.
3. Dr. Pawłowski Bronisław: „Lwów w 1809 r.“ (z 20 rycinami). Cena 2 K.
4. Jaworski Franciszek: „Nobilitacja Lwowa“ (z 2 rycinami). Cena 2 K.
5. i 6. Dr. Balaban Majer: „Dzielnica żydowska, jej dzieje i zabytki“ (z 40 rycinami).

Pod prasą:

Dr. Abraham Władysław: „Początki arcybiskupstwa łańcińskiego we Lwowie“.

Krajewski Adam: „Przedmieścia lwowskie w połowie XIX. w.“.

Dr. Czołowski Aleksander: „Wysoki Zamek“.
